

# Tygodnik Polski

23, rue Talboul

PARIS (IX)

## LA SEMAINE POLONAISE

Szermierczy mecz Francja — Polska dostarczy na pewno wielu emocji (patrz strona 22)

La France rencontre la Pologne en escrime. Beaucoup d'émotions en vue (page 22)



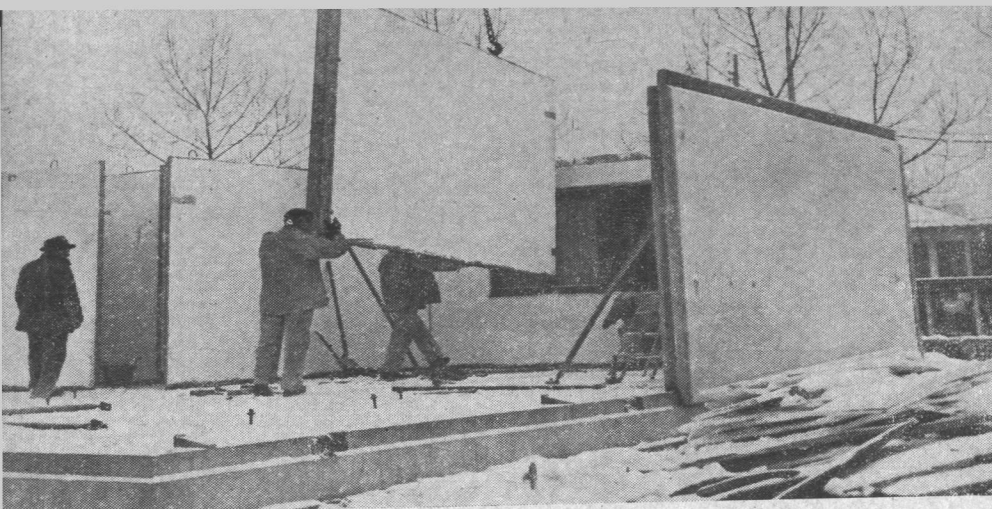
24 MARS 1963

• Nr 12 (284) •

CENA 0,40 F  
PRIX 5 FRANCS BELGES

### W NUMERZE — DANS CE NUMERO:

5 — Rozmowa o związkach młodzieży z polskością (Dialogue de jeunes sur leurs liens avec la Pologne), 6 — PAMIĄTKA Z POLSKI W TWOIM DOMU (DANS TA MAISON — UN SOUVENIR DE POLOGNE), 12 — Bal „Air-France” (Le bal d’Air-France à Varsovie), 23 — Rzeźby w śniegu (Sculptures de neige)



## DOMEK ZBUDOWANY w 12 GODZIN

W Paryżu na Rond Point de la Défense jedno z przedsiębiorstw budowlanych postanowiło pobić rekord szybkiej budowy i w ciągu 12 godzin wykonać pięciopokojowy domek jednorodzinny z gotowych elementów prefabrykowanych, o łącznej wadze 140 ton. Robót nie wstrzymała nawet przelotna zima. Zadanie zostało przez robotników wykonane

## URATOWANE PTAKI

W Hamburgu dzięki energicznej akcji towarzystwa opieki nad zwierzętami uratowano setki dzikich labędzi. Zmarznięte ptaki dokarmiano sztucznie



## NAGRODA „AFRODYTY”

Dr Henry Amoroso otrzymał przyznaną po raz pierwszy nagrodę „Afrodyty” za najlepszą pracę o miłości pt. „La condition sexuelle des Français”

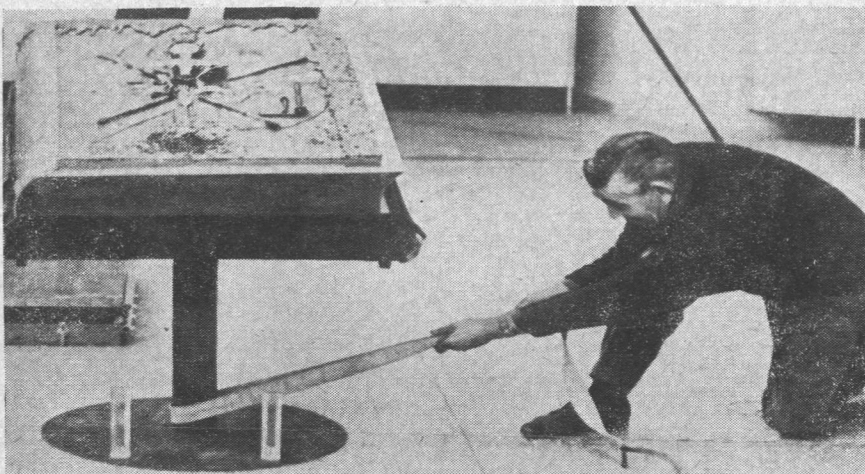
## NAJZIWIWIEJSZA KSIĄŻKA ŚWIATA

W pałacu Barberini w Rzymie przedstawiono monumentalne wydanie „Apokalipsy”, przy którym współpracowali wybitni malarze i pisarze m.in. Jean Cocteau i Bernard Buffet. Okładka z brązu inkrustowana szafirami, topazami i szmaragdami jest dziełem Salvadore Dali. Księga waży 210 kilogramów



## CHIMERA z LODU

Tak wyglądały chimery z Notre-Dame w Paryżu w czasie mrozów



## RAZEM URODZONE, RAZEM RODZIŁY

Dwie siostry bliźniaczki Michèle Reviron i Françoise Lanieste z Villedieu (Indre) wydały na świat tego samego dnia synków z różnicą zaledwie kilku godzin. Szczęśliwe mamy mają po 20 lat

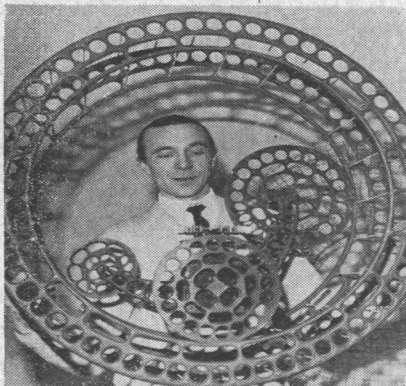


## TONIETTI w NOWYM FILMIE

22-letnia Anne TONIETTI w nowym filmie „Carambolages” według powieści Freda KASSAKA gra rolę młodej przyjaciółki Jean-Claude BRIALY



Mały duński chłopiec z Jutlandii znalazł niecodziennego towarzysza zimowych igraszek i jazdy na sankach: dorodną, sympatyczną świnkę



## „NIESKOŃCZONA DROGA”

Zachodniemiecki rzeźbiarz awangardowy Harry KRAMER przedstawił rzeźby ...samochodowe. Są to ażurowe koła z drzewa poruszane małymi silnikami elektrycznymi. Oto kompozycja „Nieskończona droga”

## NOWE KOSTIUMY

Claude-France VILARDEBO (w środku) kąpała się w lodowatej Sekwanie demonstrując kostium z tkaniny nie przepuszczającej zimna ani wilgoci. Inne modelki spacerowały w kostiumach tylko po brzegu



## STROJE DLA LAL

Paryski trubadur mody Jacques ESTEREL zyskał nową klientelę. Zgodził się on mianowicie na projektowanie strojów dla lalek jednego z fabrykantów zabawek

▲ Au Rond-Point de la Défense, record mondial battu: pavillon de 5 pièces construit en 12 heures sous la neige.

▲ Pour les sauver du froid, la SPA de Hambourg a fait nourrir artificiellement des centaines de cygnes.

▲ „La condition amoureuse des Français” a rapporté au Dr Amoroso le Prix „Aphrodite”.

▲ Les chimères de Notre-Dame vomissant de la... glace.

▲ Au palais Barberini de Rome, présentation de „L'Apocalypse”, due à Salvatore Dali et à une pléiade d'écrivains célèbres. Poids — 210 kg.

▲ Jacques Esterel a dessiné une collection pour poupées à l'occasion du Salon International du Jouet.

▲ Michèle Reviron et Françoise Lanieste, jumelles de 20 ans, ont donné le jour, à quelques heures d'intervalle, à deux superbes garçons.

▲ Ce petit Danois a trouvé un compagnon de jeux original.

▲ Anne TONIETTI sera la petite amie de Jean-Claude BRIALY dans „Carambolages”.

▲ Sculpteur allemand, d'avant-garde, Harry KRAMER présente „Chemin infini”, sculpture... automobile.

▲ Seule Claude-France VILARDEBO (au milieu) a plongé dans la Seine pour présenter „Grenouillette”, maillot contre le froid et l'humidité.

# POLSKO - FRANCUSKA WSPÓŁPRACA NAUKOWO-TECHNICZNA

Realizowany w bieżącym roku program polsko-francuskiej współpracy naukowo-technicznej stanowi część ustalonego w styczniu 1962 r. w Paryżu przez Polsko-Francuską Komisję Mieszaną obszerniejszego programu współpracy kulturalnej, naukowej i technicznej między obu krajami.

## „LE COURRIER” O ARTYKULE PAUL CAZINA W „TYGODNIKU”

Zamieszczony niedawno na naszych łamach artykuł Paul Cazine o polskim poecie Włodzimierzu Lewiku (w nr z 17 lutego) wzbudził duże zainteresowanie naszych Czytelników, a także zwrócił uwagę prasy francuskiej. Oto co pisze, m.in. „Le Courrier — Le Journal de Saône-et-Loire”:

„Paul Cazin pracuje niezmordowanie, swym sercem polonisty i swym talentem pisarza, nad ukazywaniem więzów idei i przyjaźni łączących Francję i Polskę. Niestrudzenie pełni swą misję łącznika między obu krajami. W tym duchu także pisze w ostatnim numerze „Tygodnika Polskiego” o zmarłym niedawno poecie Włodzimierzu Lewiku.”

**W**SPÓŁPRACĘ w tej dziedzinie w 1962 r. zarówno strona francuska, jak i polska oceniają dodatnio. Około 500 polskich specjalistów odbyło praktyki w przemyśle francuskim, podczas gdy w 1961 r. z tego rodzaju praktyk korzystało około 330 osób.

W 1962 r. kilkudziesięciu polskich specjalistów korzystało ze stypendiów rządu francuskiego, podnosząc swoje kwalifikacje zawodowe w różnych dziedzinach gospodarki, w tej liczbie w różnych zakładach przemysłowych, zgodnie z zainteresowaniami polskiej nauki i polskiego przemysłu (przemysł ciężki, maszyny i urządzenia dla przemysłu chemicznego, budownictwo przemysłowe, zakłady chemiczne, badania geologiczne i in). Ponadto przyjechały do Francji dwie grupy specjalistów krajowych, mianowicie energetyków oraz specjalistów od opakowań z blach ocynkowych. W nie-

długim czasie zapewne wyjadą na staż nad Sekwanę krajowi specjaliści: chemicy oraz maszynowcy (głównie sprzętu rolniczego).

Ostatnio w Warszawie odbyło się posiedzenie mieszanej podkomisji polsko-francuskiej, na którym zaakceptowano wnioski polskie odnośnie stażów specjalizacyjnych w 1963 r. Zaplanowano na nim ponowne spotkanie tej podkomisji za kilka miesięcy. W roku ubiegłym jeden ze specjalistów francuskich odbywał w Polsce kilkumiesięczną praktykę w zakresie hutnictwa żelaza. A.S.T.E.F., organizacja działająca w ramach francuskiego Ministerstwa Finansów i Ekonomiki, zajmująca się cudzoziemcami odbywającymi praktyki w przemyśle francuskim, pozytywnie oceniła pracę specjalistów polskich, którzy odbywali praktyki we Francji, zarówno pod względem ich poziomu zawodowego, jak pracowitości i dążenia do poszerzenia swej wiedzy fachowej.



## NA KOLONIE DO KRAJU

Redakcja „Tygodnika Polskiego” otrzymała pierwsze informacje o tegorocznych koloniach i obozach letnich organizowanych w Polsce dla dzieci i młodzieży polskiego pochodzenia z zagranicy. Wzorem lat ubiegłych, tegoroczne kolonie i obozy letnie organizowane będą w Kraju przez Ministerstwo Oświaty w najpiękniejszych i zdrowych klimatycznie okolicach Polski.

SZCZEGÓŁY ZNAJDZIECIE NA STRONIE 4

## Od Szymanowskiego do Pendereckiego...



Sala, jeszcze niepewnie, słucha awangardowych „igraszek”

Piękną inicjatywę propagowania polskiej kultury podjęło Cercle Musical Stowarzyszenia „France-Pologne”, w skład którego wchodzi takie osobistości świata muzycznego jak: Nadia Boulanger, Pierre Sancan, Marguerite Long, Georges Auric, Monique de la Brucholerie, Darius Milhaud. W gmachu Konserwatorium Serge Rachmaninoff odbyła się przed miesiącem jedna z takich imprez kora muzycznego. Był to odczyt Maurice Fleuret o polskiej muzyce współczesnej „Od Szymanowskiego do Pendereckiego”, urządony przy współudziale Amitié Franco-Polonaise i ruchliwego klubu Jeunesse Musicale de France. Club des Trois Centres użył swojej siedziby.

**N**A WSTĘPIE Maurice Fleuret stwierdził: „Jeżeli chcecie usłyszeć dobrą muzykę, usłyszcie dużo muzyki współczesnej, zobaczcie sale koncertowe przepełnione, publiczność entuzjastyczną, gwiżdżącą sposobem słuchaczy francuskich, by wyrazić swoją dezaprobatę czy zachwyt, jeżeli chcecie przeżyć dwa wspaniałe tygodnie poświęcone tylko muzyce, usłyszcie ludzi mówiących biegle francuszczyzną, czy znaleźć przyjaciół — jedźcie na „Jesień Warszawską”.

„Tutaj słuchacz ma możliwość usłyszeć muzykę XX wieku, od tych pozycji, które już uważamy dziś za klasyczne i które służyły kompozytorom współczesnym jako wzory nowego prądu i były kamieniem węgielnym dla muzyki współczesnej, poprzez utwory zupełnie eklektyczne. Festiwal „Warszawska Jesień” nie chce wyznaczać jakiegos toru programowego, przeciwnie, dąży do konfrontacji różnych metod i kierunków, różnych światów muzycznych odrębnych w każ-

dym kraju. Plan dnia tego festiwalu trwającego 14 dni jest bogaty. Już o 9 rano spotkania kompozytorów i muzyków w siedzibie Związku Kompozytorów Polskich na Starym Rynku w Warszawie w celu wymiany wrażen z koncertów poprzedniego dnia. Po obiedzie odczyty, wizyty, zwiedzanie miasta, o 17 koncert kameralny, o 19 koncert symfoniczny, znowu spotkania przy winie. I niespotykana na całym świecie innowacja: rano do hotelu dostarczą wam piły z nagraniem utworami z poprzedniego dnia! Tyle o „Warszawskiej Jesieni”.

Współczesna awangardowa muzyka polska jest bardzo cenną na arenie międzynarod-

Polskie wydawnictwa muzyczne uchodzą za najlepsze w świecie. Publiczność oglądała je z dużym zainteresowaniem



# POLSKA MUZYKA WSPÓŁCZESNA W STOLICY FRANCJI

dowej. Corocznie w Darmstadt (NRF) odbywają się międzynarodowe festiwale muzyki awangardowej. Warszawa — zdnaniem Maurice Fleuret — leży na wielkiej trasie Darmstadt — Moskwa. Między tymi diametralnie różnymi biegunami Warszawa stanowi jakoby środek równowagi.

To zjawisko jest tym dziwniejsze, że w Polsce, która przez długie lata była pod zaborami, rozwój życia muzycznego był zupełnie sparaliżowany. Brak nauczania, brak stałych orkiestr symfonicznych, środowiska muzyczne nie miały żadnego kontaktu z muzyką współczesną innych krajów, muzyka polska przestała śledzić nowe kierunki rozkwitające w owym czasie za granicą. Wielcy polscy poeci i kompozytorzy, jak Chopin, Mickiewicz, Słowacki, żyli i tworzyli na emigracji.

Dopiero w roku 1901 powstaje w Warszawie stała orkiestra symfoniczna. W tym czasie wchodzi też na arenę życia muzycznego postać Karola Szymanowskiego (1882—1937), ojca polskiej muzyki współczesnej. Twórczość jego, z początku pod wpływem Chopina, Straussa, potem Debussy'ego, Strawińskiego, Schönberga, ma swój własny i odrębny, niezależny język. I to, co Szymanowski mówił o Chopinie: „Jeden z najwybit-

niejszych rewolucjonistów świata, który poprzez zerwanie z tradycjonalizmem w formie i w wyrazie otworzył drogę do Piękna” — da się powiedzieć o Szymanowskim.

Muzyka Szymanowskiego to muzyka skomplikowana, pełna kompleksów, będąca pod wyraźnym wpływem najpierw muzyki niemieckiej, potem muzyki wschodniej (typowe tematy orientalne), w swoim ostatecznym etapie zwraca się do niewyczerpanego źródła polskiej muzyki ludowej. Szymanowski, człowiek o wielkiej kulturze, wielki poeta, wielki humanista, nie był w swoim czasie — jak to bywa — doceniany, poza grupą nielicznych wielbicieli i melomanów z Grzegorzem Fitelbergiem na czele. Ale on to uotworował drogę młodym, zapoczątkował nową epokę w twórczości muzyki polskiej i otworzył okno na świat wybitnym polskim kompozytorem współczesnym. Z jego warsztatu czerpali wszyscy wybitni polscy kompozytorzy współcześni (Lutosławski, Malawski, Turcki, Bacewicz, Szabalski, Palester, Szałowski, Serocki, Baird) aż do obecnych awangardzistów, którzy szukając nowych dróg i specyficznego języka twórczego zabrnęli dosyć daleko! Najmłodsze pokolenie sięgnęło po coraz to radykalniejsze środki wyrazu.

Biorąc za materiał muzyczny różne efekty akustyczne i dźwiękowe z życia zewnętrznego (np. odgłos tłuczonego szkła, turkot wozu) kompozytorzy awangardy odpowiednio je preparują i przetwarzają na taśmach magnetofonowych. Muzyka ta, będąca jeszcze w stanie eksperymentu, znalazła

sobie już swój rynek na salach koncertowych, swoich wydawców i swoich wykonawców. Kuźnią tej nowej muzyki jest Darmstadt (Nono, Stockhausen), Studio des Recherches R.T.F. w Paryżu (Pierre Schaffer, Boulez) i Studio poszukiwań przy Polskim Radio w Warszawie (z kierownikiem Patkowskim na czele pod protektoratem Polskiego Zakładu Nagrań). Tu grupują się młodzi, ale znani już na terenie międzynarodowym kompozytorzy: Penderecki, Kotoński, Górecki, Schaffer, Szalonek...



Szeroko znany w Paryżu Maurice Fleuret — entuzjasta muzyki polskiej — przyjaciel naszych kompozytorów — zgromadził wielką ilość wydawnictw, rękopisów i cennych nagrań. Podczas odczytu przewodniczący „Club des Trois Centres”, Pierre Vidal, sekundował mu, nastawiając płyty dla ilustracji muzycznej

# Czytelniczy pisał

## MITCHELL KOWAL I JEGO CÓRECZKA

Szanowni Panowie!

Dziękuję serdecznie za miłe wzmianki, jakie Wasze pismo zamieściło o mnie, jak również za opublikowanie mojego listu do Czytelników. Oczekuję teraz na ich listy.

Od września ubiegłego roku, to jest od warszawskiej premiery filmu „Jadą goście, jadą”, któremu Panowie poświęcili tak dużo miejsca w swoim piśmie, otrzymałem z Polski 21.170 listów. Latem bieżącego roku będę grał w filmie nakręcanym we Włoszech i odwiedzę przy okazji Polskę.

We Francji, jak już pisałem Panom i Czytelnikom pisma, będę w maju w czasie Festiwalu Filmowego w Cannes.

W imieniu mojej 7-letniej córeczki komunikuję, że zbiera ona znaczki pocztowe i ze swej strony chętnie przysła amerykańskie znaczki, jeśli ktoś je zbiera.

Jej adres (jest taki jak mój)

MISS JAN KERRY KOWAL  
4548 AMBROSE  
HOLLYWOOD 27, CALIFORNIA  
USA

Jeszcze raz serdecznie  
dziękuję  
z poważaniem  
Mitchell KOWAL

## O TRWAŁY CZYN NA TYSIĄCLECIE

Szanowny Panie Redaktorze!

W dzisiejszym liście do „Tygodnika” nie mam zamiaru kogoś wychwalać lub krytykować. W pierwszym wypadku zrobili to inni czytelnicy „TP”, a w drugim?... Już kiedyś pisałem Wam, że z „niepodległościowcami” dyskutować jest tyle warte, co na zimne dmuchać.

Cała światowa Polonia wie, że Narod Polski uroczysto upamiętnia Tysiąclecie historii i kultury Państwa Polskiego. Nie mam zamiaru brać pod uwagę tezy, którą nam podsuwają „niepodległościowcy”, gdyż znaczeniem

chrztu dla istniejącego już państwa zajmują się prawdziwi historycy-naukowcy. Ale faktem jest, że Państwo Polskie, przez 1000 lat swego istnienia, swej pracy, nie tylko w Kraju, włożyło swoją czastkę do kultury i cywilizacji światowej. Narod Polski jako całość brał czynny udział w rozbudowie dobrobytu i postępie wielu krajów.

Tu stawiam pytanie innym, to jest czytelnikom i sympatykom „Tygodnika Polskiego”. Czy mi jako czastką tego Narodu, gałąź rdzennego tysiącletniego pnia, powinniśmy brać czynny udział w tych historycznych uroczystościach, które raz na tysiąc lat mogą być obchodzone, i to możliwie bezpośrednio udział?

Jak my, emigranci na gościnnej ziemi francuskiej, możemy to uczynić? Ja uważam, że możemy to zrobić czynem trwałym, a tym może być Szkoła Tysiąclecia. Gorąco więc proszę wszystkich Rodaków o wypowiedzenie się w sprawie, która nie powinna przejść koło ucha bez uwagi.

CZYTELNIK Z LILLE  
(nazwisko znane redakcji)

## SZUKAM POLSKIEJ KORESPONDENTKI

Monsieur.

Je vous serais très reconnaissant si vous pouviez, grâce au „Klub Przyjaciół” dans votre revue, me trouver une correspondante polonaise d'environ 18-20 ans, qui pourrait écrire soit en français, soit en anglais. Je ne connais pas le polonais pour le moment. Je tiens à préciser que mes goûts sont très vastes puisqu'ils s'étendent jusqu'à la cuisine et au tricot. Je suis parisien et ma plus grande passion est le voyage et ensuite la correspondance internationale.

Jean Pierre GAILLARD  
72, Avenue Ledru-Rollin  
PARIS XII-ème

Młody Francuz, Jean Pierre Gaillard, poszukuje polskiej korespondentki w wieku 18-20 lat, mogącej doń pisać po francusku lub po angielsku. Jean Pierre Gaillard interesuje się podróżami, wymianą korespondencji, a również... kuchnią i szydełkowaniem.

# NA KOLONIE DO POLSKI

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 3

PRZYGOTOWANIA już się rozpoczęły. Organizatorzy z dużą troską myślą o tym, aby młodym gościom przygotować na okres wakacji w Polsce jak najlepsze warunki wypoczynku. Starają się również o to, aby wakacje spędzone w Polsce stały się dla dzieci i młodzieży z zagranicy okazją do poznania dorobku Kraju, jego piękna i kultury. W tym celu przewidziane są atrakcyjne wycieczki, imprezy itp. Zajęcia na koloniach i obozach prowadzone będą po polsku, co niewątpliwie przyczyni się także do lepszego opanowania języka polskiego.

Doświadczeni wychowawcy sprawować będą opiekę nad dziećmi, a nad ich zdrowiem czuwać będą lekarze i pielęgniarki.

Przewiduje się, że dzieci i młodzież polecą do Kraju samolotami polskich linii lotniczych, chociaż nie jest wykluczone, że niektóre grupy pojedą do Polski specjalnymi autokarami.

\* \* \*

NA KOLONIE I OBOZY W POLSCE mogą wyjechać dzieci i młodzież w wieku 12-16 lat (urodzone między 1 września 1947 r. a 1 lipca 1951). W obozach stałych i wędrownych może uczestniczyć tylko młodzież w wieku od 14 do 16 lat. Pierwszeństwo mają dzieci, które dotychczas jeszcze nie były na koloniach letnich w Polsce, bądź też uczestniczyły w nich 3-4 lata temu. Jeśli będą wolne miejsca, wyjechać mogą również ci, którzy byli na koloniach przed dwoma laty. Nie będą natomiast mogli wyjechać dzieci, które były na koloniach i obozach w ubiegłym roku. Na kolonie i obozy letnie do Polski mogą wyjechać wyłącznie dzieci i zdrowe. Rodzice powinni pamiętać o tym, że w żadnym wypadku nie wolno wysyłać na kolonie do Polski dzieci z przewlekłymi chorobami (gruźlica płuc, chroniczne wady od serca, reumatyzm), ponieważ zmiana warunków klimatycznych może pogorszyć stan zdrowia dziecka. Nie należy również wysyłać dzieci wymagających żywienia dietetycznego oraz rekonwalescentów po przebytych chorobach.

\* \* \*

ZAPISY przyjmują: nauczyciele, społeczne komitety rodzicielskie lub ich

delegaci oraz bezpośrednio konsulaty PRL we Francji. Zgłoszenia winny być składane do 15 kwietnia br.

Każdy kandydat na kolonie i obozy w Polsce winien przejść dwa badania lekarskie: pierwsze — kwalifikacyjne w marcu, kwietniu lub maju, drugie — kontrolne na kilka dni przed wyjazdem na kolonie. Wyniki badania lekarskiego powinny być uwidocznione w „Karcie Zdrowia Dziecka”.

Pobył dzieci na koloniach letnich i obozach w Polsce jest całkowicie bezpłatny. Rodzice opłacają tylko część kosztów podróży w wysokości 185 F za dziecko. Opłata ta nie obejmuje kosztów paszportu francuskiego ani też wizy francuskiej oraz dojazdu do punktu zbiorczego (przy wyjeździe i przy powrocie dziecka).

Zarówno kolonie, jak i obozy w Polsce są rejestrowane w *Ministère de l'Education Nationale* i rodzice mogą podjąć starania w kasach ubezpieczenia społecznego o uzyskanie zwrotu części poniesionych kosztów z funduszu „Aide aux Vacances”. Starania te powinny być podejmowane bezpośrednio przez rodziców.

\* \* \*

WYJAZD na kolonie i obozy letnie nastąpi w połowie lipca 1963 r. O dokładnym terminie i miejscu zbiórki rodzice zostaną zawiadomieni indywidualnie.

## CZTERDZIESTOLECIE „WESOŁEGO POMORZANINA” z OSTRICOURT

W marcu Towarzystwo Teatralne z Ostricourt „Wesoły Pomorzanie” obchodzi 40-lecie działalności. Wystawiane przez Towarzystwo sztuki, a przede wszystkim „Dziady”, „Słuby panińskie”, „Wesele krakowskie” uczyniły go sławnym wśród Polonii francuskiej. Dzięki ofiarnej i aktywnej pracy całego zespołu „Wesoły Pomorzanie” zdobywał aż pięciokrotnie puchar przechodni Związku Polskich Towarzystw Teatralnych we Francji.

# KOŚCIÓŁ KATOLICKI W POLSCE (II)

PRZED tygodniem zapowiedzieliśmy, że na łamach „Tygodnika Polskiego” omówimy na życzenie wielu naszych Czytelników, wyrażone w listach, ogólną sytuacją kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce. Jest to tym bardziej potrzebne, że zarówno w części prasy obcojęzycznej, jak i polonijnej, jest na ten temat wiele nieścisłych informacji, nieraz wręcz bałamutnych, usiłujących przedstawić rzecz z gruntu fałszywie. Rodacy, którzy w ostatnich latach odwiedzili Kraj, wiedzą dobrze, że w Polsce panuje całkowita swoboda praktyk religijnych, że zachowały się i są kontynuowane liczne tradycje, obrzędy religijne i święta, nawet takie, które w innych krajach nie znajdują odpowiedników. Aby to wszystko było możliwe, kościół musi dysponować szeroką bazą organizacyjną i materialną, a więc parafiami, dziekanatami i diecezjami, kościołami i odpowiednią ilością księży. Otóż trzeba stwierdzić, że w sumie baza ta, w stosunku do przed wojny, wyraźnie wzrasta. Aby nie być gołosłownym, omówimy poniżej pokrótce stan posiadania poszczególnych diecezji, zajmując się w tym numerze jedynie diecezjami, które w latach międzywojennych działały w granicach państwa polskiego w tym zasięgu terytorialnym co obecnie.

DIECEZJA POZNAŃSKA powstała w 966 roku, będzie więc obchodzić niebawem swoje tysiąclecie. Obejmuje obszar 13 tysięcy km kw., ma obecnie 398 parafii, do wybuchu drugiej wojny miała ich tylko 272. Bardzo znacznie zwiększyła się w diecezji ilość kościołów. Jest ich dziś 815, a w 1937 r. było tylko 485. Wzięto się to stąd, że po odplywie Niemców z terenu Wielkopolski kościółowi rzymsko-katolickiemu przypadły świątynie innych obrządków, a poza tym wiele kościołów wybudowano. Na mniej więcej takim samym poziomie jak przed wojną utrzymuje się liczba księży: w 1937 r. było ich — 681, a w 1962 r. — 690.

DIECEZJA WŁOCŁAWSKA jest równie sędziwa jak poznańska. Powstała bowiem w tym samym roku, jeszcze za Mieszka I. Obejmuje 12.592 km kw. powierzchni, ma 256 parafii, tj. o 10 więcej niż do czasów wojny, 355 kościołów, podczas gdy w 1937 r. miała ich tylko 282. Księży ma diecezja włocławska 510, podczas gdy przed wojną miała ich o 89 mniej, tj. 421.

DIECEZJA GNIEZNIENSKA datuje się z roku 1000, utworzona została za czasów i staraniem Bolesława

Chrobrego równocześnie z biskupstwami: krakowskim, wrocławskim i kołobrzesckim. Terytorialny zasięg diecezji wynosi 6.200 km kw. Ma ona 277 parafii i 456 kościołów, przy czym ilość tych ostatnich wzrosła od przed wojny o 50, z czego część przypada na budowle nowe. Księży liczy diecezja 467, tj. o 98 więcej niż przed wojną.

DIECEZJA KRAKOWSKA: obszar — 8.127 km kw., 347 parafii, do 1939 r. — 272 parafie, 708 kościołów, do czasów wojny — 680, księży — 773, przed wojną — 680.

DIECEZJA PŁOCKA: ścisła data powstania nie jest znana, w każdym razie należy do najstarszych, gdzieś z przełomu X/XI wieku. Obecnie obejmuje 14.616 km kw. powierzchni, ma 229 parafii, do czasów wojny — 226 parafii, 369 kościołów, do czasów wojny — 255. Księży ma dzisiaj 362.

DIECEZJA CHEŁMIŃSKA, założona w 1243 roku, obejmuje 16.582 km kw., posiada 357 parafii, przed wojną miała ich 323, a więc o 34 mniej, 565 kościołów, czyli o 130 więcej niż przed wojną, 683 księży, a więc o 60 więcej niż do 1939 r.

DIECEZJA TARNOWSKA wywodzi się z 1785 r., ma 9.000 km kw. przestrzeni, 356 parafii, wobec 272 w 1938 r., 400 kościołów (dawniej 385), księży 817 (było 560).

DIECEZJA WARSZAWSKA, założona w 1798 r., obejmuje 12.400 km kw., posiada 329 parafii, dawniej miała — 248; 568 kościołów przy 560 przed wojną i 685 księży wobec 640 przed wojną. Nie należy tu zapominać, że w czasie wojny w samej Warszawie legło w gruzach kilkadziesiąt kościołów, większość z nich została już odbudowana.

DIECEZJA KIELECKA, założona w 1805 r., rozprzestrzeniła się na 9.850 km kw., skupia 247 parafii — do czasów wojny 233; wzbogaciła się w zakresie świątyni z 246 aż do 539, przy czym większość została zbudowana w latach Polski Ludowej. Księży jest w diecezji 509, podczas gdy przed wojną było ich 357, a więc i tu notuje się znaczne wzbogacenie.

DIECEZJA LUBELSKA, założona w 1805 r., obejmuje 16.847 km kw. przestrzeni, posiada 254 parafie, kościołów przybyło jej po wojnie 31, wzrosła bowiem ich liczba z 290 na 321; księży — 529, w stosunku do 427 przed wojną.

DIECEZJA ŁÓDZKA powstała wkrótce po pierwszej wojnie i odzyskaniu przed Polskę niepodległości w 1920 roku. Obejmuje 6.040 km kw., 146 parafii — przed wojną 131; ma 190 kościołów — przed wojną 180, oraz 371 kapłanów, o 50 więcej niż przed 1939 r.

W 1925 r. zostały utworzone cztery nowe diecezje: częstochowska, katowicka, łomżyńska i podlaska.

CZĘSTOCHOWSKA ma dzisiaj 8.254 km kw. zasięgu, 242 parafie — przed wojną 183, ilość kościołów wzrosła w diecezji z 227 do 314, a liczba księży z 364 do 534.

W KATOWICKIEJ jest 261 parafii na 4.216 km kw., przed wojną na takimże obszarze było — 195. Diecezja ma 481 kościołów, a przed wojną miała ich 470, wojna zaś w południowej części województwa przyniosła znaczne zniszczenia, ale niemal wszystkie kościoły odbudowano i wzniesiono kilkanaście nowych, ponadto ukończono budowę i oddano do użytku wiernych katedrę śląską w Katowicach, która jest największym polskim kościołem. Księży 653, dawniej 433.

DIECEZJA ŁOMŻYŃSKA działa na 13.500 km kw., posiada 144 parafie, o 10 więcej niż przed wojną, 147 kościołów, o jeden więcej niż przed wojną, oraz 310 księży, podczas gdy dawniej miała ich 278.

DIECEZJA PODLASKA z siedzibą w Siedlcach obejmuje 14.360 km kw., 242 parafie, o 20 więcej niż do 1939 roku, ma 295 kościołów, tj. o 4 więcej niż dawniej i równą poprzedniej ilość księży — 395.

Jak z powyższego widać, wszystkie wymienione diecezje są bogatsze w podstawowe środki religijnego działania, niż były przed wojną. Wzrosła wszędzie liczba parafii i kościołów, a także księży z wyjątkiem jednej. Przy tym ostatnim nie należy zapominać, że w okresie wojny wielu kapłanów zginęło w obozach hitlerowskich, a pewna ich liczba znalazła się na emigracji, skąd już nie powróciła.

Są jednak cztery diecezje, które zarówno swym zasięgiem, jak i częściowo środkami religijnego działania, zmniejszyły się w porównaniu z latami przedwojennymi, a to — białostocka, lubaczowska, drohiczyńska i nieznacznie przemyska. Jest to wynikiem zmian terytorialnych Polski i powrotu państwa polskiego na stare piastowskie ziemie na zachodzie. Ale strat tych czterech diecezji nie można rozpatrywać bez korzyści, jakie zyskał kościół rzymsko-katolicki na ziemiach zachodnich i północnych, gdzie biskupi polscy wrócili do starych polskich diecezji we Wrocławiu, Gdańsku i na Warmii i gdzie ponadto utworzono w 1945 r. nowe biskupstwa w Opolu i Gorzowie. Z tamtych właśnie diecezji i tych, które odpadły od państwa polskiego, przeniesli się księża polscy wraz ze swymi parafianami na ziemie zachodnie i północne, rozszerzając wpływ kościoła rzymsko-katolickiego na terenach polskich opanowanych za czasów zaboru pruskiego przez inne wyznania.

# DYSKUTUJEMY... (1)

Jaka jest młodzież polska i młodzież pochodzenia polskiego w krajach, w których — jak we Francji czy Belgii — osiedlili się kiedyś Polacy? Takie i podobne pytania oraz dyskusje na ten temat absorbują przede wszystkim starsze pokolenie Wychodźstwa. Jest to całkiem zrozumiałe. Wiemy bowiem dobrze, że zarówno pytania, jak i dyskusje w tej materii podyktowane troską o młodzież, jak też pytaniem, czy długoletnia praca społeczno-wychowawcza starszych działaczy, ich wysiłki utrzymania więzów z rodzinnym krajem, mową, polską kulturą i folklorem dały spodziewane wyniki. Nie ma dziś na świecie pisma polonijnego, dla którego byłby to temat obojętny.

Ale co o tym wszystkim sądzi sama młodzież, jak ona rozumie i odczuwa potrzebę kontaktu i powiązań z ojczyzną ojców? — Chyba jej głos, głos młodzieży będzie tu bardzo interesujący. Dlatego właśnie redakcja „Tygodnika Polskiego” postanowiła oddać głos młodzieży. Niech się wypowiedzi. Stenogram z pierwszej dyskusji kilku młodych osób na ten temat zamieszczamy dzisiaj. W następnym numerze podamy relację z drugiej rozmowy. Nie wątpimy, że dyskusje te wzbudzą zaciekawienie naszych Czytelników, że na pewno wielu Rodaków mających w tej sprawie dużo do powiedzenia zechce zabrać głos.

## W DYSKUSJI UCZESTNICZĄ:

— GERARD, 23 lata. Gérard mieszka w Antony pod Paryżem, studiuje medycynę, jest na drugim roku. Pochodzi z rodziny górnik polskiego z okolicy Douai,

— JEAN-LOUIS, lat 27, nauczyciel we francuskiej szkole podstawowej, syn górnika polskiego z Pas-de-Calais,

— ZYGMUNT, lat 22, pracownik biurowy zakładu metalurgicznego w Pas-de-Calais, syn „komersantów” — ojciec jest Polakiem, matka Francuzką,

— HENRYK, lat 21, syn górnika polskiego z Pas-de-Calais. Odbija studia pianistyczne,

— SUZANNE, lat 24. Córka emigrantów polskich posiadających gospodarstwo w departamencie Aisne. Studiuje polonistykę,

— REDAKTOR Tygodnika Polskiego.

**RED.:** — Zgodziliście się Państwo wziąć udział w organizowanej przez „Tygodnik” dyskusji o młodzieży. Jak wiadomo, jednym z naczelnych punktów spornych jest odpowiedź na pytanie: czy dzisiejsza młodzież pochodzenia polskiego, urodzona we Francji, mająca obywatelstwo francuskie i — w odróżnieniu od większości starszych emigrantów — w pełni uczestnicząca we wszystkich dziedzinach życia francuskiego — czy ta młodzież poczuwa się do jakiegoś związku z Polską, z krajem rodziców i dziadków? — Co o tym sądzicie?

**GERARD:** — Związek z Polską, poczucie takiego związku istnieją u nas, u młodzieży — na pewno! Tylko że od razu, skoro mówić mamy o zagadnieniu: „młodzież francuska pochodzenia polskiego a Polska”, należy sprecyzować, że nasz stosunek do Polski, że stosunek młodzieży do Polski jest zupełnie inny niż postawa starszych emigrantów...

**ZYGMUNT:** — Całkiem słuszna opinia. Dla naszych dziadków, czasem także i dla naszych rodziców, Polska — to właściwa ojczyzna, to obiekt miłości i tęsknoty. Co się tyczy młodzieży natomiast, to właściwą jej ojczyzną jest Francja, Polska zaś...

**RED.:** — Właśnie — Polska zaś?...

**GERARD:** — Można chyba powiedzieć, że Polska jest dla nas przede wszystkim obiektem wielkiej, chłonnej ciekawości.

**SUZANNE:** — Chyba jednak nie tylko ciekawości. Ciekawość jest u nas, jeśli chodzi o Polskę, jedynie uczuciem inicjalnym, wyjściowym. Pozwól sobie wskazać tu na mój własny przykład. Pochodzę z rodziny, w której raczej nie używano języka polskiego, zapewne dlatego, że przez długie lata rodzice moi byli w wiosce jedynymi Polakami i zostali wchłonięci niemal bez reszty przez środowisko francuskie. Niemal że bez reszty, ale jednak nie całkowicie. Jakies elementy psychiki polskiej pozostały u nich żywe i te elementy ja właśnie przejęłam — tak myślę dzisiaj — „w spadku”. Ale ta moja wczesno-młodzieńcza polskość to było coś bardzo chwilowego, niesprecyzowanego — aż do chwili, kiedy na którymś z kolejnych etapów zdobywania wiedzy we francuskiej szkole średniej zaczęłam zastanawiać się nad sobą, nad własną osobą — uprawiać coś w rodzaju introspekcji. Wówczas właśnie zrodziła się ciekawość wobec Polski, chęć ustalenia odpowiedzi na pytania takie, jak na przykład: Cóż to jest właściwie za kraj ta Polska, skąd przyjechali kiedyś „maman et papa”? Dlaczego oni — to znaczy moi rodzice — wyjechali z Polski do Francji? To, co mi na takie tematy mogli powiedzieć rodzice — to mi nie wystarczało. Oni właściwie nie znali Polski — znali tylko swoją

rodzinną okolicę. Powiadali, że „w Polsce jest o wiele ładniej niż we Francji i że, jeśli oni tu, do Francji przyjechali, to tylko dlatego, że w Polsce nie mogli zarobić nawet na zwyczajny chleb”. To mi oczywiście nie wystarczało, nie zadowalało mnie... Szukałam uzmiarek o Polsce w podręcznikach historii — było ich niewiele. Więcej było ich w „Larousse” i w „Memento Larousse”. Może się to wydać śmieszne, ale te „Larousse’y” — choć tak bardzo ogólnikowe, zwłaszcza jeśli chodzi o sprawy polskie — te „Larousse’y” sprawiły, że moja ciekawość spotęgowała się. Potem znalazłam w bibliotece szkolnej przedwojenną publikację pt. „La Pologne” z serii „Guides Bleus”. Bref, doszło do tego, że po zapisaniu się na uniwersytet i po roku anglistyki, przeniosłam się — na filologię polską... Obecnie jestem na trzecim roku, i wydaje mi się,

że stadium „wielkiej, chłonnej ciekawości”, o której mówił przed chwilą p. Gérard, mam już poza sobą. Kiedy bowiem czytam — dajmy na to Słowackiego: „Wszak myśmły z Twoego zrobili nazwiska Pacierz co płacze, i piorun, co błyska” — jestem nie tylko zafascynowana pięknością tej frazy, ale i — wzruszona... Myślę więc, że dla młodych ludzi pochodzenia polskiego nadchodzi zawsze taki moment, kiedy pragnienie poznania Polski przeobraża się w przywiązanie do Polski, przynajmniej do Polski z książek i podręczników, bo przecież rzeczywistej Polski wielu z nas nie oglądało...

**HENRYK:** — Zgadzam się całkowicie z tym, co powiedziała p. Suzanne. Nigdy w Polsce nie byłem, niewiele wiem o Polsce, z literatury polskiej, którą zaczęłam czytać dopiero rok temu, znam tylko dwie pozycje: „Pan Tadeusz” Mickiewicza i „Popiół i diament” Andrzejewskiego. Jak na rok, to mało — pomyślicie — tak, ale po polsku czytam bardzo powoli i często muszę szukać w słowniku objaśnienia trudniejszych, mniej używanych słów. Poza tym dużo czytałem — po francusku — o Chopinie, znam oczywiście i uwielbiam Chopina, Paderewskiego, Szymanowskiego, Wieniawskiego... w sumie jest to mało. Muszę jeszcze dużo czytać, uczyć się... Ale mnie się wydaje, że stadium „wielkiej, chłonnej ciekawości”, jak to nazwał p. Gérard, mam już poza sobą. Dominantą jest u mnie raczej — nie, nie żadna miłość, ale powiedzmy — jakies takie bezustanne poczucie zaangażowania się w sprawy polskie w ogóle. Powiem po francusku, bo tak mi to lepiej wyjdzie: „Je me sens constamment concerné par tout ce qui touche à la Pologne”. Na przykład: kiedy słyszę słowo „Polska” albo przymiotniki „polski”, „polska”, „polskie”, „nastawiam uszu tak, jak gdyby mówiono o mnie czy też o moich rodzicach. To coś sygnalizuje, bo przecież w zasadzie, kiedy mowa o innych krajach, o krajach innych aniżeli Francja, to — pozostają obojętne.

**GERARD:** — Z takim określeniem naszej postawy wobec Polski nie można się oczywiście nie zgodzić. Mówiłem o ciekawości — przyznaję, że nie było to określenie właściwe. Należy mówić o serdecznej ciekawości, o ciekawości zobowiązującej.

**RED.:** — A więc o ciekawości mającej również pewnie zaangażowanie emocjonalne...

**GERARD:** — Tak, oczywiście, ale nasze uczucie do Polski i spraw polskich jest zupełnie inne niż sentymenty żywione dla „starego kraju” przez naszych rodziców i dziadków. Inne były tu i tam rodziny uczucia, inne są obiekty uczucia u nas i inne u starszych, inna jest treść słów „Polska” i „polskość” dla starszych i inne dla młodzieży!

**JEAN-LOUIS:** — Oczywiście! Nasi rodzice — nie mam tu akurat na myśli Pańskich, Gérard, czy też moich rodziców, ale w ogóle starsze pokolenie Polaków i Francuzów pochodzenia polskiego — nasi rodzice stworzyli sobie bardzo, moim zdaniem, niepełne, wypaczone wyobrażenie o Polsce. Dla nich, dla większości z nich Polska to „grosso modo” bieda i uroda danej okolicy w Polsce sprzed 1939 roku, plus rozmaite sprawy i występy towarzyszy i organizacji emigracyjnych...

**GERARD:** — Dla nas Polska to co innego! Myśmy odkryli Polskę, zapragnęliśmy poznać Polskę dlatego, że uczęszczaliśmy do szkoły. To fran-

cuska szkoła średnia, która zaszczepiła nam pociąg do analizy, do sprawdzania, dążenia do zrozumienia otaczającego świata, środowiska i własnej osoby — to ona wzbudziła w nas zainteresowanie Polską. Szkoła średnia, a potem uniwersytet czy też — dziwne, ale tak jest — praca. Słyszeliśmy już znamienne w tym względzie opowiadanie pani Suzanne. Teraz ja pozwolę sobie przytoczyć zdarzenie z własnego życia, zdarzenie, które można by, gdyby je spisano, nazwać: „Jak nauczyłem się cenić język polski”. Kiedy sprowadziłam się do „Résidence Universitaire” Jean Jay, do Antony, spotkałem tam studenta, który — mimo iż był synem górnika polskiego z Nordu, tak jak i ja, posługiwał się piękną poprawną polszczyzną. Jego znajomość języka polskiego zastanowiła mnie, a potem poczułem się zawstydzony: bo ja mówiłem po polsku, ale jak! Tak a la „jo, wieta”... Dobrze jest znać gwara, ale trzeba przede wszystkim znać język — powiedziałem sobie. I zacząłem się uczyć.

**ZYGMUNT:** — Sądzę, że każdy z nas przeżył taką czy też podobną do tej sytuację. Ja na przykład do 20 lat nie znałem języka polskiego, w ogóle nie znałem. Matka moja jest Francuzką, w domu nigdy po polsku nie rozmawiano. Kiedy zacząłem pracować, koledzy — widząc, że mam nazwisko kończące się na „ski” — pytali mnie, jako że sam są Polakami, czy umiem po polsku. Nie umiałem — i śmiano się ze mnie. Więc zacząłem się uczyć. Uczę się ze skryptów, które mi przysyła Polskie Radio... Oczywiście, były i inne powody, dla których zabrałem się do tej nauki. Chociażby taka sprawa: w ciągu ostatnich lat nauki w liceum czytałem namiętnie pisarzy rosyjskich XIX wieku: Dostojewskiego, Tolstoja, Gogola... Ta lektura porывała mnie. I „do licha! — powiedziałem sobie kiedyś — to są Słowianie i piszą tak wspaniale rzeczy. Polacy też Słowianie. Co pisali, co piszą Polacy?” Zapragnąłem czytać książki autorów polskich i — poznać język polski...

## ROZMOWA MŁODYCH O MŁODZIEŻY I JEJ ZWIĄZKACH Z POLSKOŚCIĄ

**GERARD:** — Sumując to wszystko, co dotąd zostało tutaj powiedziane, rzecz można, że „dojrzałem do polskości” za sprawą działania katalizatora: nauki we francuskiej szkole średniej.

**HENRYK:** — No tak, ale przecież jakies potencjalne zainteresowanie Polską wynieśliśmy z domu, temu nie można przeczyć.

**JEAN-LOUIS:** — Nie, temu nie można przeczyć i nikt tu chyba nie ma zamiaru temu przeczyć. Ale przecież nie o to nam tutaj chodzi. Nam chodzi o wytłumaczenie, dlaczego termin „Polska” oznacza co innego dla nas, dla młodych, a co innego dla starszych. Powiedziano już przed chwilą, że polskość młodych zrodziła się i rodzi się z ciekawości, z chęci poznania. Powiedzmy więc jeszcze, że polskość młodych ma inne cele, inne wymogi aniżeli polskość starszych. Ja się w tym trochę orientuję, bo ucze w szkole na prowincji, w takim typowym francusko-polskim osiedlu. I — możecie mi Państwo wierzyć — nie mam tam z kim pogadać o Polsce! Starsi Polacy powtarzają ciągle to samo: że emigracja, że folklor, że reżimowcy, że katolicy, że... „Mais, bon Dieu, c'est des histoires de bonnes femmes!” Mnie interesuje kultura polska; jestem — po godzinach nauczenia — takim podróżującym po książkach miłośnikiem kultury polskiej. Więc chciałbym pomówić z tym czy owym starszym Polakiem, jestem entuzjastą, więc zamierzałem nawet założyć taki lokalny „Cercle des Amis de la Culture Polonaise”... Ale po co — i tak nikt by do tego nie wstąpił...

**RED.:** — Dlaczego?

**JEAN-LOUIS:** — Bo u nas życiem polskim zarządzają starzy emigranci, którzy — jak już mówiłem, nie uznają niczego, żadnej działalności podejmowanej inaczej niż w ramach ich tradycyjnych organizacji... Więc jestem i będę nadal takim Robinsonem Crusoe polskości — i to wśród Polaków.

**SUZANNE:** — To prawda. Z wieloma starszymi ludźmi trudno dojść do porozumienia. Oni — starzy — chcieliby siłą wytworzyć w nas mentalność emigracyjną, wmówić nam, że Polska to tutejsze emigracyjne podwórko! Przecież to się nie da zrobić! My jesteśmy Francuzkami, Polska interesuje nas przede wszystkim poprzez swoją kulturę i jako kraj pochodzenia; interesuje nas więc Polska rzeczywista, a nie kłótnia między starszymi Polakami we Francji!

**JEAN-LOUIS:** — Sądzę jednak, że za parę lat sytuacja będzie lepsza aniżeli obecnie. Dlatego, że coraz więcej jest uczącej się młodzieży, co oznacza, że coraz więcej będzie takich młodych chłopców i dziewcząt pochodzenia polskiego, którzy „odkrycia Polski” dokonają poprzez rozszerzenie swojej wiedzy ogólnej.

**GERARD:** — Może zmniejszy się, a nawet na pewno zmniejszy się procent ludzi znających język polski. Ale zwiększy się procent tych, którzy będą świadomie uczyć się historii polskiej, jeździć do Polski, szczerzyć się swoim polskim pochodzeniem...

**HENRYK:** — A to jest przecież najistotniejsze!

**RED.:** — Dziękujemy Państwu za wzięcie udziału w naszej dyskusji. Zapewne wielu naszych młodych Czytelników podejmie ten temat w rozmowach między sobą, w listach do naszej Redakcji.

# BIBLIOTECZKĘ DOMOWĄ

*możesz  
tanio  
uzupełnić*

## „LA BOUTIQUE POLONAISE”

*poleca*

następujące książki  
wielkiego pisarza polskiego  
**J. I. KRASZEWSKIEGO**  
(w płóciennych oprawach)

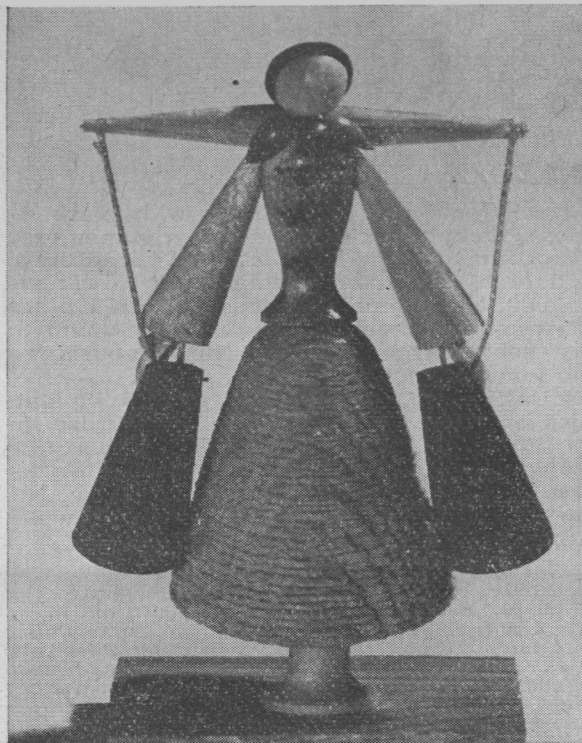
Bracia Zmartwychwstańcy	7,75 F
Boleszyce	5,00 F
Strzemińczyk	6,50 F
Syn Jazdona	6,50 F
Saskie ostatki	5,20 F
Matka Królów	6,50 F
Król Piast	5,40 F
Semko	8,00 F
Za Sasów	6,00 F
Boży gniew	7,00 F
Biały Książę	5,50 F
Na królewskim dworze	7,00 F
Królewscy synowie	7,60 F
Historia prawdziwa o Petru Właście	5,20 F
Krzyżacy	4,20 F
Zaklęta księżniczka	4,50 F
Stara baśń (bez oprawy)	5,80 F
Kunigas (bez oprawy)	2,00 F
Mistrz Twardowski (bez oprawy)	2,10 F
Mogilna	4,00 F
Żyd	6,60 F

### ALBUMY:

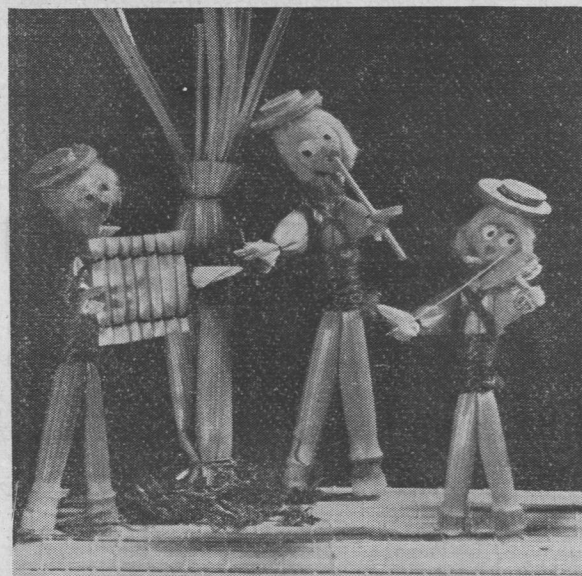
### KRAJOZNAWCZE, SZTUKI I ARCHITEKTURY POLSKIEJ

1) Warmia i Mazury	16,80 F
2) Ziemia Kielecka	21,20 F
3) Przed tysiącem lat (ziemie województwa bydgoskiego)	20,50 F
4) Gniezno	8,40 F
5) Z biegiem Odry	12,60 F
6) Radom	13,65 F
7) Tematy muzyczne w plastyce polskiej	15,60 F
8) Sztuka sakralna w Polsce	45,00 F
9) Polska sztuka ludowa	45,00 F
10) W skalach i lodach świata tom I, II	32,25 F
11) Haft i zdobienie stroju ludowego	26,00 F

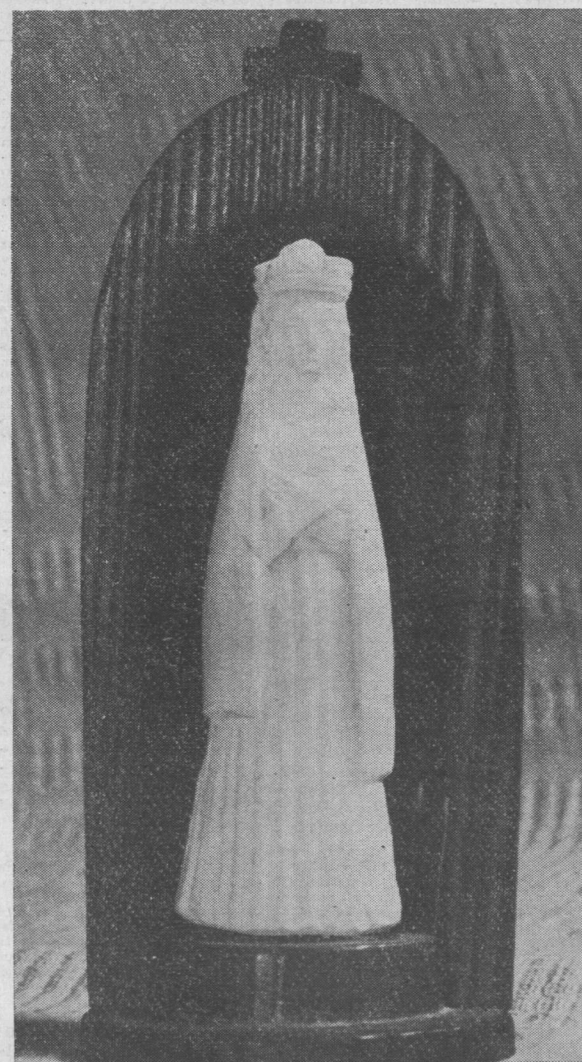
Do cen powyższych doliczamy własne koszty przesyłki pocztowej. Przy jednorazowym zakupie książek przynajmniej za 25 F nie doliczamy opłat. Wysyłamy również za zaliczeniem pocztowym (contre remboursement).



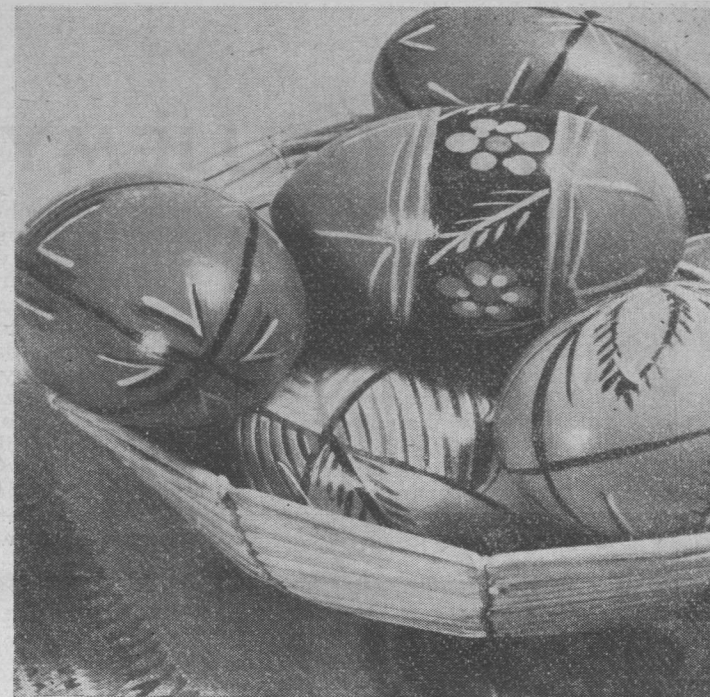
Nosiwocka z drzewa (u góry po lewej) — 12 F



Wiejska kapela. Wyrób ze słomy — 15 F



Figurka Matki Boskiej w drewnianej kapliczce — 11 F



„Wydmuszki” na Wielkanoc. 1 sztuka — 2,50 F



**N**ADESZŁA wiosna, a z nią sezon nowych zakupów. Któraż z naszych Pań domu nie myśli o tym, żeby sprawić nową, chociażby niedrogą drobnostkę dla siebie, dla swoich najbliższych, bądź też dla upiększenia swojego mieszkania?

Pani Anna, którą znamy wszyscy z „Rad od serca” zwróciła się któregoś dnia do redaktora „Tygodnika”: „A może by tak, Panie Redaktorze, poradzić z okazji wiosny naszym Czytelniczkom w zakupach?” — I tak zrodził się pomysł.

Zaprosiliśmy do redakcji kierownika „La Boutique Polonaise”, przedłożyliśmy propozycję i oto wyniki:

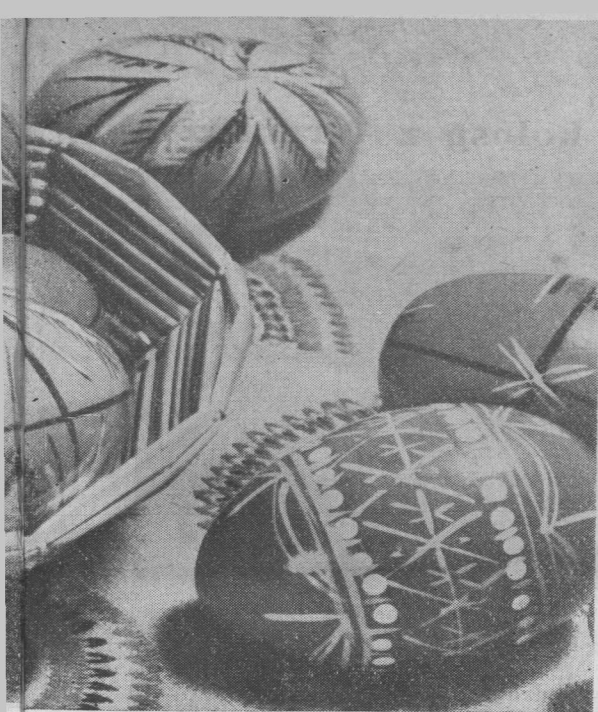
### „LA BOUTIQUE POLONAISE”

### „TYGODNIK POLSKI”

(pod kierownictwem pani Anny) organizują wiosenną akcję zakupów oryginalnych polskich wyrobów sztuki ludowej pod hasłem:

### „PAMIĄTKA Z POLSKI W TWOIM DOMU”

„La Boutique Polonaise” zobowiązuje się, że wybór będzie duży i że każdy zamówiony przedmiot zostanie szybko dostarczony do domu. Cała akcja rozpoczyna się z chwilą ogłoszenia jej w „Tygodniku” i potrwa trzy tygodnie, tj. do Wielkanocy (14 kwietnia 1963).



Malowane pisanki ludowe. 3 sztuki z koszykiem ze słomy — 14,50 F Piękna krakowianka — 9 F

## „PAMIĄTKA Z POLSKI W TWOIM DOMU”

**W**SZYSTKIE zakupy dokonane w tym czasie w „La Boutique Polonaise” będą zaliczane do sprzedaży premiowanej. Co to znaczy? Otóż każdy nabywca jakiegokolwiek artykułu polskiej sztuki ludowej po nadesłaniu do „La Boutique Polonaise” lub złożeniu na miejscu kuponu z „Tygodnika” weźmie udział w wielkim cięgnienu loterii z atrakcyjnymi fantami, które ofiaruje swoim klientom „La Boutique Polonaise”. Fantów będzie bardzo dużo.

Co piąty kupon zakupu będzie premiowany, bezpośrednio po zakończeniu wiosennej akcji sprzedaży polskich pamiątek.

**Dużo atrakcji!**

**Dużo przyjemności!**

**Dużo pożytku!**

Zapraszamy serdecznie wszystkich do wzięcia udziału w wiosennej akcji

## „PAMIĄTKA Z POLSKI W TWOIM DOMU”

Od redakcji „Tygodnika” i pani Anny dodajmy apel:

„Niechaj w akcji nie zabraknie ani jednego naszego Czytelnika”.



Obok zamieszczamy tylko drobną część bogatego wyboru towarów, które można nabyć w „La Boutique Polonaise”.

Wszystkie artykuły sprzedawane w „La Boutique” są oryginalnymi, ręcznymi wyrobami polskiej sztuki ludowej! Kupon wysyłamy pod adresem:

## „LA BOUTIQUE POLONAISE”

25, rue Drouot — PARIS 9-ème

Konwie ze skorupki jaj, dekorowane ludowymi wycinankami — 2,50 F



„Wojtek” — laleczka ze słomy i wełny — 10 F

Przędka artystycznie wykonana z drzewa — 13,50 F



## „LA BOUTIQUE POLONAISE”

25, rue Drouot — PARIS 9-ème

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Proszę o przysłanie mi następujących artykułów:

.....

.....

.....

● **„Miłość dwudziestolatków” w Gdańsku**

W studenckim klubie „Zak” w Gdańsku odbyła się premiera międzynarodowego filmu pt. „Miłość Dwudziestolatków”, na którą przybyli reżyser Andrzej Wajda (na zdjęciu z lewej) i aktor Zbigniew Cybulski. Film produkcji francusko-włoskiej składa się z pięciu nowel. Jedną z nich — o czym już informowaliśmy — reżyserował Polak — Andrzej Wajda, a główne role grają znani aktorzy: Barbara Kwiatkowska-Lass i Zbigniew Cybulski.



● **45-procentowy „Krakus”**

Polskie wódki wszystkich gatunków zdobyły sobie wysoką markę za granicami Kraju, stały się modne i często poszukiwane. W 1962 roku Polska za pośrednictwem przedsiębiorstwa handlu zagranicznego „Rolimpex” sprzedała do 50 krajów świata 1.300 tysięcy litrów wódek i likierów. Największymi odbiorcami polskich wódek były: Finlandia, USA, Anglia, Francja, Niemcy zachodnie, Włochy, a także kraje afrykańskie.

Ostatnio polski przemysł monopolowy przygotował nowy przysmak dla smakoszy. Jest to czysta wódka „Krakus”. Podobno wymyślona.

● **Ewakuacja... krokusów**

Uda się — czy się nie uda? Zastanawiają się mieszkańcy Kotliny Jeleniogórskiej nad przymusową ewakuacją 5 tysięcy cebulek krokusów. Znalaziono je pod warstwą darni w Szklarskiej Porębie w czasie urządzania parkingu samochodowego. Wszystkie cebulki pieczotowicie wykopano, przewieziono na taką koło



● **Węgiel, woda i prąd**

W Katowicach w Głównym Instytucie Górnictwa opracowano projekt pierwszego polskiego węglociągu do transportu węgla wymieszanego z wodą. Tego rodzaju urządzenie jest znacznie ekonomiczniejsze i bardziej niezawodne od transportu kolejowego.

Polski węglociąg zostanie zainstalowany w Łaziskach koło Katowic. Połączy on kopalnię „Bolesław Śmiały” z miejscową elektrownią, a więc będzie miał kilka kilometrów długości. Będzie on poprowadzony specjalną trasą wprost z podszybia z głębokości 230 metrów. Węglociąg, który zostanie przekazany do użytku z początkiem przyszłego roku, przyniesie wielkie oszczędności. Podobne urządzenia działają już w kilku polskich kopalniach, służąc do dostarczenia na powierzchnię urobionego węgla.

● **Muchy poświęcone nauce**

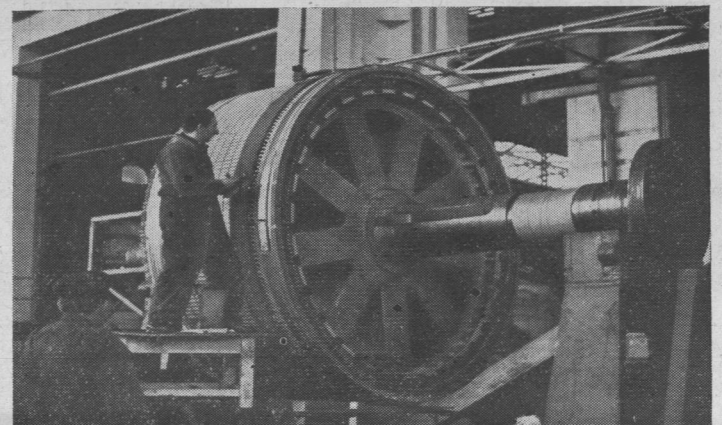
I muchy mogą się na coś przydać. W pracowni owadobójczej zakładu badania skuteczności środków ochrony roślin w Pszczynie — prowadzi się właśnie na muchach doświadczenia nad działaniem środków ochrony roślin.

Jagniątkowa, położoną na terenie ochronnym Parku Karłowoskiego. Posadzono je stosując się do wskazówek specjalnie zaproszonego z Instytutu Botanicznego w Wrocławiu prof. Macko. Nowo założona hodowla krokusów zajmuje obszar 23 arów. Miejscowa ludność i botanicy z niecierpliwością oczekują wiosny, by przekonać się, czy krokusy dobrze zniosły ewakuację.

● **Dzień meteorologa**

23 marca br. w Polsce będzie obchodzony już po raz trzeci Dzień Meteorologa. Jego hasłem będzie „Meteorologia na usługach komunikacji, a w szczególności lotnictwa”. Tego dnia na centralnej akademii, która odbędzie się w Warszawie, najbardziej zasłużeni meteorolodzy polscy otrzymają nagrody i odznaczenia. Również w innych miastach Kraju pracownicy oddziałów Państwowego Instytutu Hydrologiczno-Meteorologicznego będą uroczystie obchodzili swój dzień. W wielu szkołach i zakładach pracy odbędą się cykle odczytów popularno-naukowych.

● **Maszyny kolosy z Wrocławia**



● **Wystawa zegarów**

Ciekawą wystawę zorganizowało ostatnio Śląskie Planetarium w Chorzowie.

Staro-egipskie czasomierze istniejące jeszcze przed wynalezieniem klepsydr piaskowych, kafilowe, kominkowe, szafkowe, z których jeden wygrywa co godzinę arie ze słynnych oper, aż do kwarcowego odmierzającego czas z dokładnością do setnego ułamka sekundy — wszystkie mają swych reprezentantów. Jest tu także zegar wydzwanający Mazurek Dąbrowskiego.

Dolnośląska Wytwórnia Wielkich Maszyn Elektrycznych, w skrócie „Dolmel”, to pierwszy polski zakład budujący maszyny prądowocze o tak wielkiej mocy. Niedawno opuścił fabrykę turbogenerator o mocy 120 MW, ważący 263 tony. Na zdjęciu: montaż ogromnego turbogeneratorsa.

● **„Białe kruki” geograficzne**

Polska jest jednym z nielicznych krajów na świecie posiadającym najbogatsze zbiory starych atlasów i dzieł geograficznych. Według danych Instytutu Geograficznego Polskiej Akademii Nauk w różnych bibliotekach Kraju znajduje się 1.352 zabytki, często bezcenne, z tej właśnie dziedziny. Np. z XV wieku jest 16 okazów, z XVI wieku — 167, z XVII — 534 i z XVIII wieku — 635.

● **Kanarki pana Machalica**

Jan Machalica, stolarz z hut „Baıldon”, posiada dyplom mistrza Polski w hodowli kanarków. Ma ich 150, bierze z nimi udział w każdej wystawie kanarków w Kraju. Jego skrzydłacy przyjaciele odwiedzają mu się za troskę najpiękniejszym śpiewem, za który zresztą na wystawach zbiera dużo punktów i medali.



**7 DNI**  
w skrócie

**BIAŁOWIEŻA** (Białostockie) — Jak obliczono, 48 tysięcy turystów zjawilo się tu w ubiegłym roku, aby obejrzeć słynne dęby Jagiełły, którym podobnych nie ma ponoć w całej Europie. Tak twierdzą przynajmniej przybysze z zagranicy, których naliczono ponad tysiąc.

**KOSTUCHNA** (Katowickie) — W fabryce osprzętu sieciowego produkuje się specjalną prasę hydrauliczną, która na zimno „spawa” końcówki energetycznych kabli miedzianych a nawet aluminiowych. Rewelacyjna metoda została opatentowana.

**BYDGOSZCZ** — Dyrekcja Technikum Mechanicznego wystąpiła o nadanie odznaczenia uczniowi szkoły, 19-letniemu Jerzemu Nowackiemu, który z narażeniem życia uratował spod lodu tonącą kobietę.

**BODZENTYN** (Kieleckie) — Co noc do psiej budy w jednym z gospodarstw przybiega z Świętokrzyskiego Parku Narodowego dorodny zając i spokojnie kładzie się do snu u boku miejscowego Burka.

**KROSNO** (Rzeszowskie) — Lotnicze Zakłady Naprawcze wytwarzają także piękne modele samolotów ze sztucznego włókna. W sklepach krajowych rozchodzą się błyskawicznie, a Czechosłowacja i Austria zamówiły ich po 100 tysięcy sztuk.

**KOZUCHÓW** (Zielonogórskie) — Zawierając kalendarzowi, a nie grożącym jeszcze mrozom, krzaki leszczyny skorzystały tu z pierwszych oznak ciepła, aby zakwitnąć.

**GDYNIA** — Państwowa Szkoła Morska otrzymuje dwa nowe statki dla celów szkoleniowych. Pierwszy z nich — „Horyzont” opuści za kilka miesięcy stocznice i we wrześniu uda się w pierwszy rejs z uczniami pierwszego roku na pokładzie.

**KRAKÓW** — Na Akademii Górniczo-Hutniczej zdobył ostatnio tytuł doktora nauk matematycznych niezwykle uzdolniony naukowiec pan Eugeniusz Śliwiński. Zamierza on zdobyć doktorat również z zakresu elektrotechniki. Nic by w tym nie było nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że pan Śliwiński walcząc w partyzantce stracił 20 lat temu wzrok.

**WARSZAWA** — Podczas robót ziemnych dla podłączenia nowego budynku do miejskiej sieci ciepłej natrafiono na stare księgi w języku hebrajskim, ukryte tu podczas bohaterskiego powstania w getcie.

● **Koleją z Rzeszowa do Kolbuszowej**

Budowa linii kolejowej Rzeszów — Kolbuszowa wkroczyła w końcowe stadium. Ukończone zostały prace przy budowie torów i przystanku w miejscowości Widelka, leżącej między Głogowem Małopolskim, a stanowiącą obecnie stację „kończącą” Kolbuszową. Zgodnie z planami cała magistrala zostanie zakończona przed jesienią bieżącego roku. W „Dniu Kolejarza” — 9 września — pierwszy pociąg ma przyjechać do Kolbuszowej.

**PIĘKNĄ PAMIĄTKĘ Z POLSKI  
KUPISZ W „LA BOUTIQUE POLONAISE”  
25, rue Drouot — PARIS 9-ème**



Grupa krakowskich tancerzy — cena 12 F



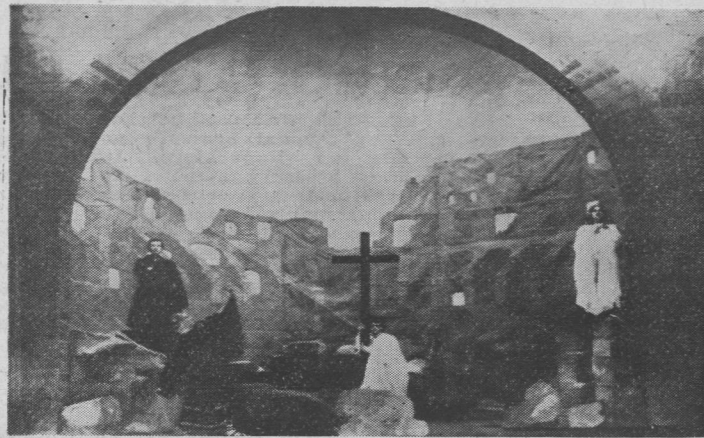
# KRAJ i ŚWIAT

## PROGRAM BADAŃ NAD RACJONALNYM ŻYWIENIEM

Przy współpracy z ORGANISATIONS DES NATIONS UNIES POUR L'ALIMENTATION ET L'AGRICULTURE Polska podejmuje szeroki program prac badawczych nad problemami przetwórstwa żywnościowego i metodami racjonalnego żywienia. Program przewiduje poważny rozwój prac naukowo-badawczych w dziedzinie przetwórstwa, technologii, produkcji, właściwego wykorzystania produktów spożywczych oraz popularyzacji wiedzy o racjonalnym żywności. W jego realizacji wezmą udział specjaliści z polskich ministerstw: zdrowia, przemysłu spożywczego, rolnictwa, handlu wewnętrznego, żegluga, szkolnictwa wyższego i oświaty.

## ELEKTRYFIKACJA MAGISTRALI ŚLĄSK—GDAŃSK

Sroga zima i związane z nią kłopoty wpłynęły na przyspieszenie decyzji o elektryfikacji tzw. kolejowej magistrali węglowej, łączącej Śląsk z portami na Bałtyku. Magistrala ta została zbudowana w latach międzywojennych przy pomocy Francji. Pierwszy zelektryfikowany odcinek tej magistrali, od Tarnowskich Gór, ma być oddany do eksploatacji w 1965 r. Cała magistrala ma około 560 km długości. Blisko 70% wszystkich towarów przeladowywanych w portach Gdańska i Gdyni jest przewożonych tą właśnie magistralą. Całkowita jej elektryfikacja ma być zakończona do 1970 r.



Archiwalne zdjęcie z pierwszej premiery Teatru Polskiego „Irydion” Zygmunta Krasińskiego, wystawionego w 1913 roku

## Wspomnienie sprzed 50 lat

Z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru — 27 marca — publikujemy artykuł poświęcony powstaniu Teatru Polskiego w Warszawie.

Pomysł stworzenia wielkiego teatru polskiego w Warszawie zrodził się w końcu roku 1909. Inicjatywę podjął

Teatr cieszy się w Polsce wielkim powodzeniem. W roku 1961 aż 17 milionów widzów oglądało 47 tysięcy przedstawień, a więc co drugi mieszkaniec Kraju był w teatrze przynajmniej raz. Polska posiada 112 teatrów dysponujących 50 tysiącami miejsc. Przeważają teatry dramatyczne, jest ich 71, wielkich scen operowych jest 8, a operetkowych 10. Najmłodszy widzowie mają do dyspozycji 23 teatry lalkowe i kukielkowe. Polska posiada kilkanaście teatrów teatralnych zespołów objazdowych, które występują w miastach nie posiadających stałych teatrów.

dr Arnold Szyfman, budząc zainteresowanie dla tej idei wśród grona ludzi zamożnych, należących do sfer artystycznej i mieszczaństwa warszawskiego. Pierwsze zebranie odbyło się 14.I.1910 r.

3 maja 1911 roku zakupiono plac pod budowę teatru. Potrzebny był duży plac w centralnym punkcie miasta; zakupiono go tuż obok jednej z najgłośniejszych arterii Warszawy, mianowicie przy ul. Karasia, utworzonej po zburzeniu pałacu Karasia i łączącej się z Krakowskim Przedmieściem przez ulicę Obożną. Lecz do rozpoczęcia budowy upłynęło jeszcze sporo czasu. Władze zwlekały z zatwierdzeniem planów budowy, coraz trudniejsze było pozyskiwanie nowych udziałów.

Wreszcie w końcu stycznia 1912 r. przystąpiono do robót ziemnych przy budowie; w kwietniu odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego.

Nowej instytucji nadano formę Towarzystwa Akcyjnego, którego zatwierdzenie z trudem uzyskano w Petersburgu.

Gmach teatralny rósł z niebywałą wprost szybkością

wedle planów i pod zwierzchnim kierunkiem architekta p. Przybylskiego. 15 stycznia 1913 r. odbyło się pierwsze

W czerwcu br. odbędzie się w Warszawie Międzynarodowy Kongres Teatralny (I.T.T.). Do Polski przyjadą w tym czasie przedstawiciele 50 krajów z całego świata. Tematem obrad będzie rozwój sztuki teatralnej i roli, jaką spełnia wobec różnych zagadnień współczesności.

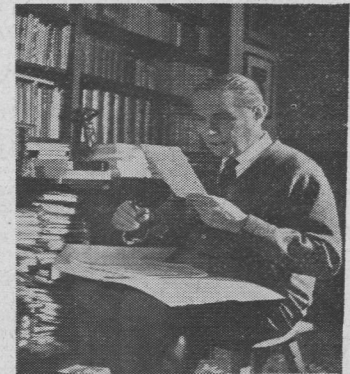
walne zebranie Tow. Akcyjnego w nowym gmachu.

29 stycznia 1913 r. nastąpiło otwarcie Teatru Polskiego przedstawieniem „Irydion” Zygmunta Krasińskiego.

Monumentalność dekoracji i wspaniałe kostiumy Frycza, szybkość zmian dekoracyjnych dzięki scenie obrotowej, która była wówczas nowością, nie widziane nigdy efekty świetlne i zespół nowych aktorów z Józefem Węgrzynem, Marią Przybyłko-Potocką, Leonem Schillerem, Stanisławą Wysocką, Jerzym Leszczyńskim, Aleksandrem Zelterowiczem, Seweryną Broniszówną i Władysławem Grabowskim na czele, oszołomiły publiczność i krytykę.



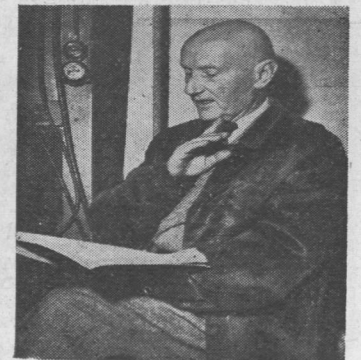
Jubileusz 50-lecia obchodzi wraz z Teatrem Polskim znana aktorka SEWERYNA BRONISZÓWNA. Początek aktorskiej kariery rozpoczęła w 1910 roku po ukończeniu z odznaczeniem Warszawskiej Szkoły Dramatycznej. W dwa lata później zaangażowała się na stałe do Teatru Polskiego i gra w nim po dziś dzień. Występowała w tym czasie w kilkudziesięciu rolach. Trzy razy zaczęła pracę z dyrektorem Szyfmanem na tej scenie: w 1913 roku, po I wojnie w 1918 r. i po II wojnie w 1946 roku. Najmocniej utkwił w jej wspomnieniach styczeń 1946 roku i wystawienie „Lilli Wenedy” Słowackiego (grała Rose) w pierwszą rocznicę wyzwolenia Warszawy w teatrze otoczonym ruinami, bez dojazdu, bez oświetlenia, jednak w atmosferze serdeczności i umiłowania sztuki, tak charakterystycznych dla warszawskiej publiczności.



Gmach Teatru Polskiego przy ulicy Karasia (w pobliżu Pałacu Staszica) był dwukrotnie palony (1939 i 1944 r.)

Twórcą i założycielem Teatru Polskiego w Warszawie w 1913 roku był ARNOLD SZYFMAN i prowadził go przez 26 lat. W 1945 roku podniósł ten Teatr z ruin i kierował nim w latach 1946—1949 i 1955—1957. W roku 1950 podjął się stworzenia Teatru Wielkiej Opery i Balletu. W roku bieżącym dyrektor Szyfman obchodzi dwa jubileusze: 80-lecie urodzin i 55-lecie pracy w teatrze. Prowadził teatr w okresie zmian epokowych w świadomości, w prądach i gustach artystycznych i scenicznych. Organizował 800 premier, był „ojcem chrzestnym” wszystkich niemal największych polskich dramaturgów, pod jego okiem wyrosły trzy pokolenia najwybitniejszych polskich aktorów. Jego nazwisko pozostało na zawsze związane z historią teatru w Polsce.

Od 50 lat pracuje w Teatrze Polskim HENRYK FILIPOWICZ, „król” polskich suflerów. Pan Filipowicz występował w 1906 roku w teatrze objazdowym ze znanym ówczesnym aktorem Myszkowskim. W jednej ze sztuk z konieczności musiał zastąpić suflera. Po przedstawieniu Myszkowski powiedział do niego: „Wiesz co, z ciebie wielki aktor nie będzie, zostań suflerem”. I tak się stało. Pan Filipowicz został znakomitym suflerem, mistrzem tzw. „podrzucania kwestii” aktorem, również tym wielkim. Suflowanie jest również wielką sztuką, trzeba rozumieć intencje dramaturga i wczuwać się w każdą rolę. Ten „niewidzialny” dla widza bohater każdej sztuki cieszy się wielkim szacunkiem wszystkich pracowników teatru.



## Tygodniowa

# GAWEDA

### Dziwni są ci myśliwi ♦ To gruba forsła! ♦ Coś dla serca, rozumu i... żółądka

Na Wenus panuje ponoć — jak prasa ostatnio doniosła — temperatura +426 stopni C. W Polsce w końcu lutego temperatura osiągnęła minus 44 stopnie. Jedno i drugie jest nie do wytrzymania. Na szczęście nie grozi nam wyjazd na Wenus, a i temperatura w Polsce uległa zmianom; w momencie gdy to piszę, jest ciepło, otwarte okno. Słowem: żyć nie umierać.

Dotyczy to nie tylko ludzi, ale i zwierząt. Bo ze zwierzy na było już w Polsce w okresie wielkich mrozów tak kiepsko, że nawet sejmowa komisja leśnictwa zajęła się tą sprawą. Wystąpiła ona informacją Generalnego Inspektora do spraw łowiectwa Zygmunta Berlinga na ten temat. W dyskusji stwierdzono, że istnieje konieczność dożywiania dzikich zwierząt, jeżeli nie chce się, by zwierzęta uległy znacznemu zmniejszeniu.

Rozpatrzone zresztą różne sprawy związane z łowiectwem. Dla mnie to wszystko jest nieco dziwne. Okazuje się, że największymi przyjaciółmi zwierząt są... myśliwi. Oni dbają o to, by w czasie

mrozów zwierzyzna miała co jeść, oni to najenergiczniej działają w tym kierunku, by zapobiec klusownictwu i łowiectwu zwierząt przy pomocy wyników i sideł. Prawdę mówiąc, gdyby był jeleniem, byłoby mi wszystko jedno, czy mnie ustrzela, czy też wpadnę w sidła. Tak czy owak kozie (jeleniowi) śmierć.

No, ale myśliwi rządzą się szczególnymi prawami i — jak powiadają uczeni w piśmie — mają rację. Racja ta poparta jest zresztą bardzo namacalnie. Po prostu gotówkowo. I to w dewizach. Według informacji urzędowych wartość eksportu dziczyzny z polskich lasów wzrosła z 1,5 miliona złotych w roku 1959 do 3,7 miliona zł w roku 1962. Jeszcze wyższy procent notuje się w eksporcie zwierzynym żywej. W 1959 roku eksport zwierzynym żywej przyniósł Polsce 210 milionów zł, a w roku 1962 — aż 1,2 miliarda! Sumy niebagatelne. Aż wierzyć się nie chce, że tak duże sumy można uzyskać nie z eksportu statków, cukrowni, gotowych obiektów przemysłowych, lecz właśnie ze zwierzynym zamieszkującej polskie lasy. To już jest istot-

ny czynnik w bilansie handlowym. Przy czym zapotrzebowanie na polską zwierzynę ze strony ubogiego w dziką zwierzynę Zachodu (przede wszystkim) bynajmniej nie maleje. Według prognozy „Orbisu” w bieżącym sezonie łowieckim przybędzie do Polski na polowania około 600 myśliwych z zagranicy. Również na sezon 1963/64 zanotowano zgłoszenia 218 zagranicznych amatorów polowań, m.in. Francuzów.

Skoro już jesteśmy przy problemach eksportowych, ale nie tych podstawowych, lecz szczególnych — pozwólcie mi również na parę słów o innych dochodach dewizowych — mianowicie z eksportu książek. Na książkach Polska zarabia mniej niż na jeleniach, danielach, dzikach, sarnach i zającach, jednakże jest to eksport dający nie tylko finansowe korzyści. W ubiegłym roku Polska uzyskała ze sprzedaży książek za granicą blisko 8 milionów zł. Najpoważniejszymi odbiorcami książek polskich w krajach socjalistycznych są ZSRR, Czechosłowacja i Węgry, w krajach kapitalistycznych Anglia, NRF, Szwecja i USA (natomiast w czołówce krajów, z których Polska sprostowała książki, jest również Francja). Ciekawe, że do krajów socjalistycznych największej eksportuje się polskiej literatury pięknej, a do krajów zachodnich — naukowej. Polska sprzedaje też za granicą psztu, aczkolwiek eksport ten jest jeszcze stosunkowo znikomym.

Zajęcie i książki, danielę i ptaki. Coś dla serca, rozumu i... dla żółądka. Słowem — dla każdego coś miłego. MARIAN



W SETNĄ ROCZNICĘ ZGONU

# ŚLĄSKI WIESZCZ

**K**IEDY przed stu laty w Królestwie Polskim toczyły się zaciełe walki powstańcze, a Polacy w dwóch pozostałych zabiorach i rozsiadli po świecie, głównie we Francji, Belgii i Włoszech, żyli pod wrażeniem tych śmiertelnych zmagania, w małym miasteczku górnośląskim, w Woźnikach, kończył swe pracowite życie jeden z najwybitniejszych Polaków śląskich — *Józef Lompa*. Zmarł 29 marca 1863 roku. Tylko kilka czasopism krajowych odnotowało wtedy nie dającą się zastąpić stratę, jaką była śmierć tego wiejskiego nauczyciela i organisty, a przy tym pisarza, etnografa i redaktora, co zaś najważniejsze budziela ducha narodowego i pierwszego po wiekach Ślązaka, który przypomniał światu: *Śląsk to ziemia polska, a Ślązacy to Polacy, tacy sami, jak ci z Krakowa, Wielkopolski, Pomorza, Prus Wschodnich czy Warszawy; także ich mowa, pieśni, zwyczaje, jak i tamtych.*

W swoich patriotycznych przekonaniach, w swej społecznej działalności i pisarskim zapale był Lompa człowiekiem nadzwyczajnym. Wyszedłszy z ludu, dla ludu pracował. Kiedy zrozumiał, że jego ojczystą mową jest ta mowa, w której matka uczyła go pacierza, a więc mowa polska, doszedł do przekonania, że jest Polakiem. Nikt mu o tym wcześniej nie powiedział, uczono go tylko, że powinien być wiernym poddanym króla pruskiego. On natomiast, gdy zrozumiał swą polskość i polskość Ślązaka, mówił o tym swym uczniom: dzieciom w szkole, które uczył, pielgrzymom, z którymi wędrował na odpusty do Częstochowy, czytelnikom swych artykułów i broszur, właścicielom i mieszkańcom śląskim, z którymi gawędził letnimi wieczorami, zarówno w Lubczy i Woźnikach, gdzie stałe mieszkał, jak w innych miejscowościach w czasie swych licznych pieszych wędrowek po Śląsku.

Ale nie tylko. O polskości Ślązaka przypominał także Polakom w innych dzielnicach. Pisywał artykuły i informacje do prasy Warszawy, Krakowa, Poznania, Leszna, Cieszyńska, Wrocławia oraz ludowych gazet mazurskich i pomorskich. Korespondował ze znanymi naukowcami, pisarzami i działaczami, a m.in. z J. I. Kraszewskim i W. A. Maciejewskim — badaczem dziejów literatury polskiej z Warszawy, z Mrongowiszem w Gdańsku i G. Gizewiuszem na Mazurach, z Pawłem Stalmanchem w Cieszyńcu i Józefem Łepkow-

skim — archeologiem z Krakowa, Julianem Bartoszewiczem — pisarzem z Warszawy i wybitnym badaczem polskiego folkloru Oskarem Kolbergiem i wielu innymi. Drukował swoje książeczki w Opolu i Bochni, w Krakowie i Brzegu, we Wrocławiu i Głogówku, w Jaśle i Olesnie, Warszawie i Ostrowie, Jańsborgu (Piszu i Mikołowie, w Poznaniu i Piekarach, w Lesznie i Koźlu, Lublińcu, Raciborzu, Pszczynie, Gliwicach. Łączył tym Śląsk z całą Polską. Książeczki swe przeznaczał dla dzieci i młodzieży, rolników, ogrodników i pszczelarzy, dla osób dorosłych chcących się dokształcać, dla tych, którzy pragnęli w czytaniu znaleźć pożyteczną rozrywkę.

Gdy tylko na Śląsku zaczęło się ukazywać jakieś polskie czasopismo, Lom-



**Józef Lompa** (29.V.1797—29.III.1863), urodził się w Olesnie na Śląsku Opolskim, był synem kramikarza. Twierdził on, że nazwisko jego pierwotnie brzmiało Lampa, ale na skutek właściwości dialektu śląskiego, wymawiania a jak o, uległo przekształceniu. Po ukończeniu miejscowej szkoły parafialnej, gdzie uczonej po polsku, dostał się do seminarium nauczycielskiego we Wrocławiu, gdzie jednak językiem wykładowym był niemiecki. Od dzieciństwa poszukiwał Lompa książek polskich. Jako 12-letni chłopiec ułożył pierwszy wierszyk po polsku. Studia w seminarium odbywał za pożyczone od sąsiadów pieniądze. Pewnego razu niemiecki profesor zastał go przy książce pt. „Przygody Telemaka” Fénelona, zdziwiony zapytał chłopca: „ty czytasz po francusku?” — „nie, czytam w tłumaczeniu na język polski” — odpowiedział Lompa. Niemiec nie mógł wyjść z podziwu, że rzecz nie przetłumaczona jeszcze na niemiecki jest już znana w „tak mało kulturalnym języku jak polski”. Chłopiec nie posiadał się z radości, że mógł polskim dorobkiem kulturalnym upokorzyć zarozumiałego Niemca. Pierwszą posadę nauczycielską otrzymał Lompa we wsi Łomnica koło Olesna, a później w Lubczy, gdzie był również organistą. Lubcza leży w powiecie lublinieckim. Do dziś istnieje tu drewniana szkoła, w której uczył, zamieniona na muzeum jego imienia. W jej ogrodzie rośnie jeszcze stara grusza, pod którą mówił swym rodakom o ich Polsce. Z Lubczy łączył Lompa Śląsk z Polską, szeroko korespondując i wyjeżdżając do różnych miejscowości za swymi sprawami wydawczymi. Kiedy go pozabawiono posady nauczycielskiej, osiadł w sąsiednich Woźnikach, gdzie wybudował sobie domek i gdzie całkowicie poświęcił się pisarstwu. Był dwa razy żonaty. Miał dziesięć dzieci. Wszystkie wychował na dobrych Polaków, choć żadnego nie był w stanie wysłać na wyższe studia.

pa natychmiast stawał w pierwszym szeregu jego współpracowników, zasiadał je artykułami, tłumaczeniami, wierszami, rzetelną informacją. Pisał do wszystkich gazet polskich, jakie za jego życia, tj. od chwili, gdy osiągnął wiek młodzieńczy, ukazywały się na Śląsku.

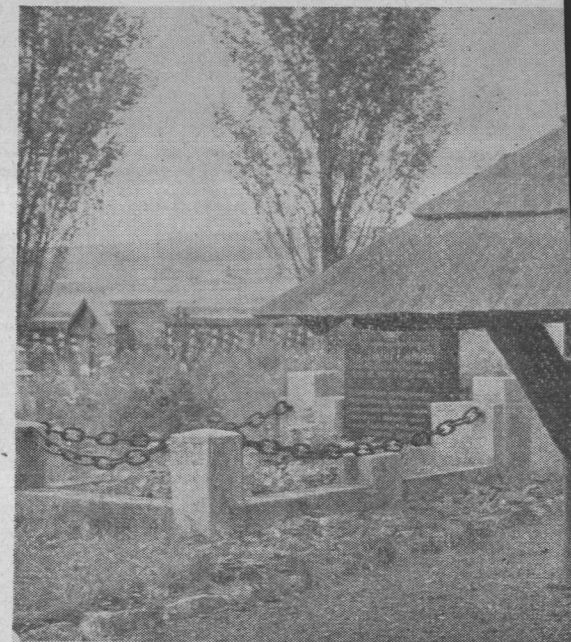
**L**OMPA odegrał wybitną rolę w latach Wiosny Ludów 1848—1849. Z jego inicjatywy powstało wtedy w Bytomiu *Towarzystwo pracujących dla oświaty ludu górnośląskiego*, które powołało do życia w szeregu miejscowości *czytelnie polskie*. Również za jego staraniem powstało na Śląsku *Towarzystwo Nauczycieli Polaków*.

Za czasów swych studiów i później był Lompa członkiem *Towarzystwa Historyczno-Słowiańskiego* we Wrocławiu, następnie członkiem *Wydziału Literackiego Kasyna w Gostyniu* (w Wielkopolsce), członkiem korespondentem mianowało go *Towarzystwo Rolnicze Królestwa Polskiego* i *Towarzystwo Rolnicze w Krakowie*, a także *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu*.

W swych licznych podróżach po Śląsku zbierał wiadomości o życiu swych ziomków, notował pieśni — teksty i melodie, zwyczaje ludowe, legendy, baśnie, grzebał w starych dokumentach i książkach, badając historyczne wydarzenia. Opublikował 52 książki i broszury oraz bardzo dużo artykułów. Wiele cennych materiałów pozostało po nim w rękopisach. Dużo zaginęło. W zbiorach po Kraszewskim zachowało się kilkadziesiąt listów Lompy. Jego język był w tych wszystkich pismach nieco chropowaty i archaiczny, daleki od wykształconej polszczyzny, jaką posługiwała się wówczas polska elita intelektualna. Ale taką właśnie polszczyzną, starą, średniowieczną nawet, mówił wtedy lud śląski. A nikt tak jak Lompa nie rozumiał potrzeb tego ludu.

Życie tego *wieszczka śląskiego* — jak się czasem podpisywał — i pioniera odrodzenia narodowego Ślązaków nie było łatwe. Towarzyszyły mu stale nieprzyjemności, prześladowania władz pruskich. Wyrzucono go z posady nauczyciela, oskarżono o pokątne pisarstwo dla chłopów i buntowanie ludu, wziął się na niego wszechwładny hr. Donnersmarck — władający olbrzymimi włościami na Śląsku, żandarmi nachodzili go, zabraniając mu wypożyczania gazet polskich, które otrzymywał z Krakowa, Warszawy i Poznania, pisali nań doniesienia, nakładali kary pieniężne, a ponadto: wieczny brak pieniędzy, niepowodzenia w interesach wydawniczych, choć wówczas nie mogło być w tej dziedzinie inaczej, dużo dzieci i niemal stała bieda, a na starość schorzenia. W okresie swej pisarskiej i społecznej działalności żył właściwie Lompa z ofiarności rodaków z Poznańskiego, Królestwa Polskiego i Małopolski, którzy dowiedziawszy się z gazet o jego wysiłkach i kłopotach wspierali go datkami.

Wśród ludu był Lompa człowiekiem powszechnie lubianym i wysoko cenionym, uważano go za najmądrzejszego spośród swoich, radzono się go i respektowano jego głos. I to w dalekim zasięgu od Lubczy i Woźnik, również „za granicą”, w Królestwie Polskim, aż po Częstochowę. Zapraszano go tam na różne uroczystości i honorowano. Pogrzeb jego w Woźnikach zgromadził tłumy prostego ludu.



Na zdjęciu nagrobek Józefa Lompy na cmentarzu w Woźnikach. Kazał się Lompa pochować pod starą lipą, która liczyła wówczas 300 lat. Przetrwiała ona na cmentarzu woźnickim do 1913 r., kiedy przypomniano sobie 50-lecie jego zgonu. Dzięki niej odzyskano zapomniany grób. Wybudowano wtedy nagrobek. Przetrwiał on do 1939 r. Hitlerowcy po zagarnięciu Polski zrównali grób Lompy z ziemią, usunęli nagrobek, podobnie jak i jego pomnik w Lubczy. Nagrobek, który widzimy na zdjęciu, zbudowano po wyzwoleniu w 1945 r. Warto nadmienić, że we wrześniu 1939 r. doszło pod Woźnikami do zaciełej bitwy Krakowskiej Brygady Kawalerii z niemieckim najeźdźcą. Padło w niej kilkudziesięciu polskich ułanów. Miejscowa ludność wbrew zakazowi niemieckiemu przechowała po nich pamiątki, legitymacje, nazwiska, medaliki itp. i po wojnie wybudowała im piękny grobowiec z wymienieniem nazwisk poległych. Grobowiec ten znajduje się opodal grobowca Józefa Lompy. Odstąpienie grobowców odbyło się równocześnie. I Lompa i żołnierze z 1939 r. walczyli w obronie tej ziemi i jej ludu.

Le Mercredi 28 Mars à 20 h.  
30 séance de cinéma organisée  
par le Cercle du Cinéma de  
FRANCE-POLOGNE:

„L'OMBRE”  
de Jerzy KAWALEROWICZ  
Entrée: 2 F

Pavillon de Marsan  
107, rue de Rivoli — Paris

W środę 28 marca o godzinie  
20.30 koło filmowe stowarzy-  
szenia FRANCE-POLOGNE or-  
ganizuje pokaz filmu:

„CIEN”  
Jerzego KAWALEROWICZA  
Wstęp: 2 F

Pavillon de Marsan  
107, rue de Rivoli — Paris

## O SIŃSKI

TAPICER-DEKORATOR

149, rue JULES GUESDE

ROUBAIX (NORD)

URZĄDZANIE WNĘTRZ MIESZKALNYCH  
WEDŁUG RÓŻNYCH STYLÓW

MEBLE • KUCHNIE FORMICA • SALONY  
• SYPIALNIE • MATERACE • COSY  
• TAPCZANY • FOTELE

Odnawianie — reperacje — przeróbki

ODŚWIEŻANIE MATERACÓW

ROBOTY PRZYJĘTE RANO —  
UKOŃCZONE WIECZOREM

## GALERIES DU PAPIER PEINT

58, RUE SAINT-AUBERT — ARRAS (P. de C.)

Nowa kolekcja 1963-64 r.

Jedyny specjalista tapet w departamencie

Wybór i ceny niespotykane

Stała ekspozycja towarów od 9-ej do 22-ej [(również w niedzielę)]



Dyrektor „Air France” w Polsce p. Michel Poliakoff witał przybyłych na Okęcie w przeddzień wielkiego balu Paryżan a wśród nich znakomitego Philippe Claya wraz z małżonką

**W** PAŁACU PRYMASOWSKIM W WARSZAWIE odbył się 23 lutego niecodzienny bal. Ostatni w tym karnawale warszawski bal, zorganizowany w ramach dorocznej „QUINZAINES D’AIR FRANCE”. Dyrektor popularnej w Polsce francuskiej placówki linii lotniczej, p. Michel Poliakoff, wraz z uroczą żoną Suzanne podejmowali ponad 1000 osób reprezentujących świat kulturalny i artystyczny stolicy Polski. Była oczywiście liczna grupa pracowników francuskiej ambasady, placówki „Air France” w Polsce, Centre de Civilisation Française przy Uniwersytecie Warszawskim oraz niemałe grono gości z Paryża, z popularnym aktorem i piosenkarzem Philippe Clayem i dyrektorem centrali „Air France” p. La Salle oraz ich małżonkami.

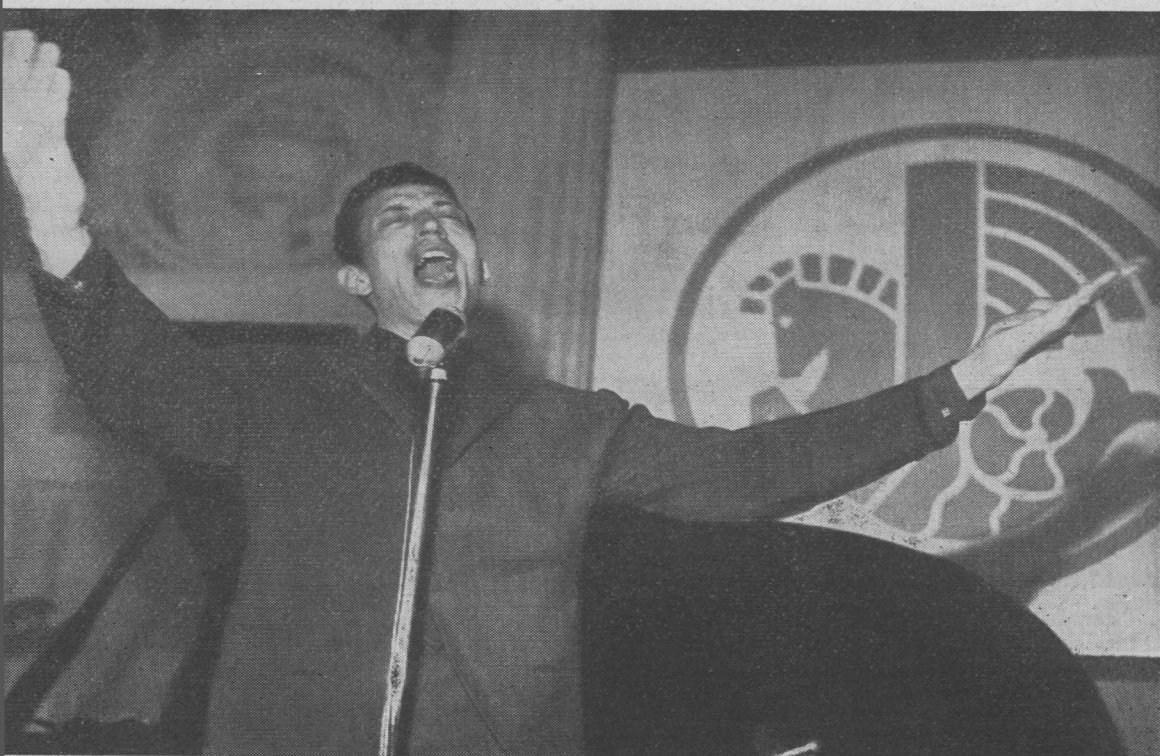
Przemówienie powitalne pan Poliakoff wygłosił po francusku, a zakończył po polsku. Gdy umilkły brawa, tanecznym krokiem wpadł na scenę entuzjastycznie witany Philippe Clay, który zjawił się w Warszawie wraz z orkiestrą tylko na tę jedną noc. On to rozśpiewał, roztańczył, porwał publiczność. Stworzył nastrój, który pozwolił zaliczyć bal „Air France” do najlepszych w minionym karnawale w Warszawie.

Była to pierwsza uroczystość urządzona na taką skalę przez warszawski oddział „Air France”. W czterech poprzednich latach, odkąd ta placówka istnieje w Warszawie, „Quinzaines Air France”, przypadające zwykle w końcu karnawału, poświęcone były koncertom muzyki kameralnej lub francuskiemu malarstwu. W tym roku królowała piosenka. Zabawa była doskonała!



Sluchacze polscy pamiętają Philippe Claya z jego występów w 1959 r. Inni znają go z popularnego filmu „Natalia”. Jego świetne aktorstwo i bogactwo interpretacji zawsze podbijały publiczność, podobnie

# AIR FRANCE + CLAY = ZABAWA W WAWIE



„Paris, Parisse”, „C’est une chanson”, „Joseph”, „Jusqu’à perpète”, „L’homme de l’Equateur”, „Ou sont les pépées”, to tylko niektóre tytuły licznych piosenek świetnie wykonanych na balu przez Philippe Claya. Wzbudziły one duże uznanie gości towarzystwa „Air France”

Znany polski dziennikarz Lucjan Wolanowski i popularyzator francuskiej piosenki Lucjan Kydryński w rozmowie z Clayem



Radca kulturalny Ambasady Francji w Polsce hr. E. d’Harcourt tańczy z p. Jeanne Vassal walca, chociaż na balu królowała twist



**D** EPUIS quatre ans que son bureau existe dans la capitale polonaise, Air-France est devenu en quelque sorte une seconde ambassade de la „douce France” en Pologne. Il est permis de supposer que l’attaché culturel doit fortement se féliciter de ses activités et en particulier des „Quinzaines Air-France”. Les trois premières servirent à populariser la peinture et la musique françaises. Cette fois-ci, Air France clôtura le carnaval varsovien par un grand bal organisé dans une splendide présidence princière, actuellement siège du Ministère de la Culture. Le directeur du bureau varsovien d’Air France, M. Michel Poliakoff et sa char-

mante épouse, Mme Suzanne Poliakoff, y ont accueilli toute l’élite artistique et culturelle de la capitale polonaise, ainsi, bien sûr, que l’Ambassade de France et le Centre de Civilisation Française auprès de l’Université de Varsovie — presque au complet. Mais, et ce fut là le clou de la soirée, M. Lassal, directeur d’Air France, était venu de Paris accompagné de Philippe Clay. Ils avaient fait tous deux ce voyage d’un soir en compagnie de leurs épouses. La présence de Philippe Clay, sa verve, son humour entraînant, son humour, enthousiasmèrent la salle et firent de ce bal l’un des plus réussis de la saison.

Rozpoczęty po koncercie Claya bal, zgodnie z karnawalową tradycją, zakończył się „gdy poranek świta!”



# NAD WISŁĄ, SEKWANA

▲ W POSIEDZENIU KOMITETU ORGANIZACYJNEGO KONGRESU EUROPEJSKIEJ WSPÓLNOTY PISARZY, który obradował w Paryżu, wzięli udział delegaci Polski: Jarosław Iwaszkiewicz, Jerzy Putrament, Zofia Ernstowa i Michał Rusinek. Kongres odbędzie się w połowie maja w Warszawie. Tematem będzie literatura europejska po 1945 r. i świadomość współczesnego człowieka.

▲ „CANDIDE OU L'OPTIMISME AU XX-ÈME SIÈCLE” — znakomita francuska komedia satyryczna zrealizowana przez N. Carbonnaux według Voltairé'a, która przez kilka lat nie była wyświetlana poza granicami Francji, wchodzi obecnie na ekrany kin polskich. W rolach głównych: J. P. Casse, Dahlia Lavi, Pierre Brasseur, Michel Simon.

▲ W JEZYKU FRANCUSKIM I ANGIELSKIM UKAZAŁO SIĘ OSTATNIO w sprzedaży w Polsce poważne dzieło „Zarys krakowskiej szkoły medycznej”, które niebawem zostanie przetłumaczone na inne języki. Jest to jedna z pozycji jubileuszowych, związanych z uroczystymi obchodami w Kraju 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego. W przygotowaniu jest dwutomowe dzieło pt. „600-lecie polskiej medycyny”.

▲ WYSTAWA POLSKIEGO PLAKATU OPEROWEGO ORAZ SCENOGRAFII zostanie zorganizowana w Paryżu w maju br. z okazji 50-lecia Teatru Champs Elysées. W uroczystościach rocznicowych weźmie także udział (o czym już informowaliśmy) zespół Opery Warszawskiej, który oprócz bogatego repertuaru realizuje te wystawy jako uzupełnienie programu.

▲ WŚRÓD PRZEKLADÓW PROZY FRANCUSKIEJ NA JEZYK POLSKI ukazały się nad Wisłą następujące pozycje: Georges Duhamela „Krzyk z głębokości”, J. J. Rousseau „Nowa Heloiza”, Gabriela Marcel „Być i mieć”, Daniela Ropsa „Wola”, G. Contenau „Życie codzienne w Babilonie i Asyrii”, M. Defourneaux „Życie codzienne w czasach Joanny d'Arc”, J. Cau „Litość Boga” (Goncourt 1961).

▲ JACQUELINE BOYER, CÓRKA ZNAKOMITEJ LUCIENNE, doskonale znanej z niedawnych koncertów nad Wisłą, bawić będzie w sierpniu br. w Polsce z okazji III Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie. Jacqueline ostatni raz występowała w Kraju w grudniu ub. r.

▲ „SŁOWO, ŚWIAT I WYOBRAŹNIA POEZJI FRANCUSKIEJ” to temat spotkania i dyskusji młodzieży warszawskiej ze znanym polskim krytykiem i publicystą — Zbigniewem Bienkowskim. Wieczór zorganizowany w początkach marca przez Związek Literatów Polskich, poświęcony był poezji: Francis Ponge, Saint John Perse i Henri Michaux.

▲ WYWIAD Z FRANÇOISE SAGAN NADAŁA TELEWIZJA POLSKA. Przygotowany on został przez korespondenta Polskiego Radia i Telewizji we Francji — Jana Zakrzewskiego.

▲ „LALCE” B. PRUSA I „ZEGAROWI SŁONECZNEMU” J. PARANDOWSKIEGO — pozycjom wydanym przez paryskie wydawnictwo Del Duca, poświęcony został obszerny artykuł w ostatnim numerze „Journal de Genève” pióra S. Radine'a. Recenzent stwierdza m.in., że „Zegar słoneczny” jest to arcydzieło i że „można mówić o jednym z najlepszych utworów osnutych na tle wspomnień z dzieciństwa; jest to ciąg opowiadań pełnych poezji, uroku i humoru, zdolnych podbić elitę czytelniczą”.

▲ PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY WYDAŁ W WARSZAWIE kolejną monografię Henri Peruchota o Gauguinie. Cykl monografii obliczony jest przez autora na dwadzieścia tomów. Dotychczas ukazały się nad Wisłą: o Van Goghu, Cezannie, Manecie. 45-letni Peruchot otrzymał tegoroczną „Wielką Nagrodę Literacką” miasta Paryża, a obecnie oddał do druku książkę pt. „L'Art Moderne à travers le monde” i przystępuje do monografi o Renoirze.

▲ W PARYŻU ZMARŁ PROF. ANDRÉ LEVELLE, twórca, a ostatnio honorowy dyrektor znanej na całym świecie instytucji naukowej — „Palais de la Découverte à Paris” („Pałac Odkryć”). Zmarły był przyjacielem Polaków. Dzięki jego staraniom przed dwoma laty odbyła się bardzo ciekawa wystawa w Muzeum Techniki w Warszawie, na której mieszkańcy stolicy mogli zapoznać się z interesującym dorobkiem paryskiego „Pałacu Odkryć”.

## I O D R A

▲ PRZED WROCŁAWSKĄ PUBLICZNOŚCIĄ WYSTĄPIE W MARCU br. znakomity solista Opery Paryskiej, Marian Porebski, z pochodzenia Polak. Prezentował on partię Radamesa w operze Verdiego „Aida”. W bogatym repertuarze naszego Rodaka znajduje się kilkadziesiąt partii operowych, które wykonuje on w kilku językach. Ostatnio występował w krajach Europy zachodniej.

cy pamiętają Philippe Claya z jego występów w 1959 r. z popularnego filmu „Natalia”. Jego świetne aktorstwo interpretacji zawsze podbiły publiczność, podobnie

jak jego występy w Théâtre Sarah Bernard w sztuce „L'affaire des poisons”, po których francuska prasa pisała m.in.: „Nul ne saurait résister à la verve, aux ahuris sements et aux malices de Philippe Clay”

# ZABAWA PARYŻAN W WARSZAWIE

mante épouse, Mme Suzanne Poliakoff, y ont accueilli toute l'élite artistique et culturelle de la capitale polonaise, ainsi, bien sûr, que l'Ambassade de France et le Centre de Civilisation Française auprès de l'Université de Varsovie — presque au complet. Mais, et ce fut là le clou de la soirée, M. Lassal, directeur d'Air France, était venu de Paris accompagné de Philippe Clay. Ils avaient fait tous deux ce voyage d'un soir en compagnie de leurs épouses. La présence de Philippe Clay, sa verve, son humour entraînant, son humour, enthousiasmèrent la salle et firent de ce bal l'un des plus réussis de la saison.

awalową tradycją, zakończył się „gdy poranek świtał”



Gości balu częstowała p. Zofia Olech (klęczy), znana pracownikiem „Air France” organizatorka wszelkich spotkań towarzyskich. Od lewej stoją: panna Lespagnol, Konsul p. Pierre Azan, a z prawej p. Malitschenko oraz żona kierownika technicznego „Air France” na Okęciu — p. Vassal

W kilka godzin po balu zmęczeni Paryżanie znaleźli się znów na warszawskim Okęciu. Karnawałowy nastrój ich nie opuścił. Siedzący w wózku Pierre Ramonet, świetny skrzypek i gitarzysta, nie dostał się tutaj dobrowolnie. Jean Paul Mangeon (pianista), Gerard Ferre i Marc Thomas wraz z Philippem Clayem uznali go za „wdzięczniejszy” instrument niż kontrabas. Wszyscy przed odlotem do Paryża obiecali solennie, że za parę miesięcy przyjadą ponownie do Polski na koncerty





# mały tygodnik

Nr 21



## Ślimak

Ślimak w swej  
Skorupie śni,  
Tę radość zaszczytną:

Nie kładź oczu,  
Między drzwi,  
To ci ich  
Nie przytną.



Wolno się śmiać!



## WAGA

Do owocarni wchodzi pani i mówi:

— Przed chwilą zważyłam jabłka, które tu kilka minut temu kupił mój synek, i okazuje się, że brakuje pół kilograma!

— Nasza waga jest w porządku — odpowiada ekspedientka. — Niechże pani zważy swego synka...

## ZGUBA

Na rogu ulicy stoi mały chłopczyk i zalewa się gorzkimi łzami.

— Co ci jest? — zwraca się doń przechodzący policjant.

— Zgu-u-bilem mamusię... Uuuu... Może pan widział... Uuuu... taką panią bez chłopczyka, który miał... siedem lat i wyglądał... uuu... tak jak ja...

## POWITANIE WIOSENKI



Leci pliszka spod kamyczka,  
Jak się macie, dzieci!  
Już przybyła wiosna miła,  
Już słońce świeci.  
Poszły rzeki w kraj daleki,  
Płyną het, do morza;  
A ja śpiewam, a ja lecę,  
gdzie ta ranna zorza.

Maria KONOPNICKA

W NASTĘPNYM  
NUMERZE  
zamieścimy rozstrzygnięcie  
świętecznego Konkursu  
„JAKIE TO STROJE?”

## LE SAC DE MARRONS

Il est quatre heures. Les classes sont finies. Jean court vite à la maison. Il fait froid aujourd'hui, il pleut.

Jean a un ami, M. Farinet, un vieux marchand de marrons, au coin de la rue Bonaparte. Le garçon a deux francs dans sa poche, il va s'acheter un sac de marrons bien chauds.

— Bonjour, Monsieur Farinet, deux francs de marrons, s'il vous plaît. Ils sont bien chauds, n'est-ce pas?

— Mais oui, mon petit. Voilà tes marrons.

Tout à coup, Jean voit sur le trottoir une pauvre petite fille qui vend des violettes.

Sa robe et se souliers sont mouillés, elle a froid.

Alors Jean donne le sac de marrons à la petite fille:

— Tiens, dit-il, voici de bons marrons bien chauds. Mange-les.

La fillette veut dire „merci”, mais Jean est déjà loin.

## TU VAS A PARIS...



Tu vas à Paris  
La chanson le dit  
Sur ton cheval gris



Tu vas à la Haye  
Sur la jument baie



Tu vas au manoir  
Sur le cheval noir



Et je ne sais où  
Sur le poulain roux



Mais mon cheval blanc  
Nuit et jour m'attend  
Au seuil de mon île.

## ZAGADKA

Okrągła litera,  
za nią duże pole —  
razem tworzą miasto.  
Wiadomo! .....

Podajemy rozwiązania zagadek zamieszczonych w „Małym Tygodniku” numer 17:  
nr 1 — NIETOPERZ  
nr 2 — SOPEL  
nr 3 — LUTY  
w „Małym Tygodniku” nr 19:  
ELEKTROLUKS  
i „Małym Tygodniku” nr 20:  
BOCIEK

## WRÓCĘ TU JESZCZE NIERAZ

(Wyjątki z pamiętnika Izabelli Hirsemann)

**POZNAŃ.** Jesteśmy bardzo serdecznie przyjęte, śpimy w szkole. Następnego dnia oprowadzane przez przewodnika zwiedzamy Ratusz, Uniwersytet, wielki 8-piętrowy magazyn i najstarszą dzielnicę miasta z jej rzeźbionymi pięknymi domami. Zwiedzamy również najpiękniejszy kościół w Polsce z kolumnami z marmuru, statuami i złotymi ornamentami. Parę minut przed 12 ustawiamy się przed ratuszem, gdzie na zegarze dwa kozły wybijają południe trykając się wzajemnie. Wieczorem zwiedzamy oszklony ogród botaniczny, gdzie rosną palmy, drzewa bananowe i kokosowe.

**KÓRNIK.** Wybrałyśmy się wycieczką do Zamku w Kórniku. Jedna z sal była udekorowana różnych kształtów rogami jeleni, w drugiej mieściły się starożytne zbroje i broń. Wszystkie sale miały woskowane podłogi i trzeba było ubrać pantofle ochronne. Zwiedziliśmy park, gdzie rosną drzewa przywiezione z Chin, płaczące wierzby i stare grusze.

W drodze powrotnej zwiedzaliśmy Inowrocław. W okolicznych polach pomogliśmy rolnikom wiązać snopki. Poszło to bardzo szybko, bo nas było pięćdziesięcioro, oprócz rolników. Przejedźdaliśmy obok jeziora Gopło i widzieliśmy chaty przedhistorycznej osady. Weszliśmy też na wieżę Popiela, która ma 32 m wysokości. Oplywa ją jezioro Gopło. Wstajemy w nocy, żeby zdążyć na pociąg wyjeżdżający w kierunku Gdańska.

**GDZAŃSK.** Po przyjeździe do Gdańska o godz. 8.30 śpimy do drugiej po południu. Po obiedzie idziemy na piękną plażę. Nazajutrz płyniemy wielkim statkiem na półwysep Hel. Podróż trwa 3 godziny w jedną i 3 godziny w powrotną stronę. Czuję się troszkę niedobrze, ale to mija. Na statku było nas około 5000 osób. Mieliśmy za towarzystwo dziewczynki z kolonii belgijskiej, które pokazywały, jak się tańczy twista i śpiewały. W powrotnej drodze wstąpiłyśmy do Sopotu.

(Dokończenie pamiętnika w następnym numerze)

**SINGAZ**  
63, AVE GL. LECLERC, SIN-LE-NOBLE  
TÉL : 88.63.04

**URZĄDZENIA DO OGRZEWANIA  
PIECE KUCHENNE • BUTANE • PROPANE**

**VITANEUF**  
CZYSZCZENIE NA SUCHO — FARBOWANIE  
F. DEVIENNE  
57, BOULEVARD BASLY — CARREFOUR BOLLAERT  
LENS — TÉL. 627

**LA PLUS SENSATIONNELLE DES GRANDES  
ROUTIERES : LA FORD TAUNUS 17 M**

Ligne « coup de vent » exclusive. Freins à disque. Plus de 150 km/h en version TS  
3 modèles : 9 cv, 10 cv, TS - 3 versions : 2 portes, 4 portes, station-wagon. A partir de 9 481 NF (+ t. l.).

ESSAI ET DOCUMENTATION  
BURIDANT & Cie  
CONCESSIONNAIRE EXCLUSIF  
71, Boulevard Basly — LENS TÉL. 60

Wszystkie towary gwarantowane — pierwszy gatunek z importu!  
Odpowiadamy osobiście na każdy list.  
Jeżeli nie chcecie mieć kłopotów,  
zwracajcie się z pełnym zaufaniem:

**WŁADYSŁAW BIAŁOSIEWICZ** 87, rue de Lens  
LILLE (Nord)

Towar wysyłam na całą Francję, płatny przy odbiorze,  
informacje i próbki na żądanie.

**SPRZEDAŻ HURTOWA  
HENRI SPRECHER**  
72, rue Molinel — LILLE, tél. 57-35-08

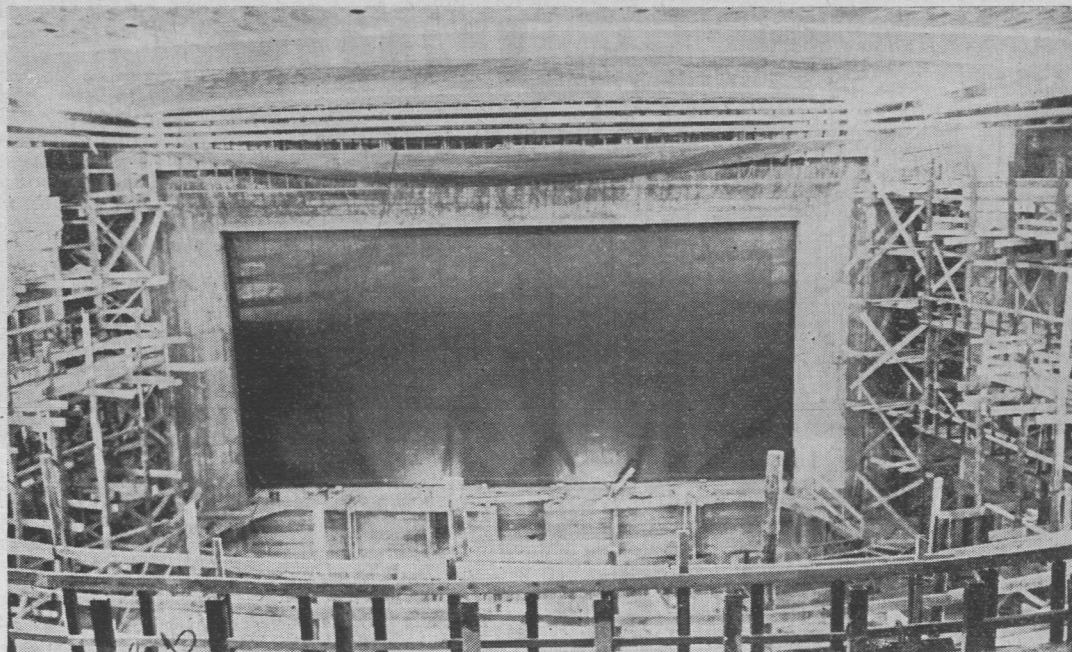
- Konfekcja męska i damska
- Polskie poszwy — wsypy — damasy
- Materiały dekoracyjne (do wnętrza mieszkalnych)
- Firanki tergalowe
- Nakrycia na łóżka

**PUCH** ● **PIERZE**

## DANS UN AN OUVRIRA SES PORTES LE TEMPLE DE MELPOMENE

**D'**ICI un an à peu près, la capitale polonaise disposera du plus grand ensemble théâtral d'Europe. Entièrement détruit pendant la guerre, l'immense complexe du Grand Théâtre de l'Opéra et du

Ballet de Varsovie sera alors de nouveau ouvert au public, mais entièrement réaménagé, suivant les exigences actuelles de l'art scénique. Depuis plusieurs années déjà, une des ailes, reconstruite la première, abrite le Théâtre National, première scène polonaise. Notre photo représente les travaux dans ce qui sera la scène centrale de l'Opéra. Deux „théâtres de poche”, des salles de répétition, des locaux pour une école d'art scénique, des salles d'exposition et plusieurs foyers compléteront ce que l'on pourrait appeler le temple varsovien de Melpomène.



### TELEPHONE A TRANSISTORS

L'institut des télécommunications de Miedzeszyn, aux environs de Varsovie, a élaboré le prototype du premier appareil téléphonique polonais monté sur transistors. La production en série sera entreprise par l'usine spécialisée de Radom.

### DIPLOME DU „MERLE BLANC”

A son anniversaire, le Grand Maître de l'Ordre du Merle Blanc qui unit les bibliophiles cracoviens — Kazimierz Witkiewicz — s'est vu remettre un diplôme d'honneur imprimé sur une pièce de soie de 25 mètres de long.

La mine de sel gemme de Kłodawa, dans la voïevodie de Poznań est actuellement en plein essor. Elles est dès maintenant un des plus importants fournisseurs de chlorure de sodium — NaCl — pour employer le nom officiel du sel — aussi bien pour la table que pour l'industrie chimique. Sa production atteindra 700.000 t dans 3 ans



### ■ NOUVELLES ECLAIR ■ NOUVELLES ECLAIR ■

▲ Les sapeurs-pompiers de Varsovie recevront cette année douze nouvelles moto-pompes ultra-modernes.

▲ 100 autobus „Chausson” restent au garage, faute de pièces de rechange. Une première livraison permettra d'en remettre trente en service, à la grande satisfaction des Varsoviens.

▲ La cité universitaire de Lublin s'est enrichi d'un nouveau bâtiment destiné

aux étudiants en sciences naturelles.

▲ Les urbanistes voient loin. Ils ont déjà calculé que la capitale polonaise comptera 1.700.000 habitants en 1980 et trois millions et demi en l'an... 2000.

### SYMPHONIE POUR LA CROIX-ROUGE

Le comité pour la commémoration du 100-ème anniversaire de la Croix Rouge Internationale s'est adressé à trois grands compositeurs: Benjamin Britten (Angleterre), Frank Martin (Suisse) et Witold Lutoslawski (Pologne) en leur commandant une symphonie pour orchestre. Les trois oeuvres seront exécutées à Genève le 1 septembre.

### SUR UN ABRE PERCHE...

Attaqué par quatre loups, Jozef Karon de Chelm en Poméranie, a passé toute une nuit réfugié sur un arbre, surveillé par les carnassiers qui ne furent mis en fuite par des cultivateurs qu'au petit matin.

▲ 121.000 réfrigérateurs de production polonaise et 30.000 importés, soit 41 mille de plus que l'an précédent, ont été vendus en 1962. Mais cela est encore loin de suffire à la demande.

▲ Deux couples de cygnes, affaiblis par le gel, ont été „arrêtés” par un sergent de la milice de Międzyrzec Wielkopolski. Les volatiles, bien nourris et chauffés, ont passé plusieurs semaines dans la salle de police, en attendant le retour du beau temps.

▲ A l'intention de collectionneurs belges et américains, des coopératives artisanales ont tissé des copies fidèles (jusqu'aux procédés de teinture) des célèbres „gobelins” et „arras” du château royal de Wawel.



L'émaillerie d'Olkusz, dans la région de Cracovie, est une des plus anciennes usines du genre en Pologne. Mais on n'y fabrique plus seulement des casseroles émaillées. Le riche assortiment de produits comprend également des batteries en aluminium, des machines à laver et des pièces pour l'industrie automobile. Une grande partie de la production est exportée vers l'occident



## LA POLOGNE

Magazine mensuel en langue française  
richement illustré

Prix d'un exemplaire  
0.80 F

Demandez **La Pologne**  
chez tous les dépositaires  
de journaux!

ABONNEZ — VOUS!

LES ABONNEMENTS — 9F PAR AN — SONT  
REÇUS AUX NOUVELLES MESSAGERIES DE  
LA PRESSE PARISIENNE

111 RUE REAUMUR — PARIS 2-EME — BOITE POSTALE 136-02 PARIS R.P.

**La Pologne** — grâce à sa splendide présentation graphique et au choix de ses articles permet aux lecteurs de connaître la vie de la Pologne contemporaine, sa littérature, son histoire, sa peinture, son architecture, ses monuments du passé et ses plus beaux sites touristiques

**La Pologne** — est un compte-rendu fidèle et intéressant des événements de Pologne. Vous y trouverez des articles et critiques des expositions, pièces de théâtre et films, des informations sur les transformations sociales, sur les réalisations des savants polonais dans les domaines de la médecine et de la technique

## DROGA PANI ANNO!

Straciliśmy dawno rodziców. Mieszkamy razem z siostrą. Niedawno ona wyszła za mąż i jej mąż zamieszkał z nami. Od razu zaczęły się kłasy. Nie czuję się już jak w swoim domu, a nie mam się gdzie przenieść. Siostra to dostrzega, ale nie umie czy nie chce reagować. Może obawia się kłótni z mężem, może nie chce go do siebie zrazić. Widzę na każdym kroku, że przeskadzam memu szwagrowi. Co gorsza, ja studiuję i siostra, która jest starsza ode mnie o kilka lat, pomaga mi finansowo. Mam wrażenie, że i to bardzo denerwuje jej męża. Trudno mi zrezygnować z tej pomocy, bo jakże sobie dam radę. Pragnę jak najszybciej skończyć studia, usamodzielnąć się i wyjechać gdzieś. Ale mam przed sobą jeszcze co najmniej trzy lata. Co robić? Jak postępować, żeby nie narażać się na przykrości?

STUDENTKA

## DROGA PANI!

To bardzo przykra sytuacja. Podwójnie przykra. I dla pani i dla siostry, która, obawiam się, prędko dojdzie do wniosku, że popełniła omyłkę w wyborze. Czyż taki człowiek może być dobrym mężem, skoro jest niedobrym człowiekiem? Ale to już sprawa siostry. Zajmijmy się panią. Musi pani postępować bardzo taktownie. Schodzić z drogi, by nie doprowadzać do kłótni. W takich chwilach niech pani sobie wy-

# Rady od serca

obrazi, że mieszka u obcych ludzi. Jeśli pani może, radziłabym wziąć jakieś korepetycje i ograniczyć do minimum pomoc finansową ze strony siostry. Radziłabym porozmawiać z nią i zapytać wprost, jak ona sobie wyobraża te parę lat, które musicie spędzić razem. Od niej może pani wymagać serca, uczucia, życzliwości. Ona musi poprawić stosunki panujące w domu. To leży w jej mocy i stanowi jej podstawowy obowiązek. Ale jeśli i to nie pomoże, trzeba zacisnąć zęby i wytrzymać. Czas szybko leci. Nim się pani obejrzy, upłyną te trzy lata, które panią dzielą od samodzielności.

ANNA

## SZANOWNA PANI ANNO!

Sprawa jest przykra i skomplikowana. Mam syna siedemnastoletniego. Niedawno robiąc porządek w jego pokoju, trafiłam przypadkiem na list, który zresztą nie był specjalnie schowany. Leżał na wierzchu. List był od kobiety. Wynikało z niego, że mój syn od pewnego czasu żyje z jakąś kobietą,

wiele lat od niego starszą. Nie znam jej i nic o niej nie wiem, poza tym co przeczytałam w liście. A przeczytałam, że go kocha, że go zaprasza na wakacje, że pragnie z nim ciągle być itd. Byłam zupełnie przerażona. Nie jestem zadowolona i staroświecka. Rozumiem, że może się zdarzyć, iż chłopiec w tym wieku pozna życie. To można sobie wytłumaczyć. Ale boję się okropnie, żeby nie wpadł w złe towarzystwo, żeby nie zaplątał się w jakieś historie, żeby się nie zdemoralizował. A przede wszystkim, żeby nie zaczął ciągnąć korzyści materialnych ze stosunków ze starszymi paniami. Nie wiem, co robić. Na razie nie powiedziałam mu nic o tym liście. Czy mu mówić? Najgorsze, że wychowuję go sama, mąż nie żyje. Krępuje mnie rozmowa z nim na ten temat. W ogóle muszę się przyznać, że od pewnego czasu mój syn stał się dla mnie obcy. Nic o nim nie wiem. Nie znam jego towarzystwa. Chodzi swoimi drogami. Czuję się w tym wszystkim zupełnie bezradna. Proszę mi poradzić jak przyjaciół.

STROSKANA MATKA

## SZANOWNA PANI!

Stosunki, jakie wytworzyły się między panią a synem — nie są dziś rzadkością. Wiem, to nie pocieszenie. Wiem, że dla pani, jak dla każdej matki, ważne są tylko sprawy dziecka. Myślę, że nie należy mówić synowi o tym znalezionym liście. I tak nie powie pani prawdy. I tak nic pani z niego nie wyciągnie. Rozumiem pani obawy. Myślę jednak, że nie należy tragizować. Może się zdarzyć wszystko, ale przecież — nie musi. Chłopcu siedemnastoletniemu imponuje, że ma szansę u kobiety starszej od niego. Tak jest w życiu. Ale to nie znaczy, że zasmakuje w tym na dłuższą metę. Jeśli spotka dziewczynę odpowiednią dla siebie, jeśli się nią zainteresuje, zakocha się, tamta sprawa przestanie dla niego istnieć. A upilnować go jest niemożliwością. To tylko naiwne matki myślą, że jeśli syn czy córka wracają na noc do domu, nie może im się przytrafić. Przecież w sytuacji, w której zabrakło szczerości, nie można być niczego pewnym. Chłopak powie pani, że idzie do kina, a pójdzie do tej kobiety i wróci do domu o zapowiedzianej porze. Jestem pewna, że to przejściowe. Z każdym dniem on staje się mądrzejszy i tylko na to można liczyć. Siedemnaście lat — to najgłupszy i najtrudniejszy wiek. Wydaje się, że jest się dorosłym, ale tylko tak się wydaje.

ANNA

## JEDZMY CEBULĘ

Zdrowie, tężyzna fizyczna i tzw. samopoczucie są w dużej mierze wynikiem sposobu odżywiania się. Dobrze o tym pamiętać w okresie wiosny, kiedy organizm przeżywa pewien kryzys. Odczuwa po prostu brak witamin.

Ogólnie znanym i cenionym środkiem przeciwko awitaminozie jest niewątpliwie cebula. Od niepamiętnych czasów uprawiano ją w Europie i uważano za roślinę świętą. Jest doskonałym środkiem leczniczym na zaziębienie, kaszel, katar, cierpienia gardła, żołądka i... nerwów. Najlepsze gatunki cebuli polskiej — to wolska i żyławska. Obydwie odmiany są bardzo poszukiwane za granicą. Polska eksportuje dużo cebuli, zwłaszcza do Wielkiej Brytanii i Niemiec zachodnich, a z krajów pozaeuropejskich najwięcej — na Cejlon, Malaje, Kubę i Filipiny.

Cebula ma bardzo różnorodne zastosowanie w przetwórstwie mięsnym oraz w domowej kuchni. Używać się ją powinno na surowo, jako dodatek do surówek, sałatek, mięs, ryb i warzyw, oraz gotowaną czy duszoną — do zup i sosów. Można też z cebuli robić smaczne potrawy. Oto kilka z nich.

**ZUPA CEBULOWA TAŃSZA.** Cztery cebule, 5 dkg margaryny, łyżka maki, sól, pieprz do smaku. Cebule obrać, pokroić, udusić w tłuszczu, dodać łyżkę maki i mieszając dodawać po trochu zimnej wody. Pogotować około 20 minut. Posolić i popieprzyć do smaku. Podawać z grzankami lub z bułką.

**ZUPA CEBULOWA DROŻSZA.** Cztery cebule, 5 dkg masła, łyżka maki, 3/4 litra mleka, 10 dkg sera szwajcarskiego, groszek ptyśowy, sól, pieprz do smaku. Cebule obrać, pokroić, zalać niewielką ilością wrzącej wody, dać 2 dkg masła, pogotować, przetrzeć. 3 dkg masła rozgrzać na patelni (nie rumienić), dodać makę, przesmażyć i mieszając dodawać po trochu szklankę zimnego mleka, włożyć przecier cebulowy i gotować około 20 minut. Wlać do garnka, dodać resztę mleka, zagotować, osolić i popieprzyć do smaku, dodać utarty ser szwajcarski. Podawać z grzankami albo z groszkiem ptyśowym.

**ZUPA CEBULOWA NA ROSOLE.** Cebule udusić razem z włoszczyzną, przetrzeć, zalać rosolem, doprawić solą, pieprzem, pogotować. Zaprawić słodką śmietanką z mąką. Podawać z kaszką krajaną w kostkę.

**CEBULA NADZIEWANA FARSZEM.** 8 średnich cebul, 4 dkg masła, szklanka rosółu, farsz mięsny, sól, cukier, 1/2 cytryny. Cebule obrać, wrzucić na wrzącą wodę, obgotować, wyjąć. Gdy ostygnie, ściać spód, wydrążyć środką, nadziać farszem mięsnym. Do garnka włożyć masło, gdy się roztopi — ułożyć cebule jedna obok drugiej dość ciasno, podlać rosolem i dusić na wolnym ogniu. Posolić, dodać troszkę cukru, sok z 1/2 cytryny i dusić dalej do miękkości.

**ZIEMNIANKI Z CEBULĄ.** Cebule obrać, pokroić drobno, osolić i wymieszać z gęstą kwaśną śmietaną. Ziemiaki ugotować, utłuc i polać sosem. Doskonała i niedroga potrawa na kolację.

Smacznego!

## Podobnie jak w latach ubiegłych

# BIURO PODRÓŻY GRALLA

organizuje grupowe wyjazdy do Polski  
dla odwiedzenia Rodzin

Z okazji „Tysiąclecia Polski” organizuje również  
w miesiącu lipcu 5-dniowe wycieczki,  
połączone ze zwiedzaniem Kraju według  
programu, który ogłosi później.

## DYREKCJA BIURA PODRÓŻY GRALLA

105, rue Jean Letienne - LENS (P. de C.) Tél. 731 i 867

### ODDZIAŁY

#### PARYŻ:

38 bis, rue Vivienne (Paryż II) — Tél. LOU 50-42

#### METZ:

12, rue P. Perral — Tél. 68-24-01

#### LYON:

P. URAMEK 1, rue Grenette (LYON II) — Tél. 37-18-56

## §§ PRAWNIK WYJAŚNIA

Pan Tadeusz PLEBANKIEWICZ  
— LEFOREST (P. de C.)

*Zona pracowała w fabryce od 1931 do 1956 r. opłacając składki ubezpieczeniowe. Obecnie zona ukończyła 60 lat. Czy należy jej się zwrot opłaconych składek?*

*Ojciec mojej krewniaczki pracował jako górnik we Francji. Z małżeństwa urodziło się troje dzieci. Po wojnie rodzice wrócili do Polski, ale kiedy pożył z mężem stało się niemożliwe, matka wróciła do Francji. Przez chorobę musi porzucić pracę. Czy może starać się o otrzymanie połowy renty męża?*

Wedle art. 72 dekretu z 21 grudnia 1945 i 7 marca 1949 o Ubezpieczeniach Społecznych, jeżeli okres

opłacania składek wynosi mniej niż 5 lat, to wówczas nie ma praw do renty, a jedynie prawo do zwrotu zapłaconych składek. Wniosek należy skierować do Caisse Vieillesse, Lille, 48 rue Royale.

Co się tyczy krewnej, to sprawa przedstawia się następująco: Do pensji starczej męża dochodzą nadwyżki:

- dodatek na dzieci, który równa się 10% pensji starczej, mogą się o niego ubiegać osoby ubezpieczone, które wychowały co najmniej troje dzieci,
- dodatek na małżonkę, jeżeli ta nie korzysta z pensji lub zasiłków na podstawie własnych lat składkowania.

Podwyżka ta — „majoration pour conjoint à charge” — wynosi połowę pensji starczej męża. Małżonka musi mieć 65 lat lub 60 w wypadku niezdolności do pracy. Zasadniczo starania powinien podjąć mąż w Kasie, która mu wypłaca rentę, lub też przesłać dane dotyczące swej renty z odpowiednim wnioskiem do właściwej Kasy we Francji.



**„FLANDRES ACCORDEONS”**

Najlepsze marki

**AKORDEONÓW  
I BANDONII**

Do nabycia w firmie

**GAYA**

10, Place Roger Salengro  
LENS (P. de C.)

tél. 538

FIRMA PRZYJMUJE  
RÓWNIEŻ AKORDEONY  
DO NAPRAWY  
I STROJENIA

ZAPRASZAMY!

*Między nami  
kobietami*



— Mamo, dlaczego dziadek nie wystąpi do harcerstwa?

— Bo jest za stary.

— A przecież sama mówiłaś, że dziecienniactwo...

**MILION DZIECI NA KOLONIACH  
I OBOZACH WAKACYJNYCH**

Ministerstwo Oświaty w Kraju opracowało już plan kolonii i obozów dla dzieci na

**MIŁOŚĆ  
BEZ WZAJEMNOŚCI**

65-letnia Margaret Hunter z Strockport (Anglia) ma namiętne przyzwyczajenie. I ani przypuszczała, że ta ostatnia w jej życiu miłość zawiedzie ją aż na lawę oskarżonych. Jest to miłość zdecydowanie jednostronna i bez wzajemności. Chodzi o... samochód. Od szeregu lat mimo usilnych starań, pani Hunter nie jest w stanie opanować tajników prowadzenia obiektu swego uczucia. Gdy po wielu niepowodzeniach zdawała jeden z kolejnych egzaminów jazdy, siedzący obok niej flegmatyczny zazwyczaj i opanowany instruktor zatrzymał wóz i wyskoczył z niego krzycząc przeraźliwie: „To nie jest jazda, to jest samobójstwo”. Nie zrażona tym pani Hunter już następnego dnia uprosiła przyjaciółkę, posiadającą samochód, by pozwoliła jej się trochę „wprawić” w jeździe. Po przejechaniu 100 metrów nastąpiło zderzenie z ciężarówką. Nieugięta staruszka po wyjściu ze szpitala zgłosiła się niezwłocznie na kolejny egzamin. Instruktor „oblał” ją ponownie. Ponieważ pani Hunter w dalszym ciągu „wprawiała się” w jeździe na samochodach swych przyjaciół, policja wydała nakaz aresztowania jej pod zarzutem prowadzenia pojazdów mechanicznych bez uprawnień. Proces staruszki wzbudził powszechne zainteresowanie.

rok bieżący. Przewiduje się udział ponad 1 miliona uczestników. Z tej liczby 865 tysięcy młodzieży (tj. o około 45 tys. więcej, niż planowano w roku ubiegłym) weźmie udział w akcji wypoczynku poza miejscem zamieszkania — w koloniach, obozach stałych i wędrownych oraz wczasach w mieście dla dzieci wiejskich. Na tegoroczną akcję letnią Polska przeznaczyła ponad 600 milionów złotych. W koloniach tych wezmą również udział dzieci Rodaków z różnych krajów, m.in. z Francji i Belgii.

Reprezentacyjny salon mody „Ewa” otwarto w Warszawie przy ul. Wiejskiej. Trzy kondygnacje wykorzystano na ekspozycje strojów, pięknych i modnych kreacji, materiałów i dodatków oraz kawiarnię dla klientek. Na zdjęciu: Fragment wnętrza salonu „Ewa” z żywymi manekinami-modelkami domu „Moda Polska”.

**D. DOWOJNA - BIENAIME**

**TŁUMACZKA  
PRZYSIĘGŁA  
PRZY WYŻSZYCH  
SĄDACH W PARYŻU**

Tłumaczenia urzędowe  
ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle  
PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17  
METRO: PONT-MARIE



**Tylko dla kobiet**

- ◎ **OSOBLIWA PODRÓŻ POŚLUBNA** wymyśliła para angielskich pływaków — Mary Revell i Simon Pettersson. Zapowiedzieli oni, że większą część podróży do Szwajcarii... przepląną: ona na wodzie, on pod wodą.
- ◎ **ILE KILOMETRÓW PRZEBIEGA W CIĄGU DNIA** KOBIETA zajmująca się gospodarstwem domowym? Dokonał tego niezwykłego obliczenia amerykański dziennikarz Ted Simons z Atlanty. W tym celu umocował u nogi swej żony aparacik zwany „pedometrem” i ustalił, że żona w czasie najnormalniejszych czynności w domu przeszła w ciągu dnia 10 kilometrów.
- ◎ **OBRAZKI ŚLUBNE Z WYDRAŻENIEM**, w którym umieszczona jest miniatura taśmy magnetofonowa z nagraniem „tak”, oferuje pewien francuski jubiler swoim klientom. Jest to znakomity i wiecznotrwający dowód dobrowolnego wyrzekania się wolności... kawalerskiej.
- ◎ **„NAJLEPSZA MATKA JEST TAKA**, którą pochłania praca zawodowa” — stwierdzili lekarze z okazji zbadania 13 tysięcy uczniów stanu Texas. Dzieci, których rodzice pozostają cały dzień poza domem, są bardziej zrównoważone od innych.
- ◎ **12-LETNIA YIVAN NILSSON** wydała ostatnio w Sztokholmie tom poezji pt. „Havsbarn” (Dzieci morza). Młodzianka autorka pisze wiersze już od 7 roku życia. Utwory jej budzą wielkie zainteresowanie. Często recytuje osobiście swoje wiersze w szwedzkiej telewizji.
- ◎ **Za NAJLICZNIEJSZĄ RODZINĘ W BUDAPESZCIE** uchodzi rodzina dyspozytora kolejowego — Jossafa Bansagi. Jego 43-letnia małżonka urodziła dotychczas 16 dzieci. Najstarsza córka liczy już 22 lata, a najmłodsze dziecko urodziło się w tym roku.
- ◎ **PO RAZ PIERWSZY W HISTORII MONACO** w wyborach wzięły udział kobiety i po raz pierwszy ich przedstawicielka pani Rosane Noat Notari została wybrana członkiem parlamentu.

**OGŁOSZENIA  
DROBNE**

**ABY SIĘ UBEZPIECZYĆ**  
zwracajcie się z pełnym zaufaniem do

**LA FONCIERE**

Ubezpieczenie wszystkich rodzajów: samochod — pożar — życie

Firma udziela kredytu na zakup samochodu.

W rejonie Nord i Pas-de-Calais

zwróć się do:

Leona **SMIAROWSKIEGO**  
103, rue Etienne Flament  
LENS tél. LENS 13-78

Posiadam dom jednorodzinny w Częstochowie, który chciałbym sprzedać lub zamienić. Zgłoszenia proszę kierować pod adresem: Marian **BAJER** — 5, rue Jean Jaurès — BRUAY en ARTOIS (P. de C.).

rencję. Stary, odwieczny mur. Fale przypołudnika z kwiatami jak nasz poczciwy, lubelski oset przewalają się przez jego grzbiet niby dzieci przez ręce i kolana ojca. Fale kwietne i zielone płyną, kapią, wiszą soplami, pełzają ku południowi. Gdybyś tu była! Miłość mieszkająca w mym sercu jest jak cień: zjawia się nieoczekiwanie na rogach ulic, ukazuje się na gzemsach domów, siedzi smutna pod gałęziami drzew — znika i znowu po chwili wraca.

Z każdej róży florenckiej, co się z muru zwiesza, czyha westchnienie za Tobą. Tęsknota daje poczucie oddalenia, poczucie obce ludziom „normalnym”. Wiecznie w tym uczuciu odalenia jest coś nowego, coś nieznanego, nieustanna trwoga i, jak w muzyce, niezniszczalna energia. Umiałem dawniej żyć samą nienawiścią, być jak granat naładowany japońskim prochem *szimozę*.

Umiałem służyć samemu sobie do tego celu, żeby myślą zabijać. Teraz Ty dałaś mi poznać syntezę życia i ukazałaś melodię miłości. Przez Ciebie osiągnąłem dobro nie znane mi dawniej, które było we mnie ukryte.

Zasiałaś we mnie łaskę duchowego spokoju. Toteż miłość moja do Ciebie godna jest gruntownego badania i szczegółowego opisu. Jest to bowiem sprawa najdosłowniejsza, fenomen nierównanej wartości, historia przetworzenia się duszy, przejścia z jednej formy w inną formę, czyli historia jej postępu. Utrwała się i przekazuje pokoleniom chwila lotnego natchnienia Mozarta, niejeden kaprys Chopina. Czemuż nie mogę wyrazić tej prostej a tak doskonałej mądrości, która mię uczyniła innym aż do gruntu. Miłość moja do Ciebie jest to czysta rozkosz, wielka i wieczna radość, spokój i pogoda — niby pogoda roztoczona w niebie nad przecudnymi wzgórzami Toskanii, które widać ze stropni starożymskiego teatru we Fiesole.«

»Rzym! Jeszcze włosy zakurzone, skóra na twarzy schłostana od wiatru, czarna od kolejowej sadzy. Ale już jestem w izbie własnej. Postanowiłem zająć pierwszą lepszą, byleby była, oczywiście, tania, jak najtańsza. Byłoby mi wszystko jedno, czy okno moje otwierać się będzie na śmietnik, kuchnię hotelową, czy na ogród kwiatowy. Klóz by uwierzy! Oto wprowadza mię stara jędza z zawieszonymi wąsami do izby, otwiera okno i ukazuje ręką najczarowniejszy ogród! Tuż przed oknem, pod dolną jego ramą — palma daktylowa. Śni nieruchomo pień jej łuszczyasty, a gruzły żółtych, niedojrzałych daktyłów leżą między liśćmi jak w misie. Daleko widać zagaja kameliowe, rosnące w kątach ogrodu jak u nas leszczyna i bez. Zwiędłe krwawe i białe płatki zaścietają ziemię. Nazwałem zaraz ten gaj gajem mojej ulubienicy. Czy ten wypadek, że otrzymałem taką izbę, nie zwiastuje czegoś dobrego? Powiedz! Izdebka mała, ciasna, jak kaftan wariata, o ceglanej podło-

**N**IE ZDOŁAM wyrazić słowami rozdarcia, którego doświadczałem. Siadłem tutaj, w tym pokoju hotelowym, żeby pisać, bo to jedyna ucieczka przed zaciskaniem się serca, wznagającym się bez miary. Lecz cóż napiszę? Po co jadę? Dokąd jadę? Czymże jestem? Gdzie jestem? Chwilami w wagonie zdawało mi się, że zwariowałem i światem lecę. Porzuciłem Ciebie. Teraz widzę, jak marnym i nędznym jestem człowiekiem. Istnieję tylko przez Ciebie. Nigdy w życiu nie doświadczałem takiego zamętu w uczuciach, takiego ucisku myśli, nawet wówczas, gdy do Zgłoszc uciekał. Wówczas dźwigała mię męska wyniosłość...

Próbowałem w wagonie czytać przewodnik po Rzymie, ale ilekroć otworzyłem książkę, drgał w uszach dźwięk jakiegoś głosu. Jestem strudzony od uczucia smutku, jakbym przeszedł o głodzie kilkanaście mil albo przetrwał chorobę. Czego się dotknę i na co spojrzę — wybucha płaczem. Łka przestrzeń za mną i przede mną, wypominając wciąż jedno imię.

Nie mogę pójść na pocztę, bo już za późno, a marzę, że mógłby tam być list od Ciebie. Cóż bym dał za to, żeby go znaleźć. Jutro rano z tego Krakowa wyjadę, a wieczorem będę w Wiedniu. Zeby prędzej! Nie pocałowałaś mię, gdym wsiadał do wagonu. Plakataś. Teraz mi tego pocałunku najbardziej żal. Och, kiedyż znowu Twe usta... Wiem, że mię kochasz. Kochaj! Najśodsza!... Oszałałym straciwszy Ciebie. Nie istnieje czas i przestrzeń. Jestem z Tobą i Ty jesteś ze mną.

Czy znajdę list na poczcie jutro rano, czy znajdę list w Wiedniu? Noc, noc! Zegary na wieżach jęczą. To czas leci. Głosy ich przerażające i pełne okrucieństwa szybują w powietrzu. Hejnał mariacki zaciska oczy pocieszę, dusi za gardło nadzieję. Czy do Ciebie doleca te głosy, czy je posłyszysz spiakana, we śnie posepnym pogrążona? To ja stać będę nad Tobą. Usiądę przy Twym łóżku... Złe przeczucia — i owo najgorsze, że Cię więcej nie ujrzę, zdaje się stać za drzwiami i rękę kłaść na klamce. Głowa boli, szum w uszach i rozłamanie moralne.

Lichy ze mnie teraz podróżnik. Słyszę uszyna nie dźwięk dzwonek, lecz głosy zadźwiękowe, mało co widzę, choć patrzę na przedmioty, a w gruncie rzeczy widzę tylko smutek własny na przesuwanej się ziemi, na obcych twarzach. Nic mię nie pociąga. Wygasta we mnie siła

WACŁAW SIEROSZEWSKI

## PAN TWARDOWSKI

60

Młody szlachcic, Jan Twardowski, studiując na sławnej krakowskiej Alma Mater, zakochał się w córce swego gospodarza, ślicznej Kasi. Po ślubie wywozi żonę do majątku rodziców, sam zaś wraca do Krakowa. Nie podejmuje jednak przerwanych studiów, ale na prośbę teścia szuka recepty na emalię. W wyprawie do „diabelskiej pieczary” spotyka się z Szatanem i odtąd traci zapał na emalię. W posiadanej wiedzy. Pełna uroku postać królowej Barbary staje się dla Twardowskiego ostoją w walce z Szatanem. Przypadkowo zamieszany w bójkę, która wywiązała się między parobkami kanonika Czarnkowskiego i zakami, staje po stronie tych ostatnich. Po walce prowadzi zaków na Zamek i prosi Barbarę o opiekę. Jako przywódca zostaje wtrącony do więzy. Sam spór przybrał rozmiary poważnego zatargu między zwolennikami księdza kanonika a ogółem studentów. Król, po wysłuchaniu obu stron, kazał powołać komisję, która rozpatrzyłaby sprawę.

Sam pierwszy oświadczył profesorom, że nie wierzy w winę prałata, że bur-siarze pewnie się o dziwki z przygodnymi „nokieciami” pobili, jak to nieraz bywało, czego dowodem dwa trupy zgoła nieznananych „kidybałów”... Ze zabił jeden ino „zak”, a reszta ledwie posiniaczona, że myślał, iż sprawa zejdzie ad nihilum, więc milczał, bo: tu sapiens tace, ut vivas in pace. Lecz musiał ich wezwać na wyraźny rozkaz biskupa.

— Wolej radzcie, co i jak... Ja sam zrobię, co postanowicie, bo głowy swej w tym nie mam... Wierę, rozważycie wszystko sprawiedliwie, nie folgując wszakże scholazom, które wiem, że w tej bursie najgorsze są: Mazury, Węgry i Niemce...

Profesorowie wysłuchali uważnie przemówienia, ale nie kwapili się z osądem. Dowodzili, że nic nie mogą na razie postanowić, że trzeba czekać skutku śledztwa, że wystąpić ze skargą przeciw tak wysokiemu dygnitarzowi kościelnemu, jak scholastyk ksiądz proboszcz Wszystkich Świętych, który ma wejście i posłuch u samego biskupa, a nawet króla — nie lża bez dowodów, a ich nie ma!... Bo młodzież w coraz większej zjadłości się zaczyna, że do niej żadnego przystępu już zdrowy rozsądek nie znajduje!

Tak gadali sobie profesorowie, aż powstał siedzący skromnie na tyłach Janeczka.

Wszyscy przycichli, ciekawi, co powie ten wczorajszy zak.

STEFAN ŻEROMSKI  
DZIEJE GRZECHU

ciekawości. Nie ma nic gorszego nad jazdę koleją w takim nastroju. Jakże doskonale pojąłem dziś tę prawdę, że wszystko, cokolwiek bym zrobił w rozwodowej sprawie dla naszego szczęścia, cokolwiek bym przedsięwziął, zobaczył, czego się nauczył, do czego dotarł i co zdobył — niewarte jest jednej chwileczki usłużonej przez Twój niebiański uśmiech. Zegnam Cię z takim uczuciem, jakie powinno zmazać wszystkie względem Ciebie przewinienia.

Twój do śmierci — Łukasz.

P. S. Nie napisałem tutaj tego, co czuję. Jakieś słowa literackie... Na to, co czuję, nie mogę schwycić nazw, słów prawdziwych. Ale mnie zrozumie Twoje serce otwarte na miarę anielską i może prawdę przeczytają poprzez zasłony słów Twoje oczy widzące. Zegnam Cię.

»Piszę te kilka słów z Wiednia. Mam na sercu Twój list. Dostałem go w Krakowie. Nie było czasu czytać, więc go tylko przycisnąłem do serca — i na kolej. Czytałem w wagonie. Teraz na sercu. Tak mu lżej, tak lżej, gdy na nim leży list! Zdaje się, że to Twoja głowa leży na pierśsiach, że Twoje jasne, jasne włosy snują się przed łzami oczu. Och, Boże, Twój list... Umiem go na pamięć jak przecedne wiersze... Nie jest to list, lecz pocałunek... Noc znowu ciemna nade mną, a w sercu coraz dokuczliwsza kolka tarniny, coraz złośliwsza drzazga żalu. Pamiętasz naszą wiosenną rozmowę rok temu w ogrodzie? Rozwodziłem się wówczas szeroko i długo, chciałem Ci zaimponować uczonościami i greckościami...

Dziś szedłem tutaj przez olbrzymią aleję. I oto pewien konar drzewa, jedna grupa przypomniała mi tamto miejsce. Z całej rozmowy został obraz tego konara... Twoje oczy, gdyś słuchała, i Twe usteczka... Upadłem na ziemię duszą i szlochalem. Jakże Cię Kocham! Jakże Cię miłuję, małżonko moja, powiernico serca, oblubienico duszy! Jutro znowu dalej. A przecie, gdy załatwiam wszelkie czynności tej podróży, to właściwie nie czynię nic, nie podróżuję, nie zbliżam się do Rzymu, lecz tylko wciąż oddalam się od Ciebie. To jest jedyna czynność moja. Wszystko, cokolwiek się dzieje, to tylko ciągle i nieskończone oddalanie się od Ciebie. Ten i ów człowiek do mnie mówi, odpowiada na moje pytania, dowodzi lub zaprzecza, a ja tak rozmawiając z ludźmi rozmawiam tylko z Tobą, jestem z Tobą i patrzę bez końca w Twe oczy. Chciałbym być niebem, jak Plato w swym wierszu lirycznym — i chciałbym posiadać wszystkie oczy na ziemi, żeby patrzeć na Ciebie.

»W Tarvis. Moja pamięć zatrzymała się na jednym punkcie jak skazówka zegara i oznacza wciąż tę samą godzinę. Ach, kiedyż tryby tego zegara znowu się ruszą! Kiedyż tedy będę do Ciebie powracał jako czło-

ne!... — dowodził gorąco Janeczka. Był najmłodszy z kolegiatów, ale już powszechnie szanowany dla mocnej, nieustępliwej wierności Kościołowi oraz stateczności sądu.

Cóż kiedy profesorowie zgodzili się chętnie na pierwszą jego część dowodzenia, żeby do sprawy Czarnkowskiego się nazbyt nie mieszać i tyle ino, ile będzie musu. Za to ratowanie Twardowskiego zupełnie odrzucili. Ktoś nawet mruknął, że to astrolog i alchemik, co bliskie jest od czarnoksięstwa, a na ksiądz Latosz gorąco zaprotestował i zsyłając się na Persjusza i Albertusa Magnusa, dowodził, że dwie są magie: „naturalna”, od Boga albo szatana, oraz „artyficyjalna”, która sztuką i inwencją ludzką dziwne w oczach ludzkich sprawuje spectacula... Taką właśnie zajmuje się Twardowski i przez nią doskonałą polewę na farfury wynalazł...

Posiedzenie zakończyło się długim i namiętnym sporem o to: czy księgi Salomona, w razie gdyby się znalazły, zaliczyć do „świętych”, czy też do „heretyckich”. Tak się „collegium” rozeszło późno w nocy, nic nie postanowiwszy.

Tymczasem u Balczarów zapanowała prawdziwa rozpacz, bo Boner przyniósł wiadomość, że Twardowski siedzi w Lubrance z rozporządzenia króla, że ten rozkazał nikogo do więzienia nie dopuszczać i nie chce nawet o nim z nikim gadać...

Kasia tłukła głową o ścianę i zalewała się łzami, powtarzając:

— Ja go zgubiłam, ja go zgubiłam...

Gdy Sabinka przysiadł się do niej i chciał ją pocieszać, odepchnęła go z odrazą.

— Idź precz, kusicielu!

— Zwolnij mię od tajemnicy spowiedzi!...

— Nie zwalniam... Z niczego nie zwalniam! Sama bych poszła dawno... Ale cóż powiem, że go widziałam, jak nagim mieczem w krzyż Pański i pierś księdza mierzył?...

Mnich odsunął się, bo w tej chwili weszła matka, niosąc kurę czarną, rozplataną do położenia na głowie córki dla odciążenia zmieszanych, obolałych myśli...

Gdy Kasia ucichała pod tym krwawym napałem i zadrzemiała nareszcie, wysunął się Sabinka za drzwi i przez Bracką podążył na Psi Rynek. Tu zawałał się, ogarnął go strach lodowaty na myśl, że będzie musiał przejść ciemnym, pustym zaułkiem mimo bursy

1 Dla mocnych każdy kraj jest ojczyzną, jak rybie woda.

wiek wolny! Miejsca obce, niech was co prędzej zobaczę, gdy będę wracał! Niech zegar zatrzymany pocznie odmierzać godziny życia nowego, życia pełnego prawdy i siły, wielkości, olbrzymich dzieł i odkryć!»

»Jechałem w nocy z Wenecji. Światło smugami padające obok żelaznego mostu w czarną wodę — hieroglify smutku, promieniste pismo klinowe, które moźolnie czyta dusza, żeby złożyć sobie samej pieśń nie do śpiewania, słowo miłości. Rano. Widać drzewa oliwne. Bluszcz oplata wysokie pnie. Rowy obrzeżające kwadraty pól. Wzdłuż tych rowów wciąż drzewa oliwne. Wszakże to w ogrodzie oliwnym przecierpiał godzinę swoją Chrystus?... Modlił się: „odwróć ode mnie kielich goręczy”... Ty, która umiesz się modlić, to znaczy obcować z Bogiem...»

»Nie mogłem się powstrzymać, żeby na jedną noc nie stanąć w kochanej Florencji. Mieszkam w hotelu Porta Rossa. Z okna mejej izby widzę wieżę Duomo. Gdybym był tym listem, za kilka dni byłbym w Twoim pokoiku, może na Twoich ustach, może na pierśsiach Twoich... O białe pierśsi, pierśsi moje... Prześniętem na was złoty sen mojego życia. Dziś utracilem już prawie wiarę, że moje usta mogły bez przeszkody i bez rachuby tulić się do boskiej linii, która was dzieli czy łączy, a oczy moje mogły zasypiać w olśnieniu waszej piękności. Mamże wierzyć, że to, co mię teraz ze snu porywa jako straszliwa krzywda, to w moim życiu na pewno było? Rozkosz mojego czoła, Twoje ramiona, Twa szyja przeświecająca spod jasnych splotów...

Jestem sam, straszliwie sam. Obok mnie jedyni towarzysze — pled, laska i tom starego Montaigne'a. Tyle zostało ze świata, w którym Ty żyjesz. Toteż ręka nie może się rozstać z pledem i laską. Tam, w ulicach, wre życie włoskie. Światła elektryczne jednostajnie lśnią w odali. Przed pół godziną duet uliczny z towarzyszeniem mandoliny przyluszył gwar. Słowa pieśni miłosnej brzmią w uchu. Pieśni miłosnej... Jakież to dziwne słowo, jakie dziwne zdarzenie! Alboż inni ludzie kochają? Skądże im może być wiadomo, że istnieje miłość. Miłość jest to przecie moja sprawa. Jest to stan mojej duszy. Melodia wbiegła do izby, jakbyś Ty sama wbiegła do izby i o coś nagle zapytała. Doświadczyłem uczucia, jakbym się po dziecięcemu zachłysnął...

Patrzę w ulice tego obcego a tak swojskiego miasta, jakże zazdrośnie czuję młodym ludziom, którzy prowadzą pod ręce śliczne kobiety, co idą dokądś, do tajemnych miejsc ich miłości!... Ja tylko jeden, wygnaniec, szukam w tłumach, czego oczy nie znajdują, patrzę z przeraźliwą ciekawością, wiedząc na pewno, że nic tu nie ma. Oczy poszukujące znajdują tylko miejsce wygnania, bo każda rzecz i każde miejsce jest torturą dla żywych spojrzeń miłości.

Jeździłem dziś tramwajem elektrycznym na górę, do Fiesole. Spomiędzy kęp cyprysów, zza róż i wistarii wiosennych patrzyłem na Flo-

i ogrodów, gdzie niedawno mordowano ludzi i gdzie do tej pory pewnie błądzą ich grzeszne dusze. Na Grodzkiej jednak, mimo spóźnionej godziny, pełno było podnieconych, rozgadanych ludzi. Sabinka miał powody, iż nie chciał, aby go widziano teraz w tej okolicy, a tym bardziej bał się spotkania z panem Balczarem albo Maćkiem, uganającym bez przerwy po mieście w sprawie Twardowskiego.

Więc choć skóra na nim cierpła, przeżegnał się i zagłębił w cień przesmyku, wiodącego ku ulicy Kanonicznej, gdzie mieszkał biskup.

Biskup Maciejowski siedział właśnie zamysłony i pochylony z piórem w ręku nad rozłożonym przed nim papierem. Kilka woskowych świec w srebrnych kandelabrach rzucało jarzące światło na księgi, zwoje pergaminów, kryształowy inkaust, nożyce i inne drobiazgi, zalegające czerwone, sukienne pokrycie stołu. Głęboka zmarszczka przecinała lwie czoło biskupa; z pewną niecierpliwością obejrzał się, gdy zastukano do drzwi i podręczny kleryk pojawił się na progu.

— Co tam?...

— Jakiś mnich bardzo prosi o posłuchanie. Mówi, że ma ważne zeznanie w sprawie Czarnkowskiego...

— Jeszcze jeden!... Jakże się nazywa ten mnich?...

— Nie chce powiedzieć, ale twierdzi, że bardzo ważne...

Biskup pomyślał chwilę, po czym kazał wpuścić mnicha i niecierpliwym ruchem obrócił się z krzesłem na pokój.

— Salve, Domine!...

— Salve, fratre!...

Sabinka przypadł biskupowi do kolan i ucałował sygnet ręki, laskawie wyciągniętej ku niemu z błogosławieństwem.

— Co powiesz?... A mów prędko!

— Mogę powiedzieć dużo, ale muszę być zwolniony z tajemnicy spowiedzi!

Biskup powstał.

— Wiesz, mnichu, że nie mogę cię zwolnić. Nawet papież tego czynić nie może... Więc po coś przyszedł?

— Przyszedłem, bo nie chcę, aby niewinny ginął.

— Więc możesz świadczyć, że księdzka Czarnkowskiego nie było w czasie rozruchów...

— Tego nie mogę świadczyć, bo był... Ale nie było go, kiedy żaków pomordowano... Przyszedł później!...

— Ba, on sam to mówi!... Cała trudność ustanowić czas początku tumultów... Czy rozgorzały wtedy, gdy uwiadomiony o hałasach ksiądz Czarnkowski opuścił wieczerzę u Schillinga, czy później?... Czy proboszcz przybył już po zbrojnym wystąpieniu swej służby czy przedtem?... Czy kazał im broni użyć czy nie?...

— Otóż ja mam takiego świadka... wždy usta zamyka mi sakrament!

Biskup poglądził swoją potężną czaszkę i przeszedł się parękroć po komnacie.

— Przecz niepodobna tracić niewinnego!

— Może wasza świątobliwość zechce mojej wysłuchać spowiedzi i postąpi już wedle swego rozumienia!

— Ha, chcesz swój ciężar na mnie zwałić!

— Ja człowiek małuczki, leda kto może mię oskarżyć i zgubić!

— Niech i tak będzie!... — zgodził się po długim namyśle biskup.

Kazał sobie podać komżę i stułę, odmówił modlitwy i usiadłszy wygodnie na krześle, nachylił ku Sabince ucho. Ten długo szeptał półgłosem, aż opowiedział wszystko, czego się od Kasi dowiedział.

— Zacz ten Twardowski w rzeczy samej na Zamek chadzał... I po co?...

— Tego nie wiem, ale chadzał...

— Powiadasz: astrologus, czarownik.

— Tak gadają, i on się nie wypiera... Doskonałą polewę teściowi zrobił...

— A ktoż teść?...

— Zdun Balczar.

# ELLE et LUI DOUAI

(na wprost dworca)  
Tél. 88-60-04

Zawiadamiamy Szanownych Klientów, że posiadamy na składzie bogaty wybór odzieży męskiej, damskiej i dziecięcej

▲ NAJNOWSZE MODELE!

▲ NAJMODNIEJSZE KOLORY!

▲ CENY PRZYSTĘPNE!  
5% ZNIŻKI DLA LICZNYCH RODZIN I PENSJONOWANYCH



Nr. 0661

## P F A F F

NAJBARDZIEJ UDOSKONALONA  
MASZYNA DO SZYCIA  
NA ŚWIECIE!

MASZYNA PFAFF —  
ZAWSZE Z NAJNOWSZYMI OSIĄGNIĘCIAMI  
TECHNIKI

JACQUES RAQUET -

Przedstawiciel rejonowy  
3, rue de la Monnaie-  
LILLE (tél. 55-12-85)

oraz

M. SEBERT:  
3, Cité Roger Salengro  
LIEVIN (P. de C.)

M. PAILLART-DUMURET:  
160, rue de la République-  
BRUAY-EN-ARTOIS (P. de C.)

N. CAIGNET:  
15, rue de Libercourt -  
CARVIN (P. de C.)

Proszę o wysłanie mi  
bezpłatnej dokumentacji

Imię i nazwisko .....

Adres .....



Maszyny do trykotażu P A S S A P  
Ets. PRINCE: 14 rue Ste. Anne - LILLE

Pokazy - Wyjaśnienia w języku polskim

ALFA Marque de la qualité

## MAISON JANKA

185, RUE DE PARIS LILLE (NORD)  
Tel. 53-94-26 C. C. P. Lille 2229-3

KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA

GABARDYNY ⊙ UBRANIA ⊙ KOSTIUMY ⊙ PAL-  
TA ⊙ SUKNIE ⊙ SPÓDNICE ⊙ SWETRY ⊙ BLU-  
ZY ⊙ POPELINY ⊙ TERGAL ⊙ NYLON ⊙ WSY-  
PY ⊙ POSZWY ⊙ DAMASY ⊙ PIERZE ⊙ BIELIZNA  
POŚCIELOWA

Ceny bezkonkurencyjne!

Wysyłam próbki na żądanie.

Na życzenie odwiedzam klientelę.



UWAGA  
POLSCY KLIENTCI!

ROWERY I MOTOROWERY kupujcie tylko  
w firmie W. WOJTECKI

ROUTE D'ARRAS — LENS (P. de C.) — FOSSE 4  
ZAPEWNIAMY SZANOWNYM KLIENTOM: DOGOD-  
NE WARUNKI SPRZEDAŻY ⊙ FACHOWĄ OBSŁU-  
GĘ ⊙ 100% GWARANCJĘ

W KAŻDEJ CHWILI DO NABYCIA WSZELKIE  
AKCESORIA I CZĘŚCI ZAMIENNE

FIRMA W. WOJTECKI POSIADA PONADTO NAJ-  
WIĘKSZY W CAŁYM REJONIE WYBÓR BRONI MY-  
ŚLIWSKIEJ ORAZ NABOI.

## PHARMACIE DE PARIS

1, Place de la Gare — LILLE  
(obok dworca kolejowego)

poza artykułami farmaceutycznymi  
znajdziecie wszystko co dotyczy

OPTYKI, AKUSTYKI i PRODUKTÓW  
WETERYNARSKICH

Specjalny dział ORTOPEDII z salonem  
prób, pończochy na żylaki, pasy  
lecnicze

Laboratorium do badania krwi, moczu,  
plwocin itd.

## RADIOODBIORNIKI — TELEWIZORY

◆ Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego ◆

LENG — PICARD ET C-je 16, Place de la Liberté, 423, rue de Lannoy

Telefony: 73.39.42 73.29.47

ROUBAIX (Nord)

Dalszy ciąg nastąpi

# LISTY *Józefa Grzybka*

**Panie Redaktorze!**

Było to w poniedziałek. Wracam ja z „rajszej” szychy, a tu moja Zosia wita mnie słowami:

— Szwagier był...

— Co? Szwagier był? Czesiek przyjechał? — zdziwiłem się, raz dlatego, że Czesiek — brat Zosi a mój szwagier — mieszka aż w Harnes, a więc dość daleko od nas, i odwiedza nas raczej tylko z okazji takich czy innych świąt. A po wtóre: zdziwiony byłem także i dlatego, iż żona powiadzała o szwagrze, że „był”. „Jak to?! — pomyślałem sobie. — To przyjechał i nawet na mnie nie zaczekał!” Okazało się jednak, że szwagier, który „był”, nie miał absolutnie nic wspólnego z naszą rodziną.

— „Szwagier” z materiałami na ubrania, a nie Czesiek... — wyjaśniła Zosia.

Gdy siadałem do obiadu — słowo „szwagier” — zadziwiło mnie w uszach na nowo. Przypomniałem sobie „szwagrow” z okresu mojej — a właściwie — naszej, Drodzy moi, młodości. Pamiętacie ich?

— Byli to, Panie Redaktorze, Serbowie i Chorwaci. Chodzili — mój Boże, ileż to już lat temu! — po polskich koloniach Pas-de-Calais i Nordu, sprzedawali najrozmaitsze przedmioty, a ich sloganem reklamowym był zwrot „Szwagier, szwagier...” Potem wędrowni Serbowie i Chorwaci znikli, przestali chodzić po koloniach — ale słowo „szwagier” pozostało i w gwarze polskiej Nordu znaczy ono po dzień dzisiejszy „wędrowny kupiec”. „Dobre — powiecie — ale dlaczego Grzybek tak długo o tym pisze?” — Piszę o tym słowie, zatrzymuję się przy nim dlatego, Drodzy moi, iż drzemie w nim, niedostrzegalna może na pierwszy rzut oka, ale wielce rzeczywista siła wspomnień. Słowo „szwagier” jest obok kilku innych wyrazów i wyblakłych fotografii pamiętka po okresie instalowania się we Francji pierwszych emigrantów.

Może snułbym dalej te rozważania o słowie „szwagier”, gdyby nie moja Zosia, która po dość długiej jak na nią chwili milczenia powiedziała:

— Ja od tego „szwagra” kupiłam materiał...

— Przecież dopiero dwa tygodnie temu umówiliśmy się, że rozpoczynamy w domu „akcję oszczędnościową” — przypominałem. I: — Co to za kobieta! Boże! — jęknąłem w duchu.

— ...taki nie mnący się... — tłumaczyła dalej (z uśmie-

chem!) najukochańsza moja małżonka.

Porwała mnie złość. „Zachciało się jej pewnie nowej sukni! Dam ja jej materiał i nową suknię!”

— ...myślę, że będzie ci się podobać...

— Mnie?! — wyrzekłem, z trudem już hamując wrzący we mnie gniew.

— No a komu? — zdziwiła się Zosia. — Przecież kupiłam to dla ciebie... jutro masz imienniny...

Takie są kobiety! Co miałem robić?! Trochę pomruczałem — „dla formy”, powiedziałem, że „nie trzeba było”, no a potem ucałowałem moją Zosię i podziękowałem jej za to, że pamiętała, że co roku pamięta o moich imienninach...

Imienniny były nazajutrz, to jest we wtorek. Przyszedł teść, sąsiad, Kuczmański. Wypiliśmy butelkę „Bordeaux”, pogadaliśmy — o naszej młodziej córce, która ciągle jeszcze jest w szpitalu, o polityce, o pogodzie, o bliskiej wiosnie...

Wiosna... Nastała ona w czwartek, co prawda w kalendarzu tylko (na dworze mgła i jest jeszcze zimno), ale nastąpiła. Czuć ją — w powietrzu, w domu, czy nie? — I zieleni już widać, i dni już są długie, a człowiek często ni stąd ni zowąd rozmarza się nagle i zapomina o bożym świecie...

Tak właśnie i ja rozmarzyłem się pisząc ten „List”. Miałem zamiar pisać tylko i jedynie o słowach takich, jak „szwagier”, o wyrażeniach symbolizujących w pewnym stopniu dane okresy życia emigracji. Ale tak mi jakoś wypadło, że po omówieniu słowa „szwagier” zahaczyłem o swoje imienniny i o wiosnę...

Eh, głowy mi Pan za to nie urwie, prawda, Redaktorze? A tak myślę, że i Wy, Drodzy moi, nie będziecie mieli do mnie o to pretensji. Przecież i Was wprawiają czasem w zadumę słowa przypominające przeszłość i młodość, przecież i Was rozmarzyło nadeszście wiosny, przecież i Wy obchodzicie imienniny — może nawet tak jak ja, 19 marca... Czy nie?...

No więc!  
Bywajcie zdrowi, Drodzy moi!

**Józef  
Grzybek  
z Nordu**



**Wynajmijcie  
schowek kasy  
ogniotrwałej  
banku**

**CRÉDIT  
DU NORD**

## WYCIECZKI ZUPRO DO POLSKI

Zarząd ZUPRO w Lille podaje do wiadomości wszystkim swym członkom i sympatykom, że w bieżącym roku organizuje dwie wycieczki do Polski.

### PIERWSZA 3 tygodnie

wyjazd w sobotę 6 lipca — powrót 29 lipca w niedzielę. Zapisy przyjmuje Władysław SIKORSKI — 31, rue Condé — LA MADELEINE (Nord)

### DRUGA 4 tygodnie

wyjazd w sobotę 3 sierpnia — powrót 1 września. Zapisy przyjmuje Feliks DUNAJSKI — 32, rue du Croquet, LILLE (Nord)  
Wszelkie informacje udzielane są przy zapisie.

# PEUGEOT

na eksport

**SAMOCHOZY MARKI PEUGEOT to:**

**P**EWNOŚĆ i BEZPIECZEŃSTWO JAZDY,  
**P**OPULARNOŚĆ i ELEGANCJA,  
**P**OWAŻNE OSZCZĘDNOŚCI PALIWA,  
**P**IERWSZORZĘDNE WYKOŃCZENIE WOZU,  
**P**EWNE i DŁUGOTRWAŁE UŻYTKOWANIE,  
**P**ROSTA i ŁATWA WYMIANA CZĘŚCI

Wszelkie informacje i dokumentacje można otrzymywać błyskawicznie: telefonicznie, telegraficznie lub korespondencyjnie

**SOCIETE SELF**

148, Boulevard Péreire, Paris XVII  
tel. GAL — 88-40



2 obszerne nowoczesne magazyny gwarantują Wam nie spotykany dotąd wybór.

**CONFORLUX MENAGER:** Elementy — szafki — kredensy — stoły i krzesła (stałe na składzie 150 stołów różnych rozmiarów i kolorów) — Kuchnie gazowe i na węgiel — Pralki elektryczne — Lodówki...

**CONFORLUX AMEUBLEMENT:** Sypialnie — jadalnie (klasyczne i nowoczesne) — Studia, Salony...

### KORZYŚCI:

- Dogodne warunki sprzedaży kredytowej
- Bezpłatna konserwacja po sprzedaży (części i robocizna) w ciągu roku

- Rabat 10% przy szybkiej wpłacie
- Premia dla każdego kupującego

**ETS. JACQUES DEVAUX** — 2-bis, rue Pasteur (obok fosse 2-bis) **MARLES-LES-MINES** — Tel: 10

# Z życia różnych kolonii

## MAJĄ JUŻ SWÓJ KLUB

**BRUAY-EN-ARTOIS.** Tu-tejsi filatelisci postanowili założyć klub miłośników i kolekcjonerów znaczków pocztowych. Na zebraniu w miejscowym „Café Choquet” wybrali ostatnio zarząd klubu, który oby zainteresował się ślicznymi seriami nowych polskich znaczków...

Zywimy nadzieję, że tak właśnie będzie, gdyż jednym z członków nowo wybranego zarządu jest nasz Rodak — p. Kupeczyk...

## ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE

**OSTRICOURT.** Honorowym medalem „Jeunesse et Sports” został tutaj odznaczony długoletni i zasłużony działacz sportowy — p. Józef Musielak (zwany przez znajomych Bolkiem).

Pan Musielak jest prezesem znanego klubu piłki nożnej z Ostricourt — „Rapidu” — od 1938 r., tj. dokładnie od 25 lat. Ale jego pasja sportowa jest starsza od tej prezesury. Piłkę nożną p. Musielak uprawiał już w 1922 roku, tuż po przyjeździe do Francji, grając w polskiej drużynie „Orzel Biały”...

Serdecznie gratulujemy zaszczytnego odznaczenia!

## DOPUSZCZENI DO EGZAMINÓW

**DOUAI.** Do egzaminów pisemnych C.A.P. nauczycielskiego (sesja z lutego br.) dopuszczeni zostali tutaj — na podstawie osiągniętych uprzednio dobrych wyników w nauce — uczniowie i uczennice: Jean-Marie Górnisiewicz, Edith Machowczyk-Cardon, Wanda Jurkin, Stefania Kaczmar, Claudine Karolewicz, Thérèse Kozak-Noiset, Marie-Thérèse Krebs, Nicole Ludwiczak i Sabina Cicholska-Jaskulska.

## BILARD

**DOURGES.** W ramach rozgrywek o mistrzostwo Artois odbyło się tutaj spotkanie między drużyną miejscową a ekipą bilardową z Billy-Montigny. Spotkanie zakończyło się wynikiem 4:1 na korzyść drużyny miejscowej, w której grali: Kostuj, Borowczak, Bedra, Sucharzewski i Belka.

## KARTY

**AUBY.** Tutejszy klub kibiców „Allez Aubv” zorganizował konkurs gry w tzw. „marnille”, z którego dochód przeznaczony został na zapomogi dla chorych graczy.

Jednym z organizatorów konkursu był n. Pilariski.

## SZACHY

**HÉNIN-LIÉTARD.** W tu-tejszym „Centre Culturel” przy rue de Douai odbyło się miłe przyjęcie, w trakcie którego prezes koła szachistów miejscowego „Stade”, p. André Gouverneur, wręczył piękny puchar na owoce i laudora triumfatorowi turnie-

jów „coupe” i „trophée”, najlepszemu lokalnemu szachiście — p. Józefowi Ciupkowi. Ponadto koledzy — szachiści obdarowali p. Ciupka ślicznym serwisem deserowym. Ten ostatni prezent nie miał już nic wspólnego ze zwycięstwami na szachownicy: był to podarunek weselny — bowiem przyjęcie w „Centre Culturel” odbyło się akurat w wigilię ożenku młodego mistrza.

## KĄCIK HODOWCY GOŁĘBI

**GRENAY.** Tutejsze stowarzyszenie hodowców gołębi „La Résistance” opublikowało listę zdobywców nagród za rok 1962. Mistrzami stowarzy-

szenia ogłoszono pp. Jana Kurtkę i R. Delabre (ojca).

Wśród wyróżnionych hodowców znaleźli się również p. Leon Szwanka, który w ubiegłym roku zdobył 36 nagród.

**LALLAING.** W siedzibie tutejszego stowarzyszenia hodowców gołębi „L'Hirondelle” przy rue Clemenceau odbyło się przyjęcie, w trakcie którego wręczono nagrody najlepszym „coulonneux” ubiegłego sezonu.

Zdobywcy największej ilości nagród w kategorii gołębi jednorocznych — p. Alfonsowi Caudrelier — wręczono koszki na gołębie ofiarowane przez p. Zygmunta Wasińskiego. Wśród nagrodzonych znaleźli się m.in. p. Jan Rutkowski.



## WIERSZE WSPÓŁCZESNYCH POETÓW POLSKICH WYDAŁO PO FRANCUSKU „LE PONT DE L'ÉPÉE”

Nakładem wydawnictwa „Le Pont de l'Épée” ukazał się tomik wierszy współczesnych poetów polskich w przekładzie francuskim pani Suzanne Arlet. W skład tego tomiku, zatytułowanego „Vertige de bien vivre” wchodzi ponad osiemdziesiąt utworów dwudziestu paru poetów.

Znajomość nie tylko współczesnej poezji, ale literatury polskiej w ogóle jest we Francji bardzo mała. Pojawienie się przekładu polskiego utworu literackiego na język francuski powitać należy z uznaniem. Oby było ich jak najwięcej i aby przyczyniły się one do popularyzacji polskiej sztuki wśród społeczeństwa francuskiego.

Chętnie widzielibyśmy w „Vertige de bien vivre” wiersze takich poetów, jak Miłorad Białoszewskiego czy Tadeusza Kubiaka — ciekawych twórców ostatniego piętnastolecia. Ponieważ jednak zbiorek zawiera przekłady jednej tylko tłumaczki, trudno więc wymagać, aby był on obszerną antologią i dawał pełny obraz współczesnej poezji polskiej.

Pretensję natomiast można mieć do przedmowy poprzedzającej przekłady. Autor jej, Mikołaj Bieszcza-dowski,

którego wiersze znajdują się również wśród przekładów p. Arlet, pisze o roli, jaką odgrywała poezja i czym był język polski dla narodu w latach niewoli. Wymienia Mickiewicza, Słowackiego, Norwida. Porównanie z literaturą irlandzką (porównanie, którego zresztą autor zupełnie nie przeprowadza, ogranicza się tylko do stwierdzenia, że Polacy mają swój własny język!) nie informuje również czytelnika o niczym. Przedmowa zapowiada się w początkach na rozwlekłą rozprawę o narodowej poezji epoki romantyzmu, a w dalszej części zawiera garść ogólnikowych stwierdzeń na temat okresu wojny, okupacji i ostatnich lat.

Szkoda, że jeszcze jedna okazja, aby czytelnikom francuskim powiedzieć coś rzeczowego, konkretnego o twórczości poetyckiej, której próbkę znajduje w przekładach, została zmarnowana.

W książeczce zawarte są noty informacyjne o poetach, których utwory w niej się znajdują, oraz trzy przypisy do tekstu. W „Vertige de bien vivre” — pierwszy przypis brzmi: „Monument de Sigismond I-er le Vieux, à Varsovie”. Sprostujmy od razu: kolumna Zygmunta, o którą chodzi w wierszu p. Bieszcza-dowskiego, jest pomnikiem ku czci Zygmunta III Wazy, a nie Zygmunta Starego. Kolumna jest najbardziej znanym ze wszystkich pomników polskich, a sylwetka posągu króla, umieszczonego na jej szczycie, stała się — obok warszawskiej Syreny — drugim godłem stolicy. Błędy tak rażące sprawiają przykrość. Mówić o Polsce za granicą — to jest jednak sprawa odpowiedzialna. Szczęście całe, że czytelnik francuski znajdzie zadowolenie w zapoznaniu się z wyborem polskiej poezji, której piękną przysługę oddała p. Suzanne Arlet.



## HARNAM W NORDZIE

(Od naszego korespondenta)

„Harnam” wzruszył, wzbudził podziw i wdzięczność. Mieszkańcy Douai, Lens i Béthune długo będą pamiętać o muzykantach, którzy wygrywali na swych instrumentach najpiękniejsze polskie melodie, takie jak „Kujawiak” Wieniawskiego czy „Pożegnanie Ojczyzny” Ogińskiego, o młodych tancerzach, którzy im zaprezentowali wspaniałego mazura ze „Strasznego Dworu”, oberka, tańce góralskie...

Na spektaklach „Harnama” obecny był cały polski Nord — górnicy, nauczyciele, kupcy, księża, młodzież — dużo młodzieży. Na występy „Harnama” przyszli również Francuzi, którzy, mimo iż nie rozumieli śpiewanych piosenek, odchodzili — „klaskaniem mając obrzękłe prawice” tak samo, jak Polacy...

Wielokrotnie zamieszczaliśmy już zdjęcia z występów tego wspaniałego zespołu, dlatego dziś publikujemy zdjęcia widzów. Najlepiej świadczą one o sukcesie, jaki ten doskonały polski zespół odniósł na Nordzie. Obecni na występach starsi i młodzi widzowie z Béthune i okolicy zakrzykną: „Bis! Jeszcze jeden mazur dzisiaj!”

(Z)



## Album życzeń i pozdrowień

☉ Pan Józef FRED — wieś Malgów. pow. Kalisz w woj. poznańskim.

W dniu Twoich imienin kochany Bracie, Szwagrze i Wujku, życzymy Ci dużo szczęścia, zdrowia i długich lat życia — bratowa i szwagier Wiszkielowie oraz dzieci: Edek z żoną Ireną i Kazik Fred z Francji.

☉ W Warszawie odbył się niedawno ślub Panny Haliny Tomborek z Panem Edwardem Czapulą, absolwentem Polskiego Liceum w Paryżu, synem znanej i cenionej nauczycielki polonijnej z Marles-les-Mines. Państwu Młodym wiele szczęścia na nowej drodze życia z całego serca życzą — przyjaciele z Paryża.

☉ W BRUAY-EN-ARTOIS odbył się ślub bramkarza miejscowej drużyny piłki nożnej („U.S.B.”), p. Franciszka Kanieckiego z panną Nelly Roussel. Do życzeń długich lat szczęścia złożonych młodej

parze przez wszystkich sportowców z Bruay i okolicy dołączają się Redakcja i Administracja „Tygodnika Polskiego”.

## TYGODNIK POLSKI La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX  
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
C.C.P. 92.20 - 76 Paris

Przedstawiciel w Belgii  
O.I. KUC,

LIEGE, — 90, rue Louvrex  
C.C.P. 66.69.45 Liège

Przedstawiciel w Polsce  
RUCH — Warszawa  
ul. Wilcza 46

## Cena prenumeraty:

kwartalnie: 4 F. - 55 Fr. B.  
półrocznie: 7 F. - 100 Fr. B.  
rocznie: 13 F. - 180 Fr. B.

Le Gérant:  
M. Darche

IMPRIMERIE  
Zakład Graficzny „Ruch”  
Varsovie, ul. Ludna 4

## KOMUNIKAT

Konsulat PRL w Nancy zawiadamia Polonię we wschodniej Francji, że z dniem 15 marca wszystkie agendy konsulatów przejął Konsulat Generalny w Paryżu.

We wszystkich sprawach należy się obecnie zwracać pod adresem: Konsulat Generalny PRL w Paryżu, 31, rue Jean Goujon.

Konsulat PRL w Tuluzie zawiadamia, że z dniem 15 marca jego prace przejął Konsulat PRL w Lyonie, 8, rue Tete D'Or.

# 15 CZYTELNIKÓW NAGRODZONYCH W WIELKIM KONKURSIE SPORTOWYM

## „TYGODNIKA POLSKIEGO”

PAN LEON SŁOJEWSKI z NORDU  
ZDOBYŁ BEZPŁATNĄ PODRÓŻ DO POLSKI  
UFUNDOWANĄ PRZEZ BIURO PODRÓŻY „GRALLA”

Ogłaszamy wreszcie oczekiwane przez Czytelników wyniki naszego Wielkiego Konkursu Sportowego. Cieszył się on dużym powodzeniem. Zachęcił wielu miłośników sportu do chwycenia za pióro, a „Tygodnikowi” pozwolił jeszcze raz stwierdzić, że nasi Czytelnicy posiadają poważny zasób wiadomości w dziedzinie sportu. Najlepszym dowodem tego są liczne bezbłędne odpowiedzi.

Pierwszą nagrodę w Konkursie zdobył p. Leon SŁOJEWSKI, 254, Cité des Plantageons-Carvin, Nord — bezpłatną podróż do Polski, ufundowaną przez Biuro Podróży GRALLA.

Laureatem drugiej nagrody — przyjazd do Paryża na finał Pucharu Francji w piłce nożnej lub na inną imprezę wybraną dowolnie — jest p.

Tadeusz SOBIERAJ, 61, rue de Champagne-Calonne Ricouart (Pas-de-Calais).

Dalsze nagrody (od 3 do 15) stanowią książki, płyty, wyroby przemysłu ludowego.

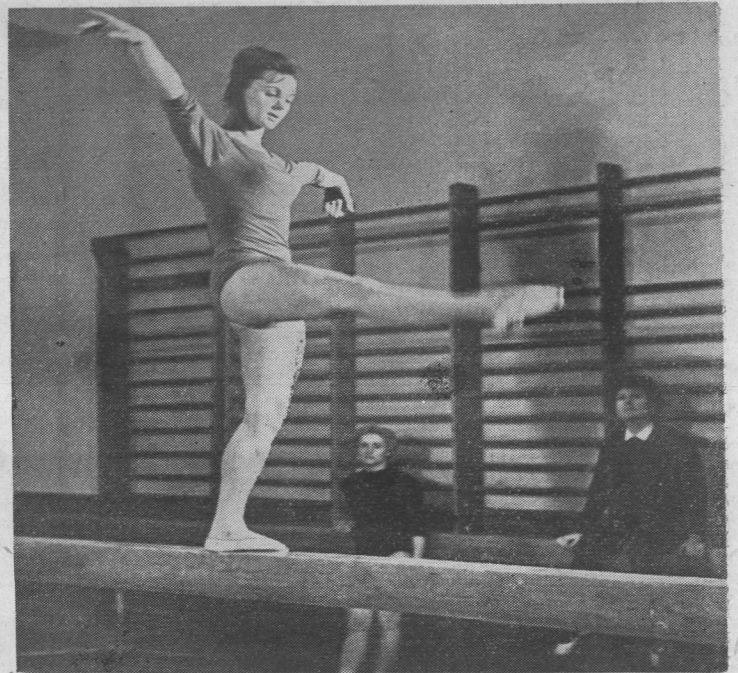
Oto pełna lista laureatów Wielkiego Konkursu Sportowego: 3. **Wincenty Bartkowiak**, 45 rue de Lyon Marles-les-Mines (P. de C.), 4. **Kazimierz Nowak**, Los-en-Gohelle (P. de C.), 5. **Leon Stachowski**, Marles-les-Mines (P. de C.) 6. **Therese Sobieraj**, Verquin (P. de C.), 7. **Michel Demuynck**, Moyenmoutier (Vosges), 8. **Mieczysław Wyporek**, Gous-sainville (Eure et Loire), 9. **Edward Maj**, Pont Saint Marie (Aube), 10. **Jan Słoma**, Ostricourt (Nord), 11. **Joseph Psiakowski**, Harnes (P. de C.), 12. **Leszek Owczarek**, Ville-neuve la Garenne (Seine), 13. **Leon Grzesiak**, Ostricourt (Nord), 14. **Jakub Lurka**,

Ostricourt (Nord), 15. **Jan Sobieraj**, Verquin (P. de C.).

\* \* \*

Odpowiadając na pytanie, którzy ze znanych zawodników polskiego pochodzenia są najlepszymi sportowcami we Francji, Czytelnicy wytypowali następującą siódmkę:

1. **Michał JAZY** 1734 pkt, 2. **Jan STABLIŃSKI** 1670 pkt, 3. **Raymond KOPACZEWSKI** 1202 pkt, 4. **Marian SINKOWSKI** 319 pkt, 5. **Jan GRACZYK** 225 pkt, 6. **Bronisław RODZIK** 114 pkt, 7. **Marian WIŚNIEWSKI** 111 pkt.



Natalia Kot-Wala jedna z najlepszych polskich gimnastyczek pilnie trenuje przed kobiecymi mistrzostwami świata, które odbędą się w Paryżu w dniach 20—21 kwietnia. Pani Natalia jest żoną aktualnego mistrza Polski w narciarskich skokach, Piotra Wali.

## POLSKA — FRANCJA NA PLANSZY W PARYŻU

Pod wodzą trzykrotnego olimpijczyka, który pierwszy raz startował w Paryżu w 1924 r., trenera **Władysława Dobrowolskiego** stawiała się szermiercza drużyna polska na mecz z Francją. **Zawody rozegrane zostaną w Paryżu.**

Poprzednio projektowano rozegranie meczu w dniach 23—24 marca. Związek Francuski zaproponował przełożenie tego meczu na termin późniejszy, ponieważ kilku szablistów jest kontuzjowanych i chorych. W związku z tym Francuzi nie mogli wziąć udziału w tradycyjnym już IX Sześciomeczu Szablowym w Warszawie (15—18 marca). Wielka to szkoda, ponieważ szablisty Francji startowali już 6 razy w tym wielkim turnieju najlepszych szablowych drużyn na świecie.

Polska zaproponowała nowy termin meczu międzynarodowego z Francją (6—7 kwietnia). Ze względu na program szkoleniowy i przygotowywanie się polskiej ekipy do mistrzostw świata, ciekawym meczem z Francją powinien odbyć się najpóźniej do połowy maja br. Polski Związek Szermierczy przywiązuje do tego meczu dużą wagę, ponieważ ma to być generalnym sprawdzianem formy przed mistrzostwami świata.

Reprezentacja Polski wystąpi w najsilniejszym skła-

dzie, doskonale przygotowana. Najlepsi brali przedtem udział w wielkich, międzynarodowych turniejach w Mediolanie, Nowym Jorku, Gandawie, Londynie i w Warszawie.

We florecie Polki, niestety, nie przedstawiają wysokiej klasy, ale mistrzyni Kraju **Sylwia Julito** błyszczą na planszy swoją urodą i szermierczym talentem. Obok niej wystąpią: **Cymerman**, **Skrobot**, **Orzechowska**.

**FLORET** mężczyzn jest silnie obsadzony: aktualny wicemistrz świata — **Woyda**, mistrz Polski — **Franke**, b. mistrz świata juniorów — **Parulski** oraz finaliści mistrzostw świata **Różycki** i **Nielaba** tworzą drużynę, która zdobyła w Buenos Aires brązowy medal.

W **SZPADZIE** Polacy raczej nie liczą na zwycięstwo nad doskonałą drużyną Francji, ale **Parulski** (IV na mistrzostwach świata w Argentynie) — mistrz Polski **Skurdlik**, wielokrotny reprezentant **Gonsior** i młody **Andrzejewski**, ewentualnie **Nielaba**, stawiają silny opór.

W **SZABLACH** wystąpi w pełnym składzie drużyna, która zdobyła już dwa razy mistrzostwo świata. Oto asy atutowe polskiej szermierki — wicemistrz i 10-krotny fina-

lista mistrzostw świata — **Pa-włowski**, wicemistrz świata 1961 r. — **Ochyra**, b. mistrz świata juniorów — **Zabłocki** i wielokrotny reprezentant **Piątkowski** chcą błysnąć w Paryżu pełną formą przed zbliżającymi się mistrzostwami świata, które zostaną rozegrane w Polsce (17—27 lipiec — Gdańsk).

Polscy szermierze mają we Francji wielu przyjaciół, a **Roulot Arabo** czy **Lefèvre** nie mniej w Warszawie.

### NASZA KRONIKA SPORTOWA

**BILLY-MONTIGNY.** W ramach rozgrywek o mistrzostwo „Excellence Nationale” tutejsza drużyna „Carabiniers” pokonała w Oissel (Normandia) ekipę z Disel 27:16. Jest to 13 z kolei zwycięstwo „Carabiniers” w rozgrywkach „Excellence Nationale”.

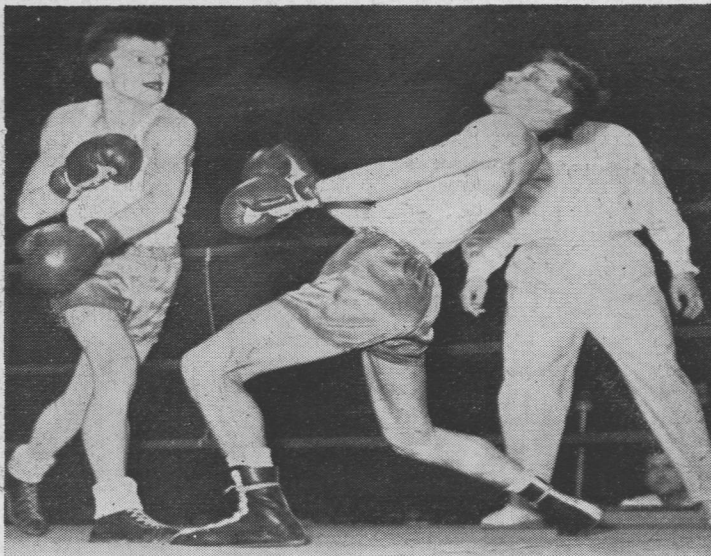
Bramki dla Billy zdobyli: **Józef i Jan Rada**, **Stengel**, **Potin**, **César**.

**BOULIGNY.** Mecz rozegrany między „R.C.” a ekipą z Joeuf zakończył się wynikiem 1:0. W drużynie miejscowej grali m.in. **Sredniawa**, **Barbas**, **Jan** i **Bruno Jaskowie**. Bramkę dla Bouligny zdobył **Bruno Jasek**.

**OIGNIES.** Tutejsza I drużyna koszykówki pokonała J.S.C. Saint-Quentin (98:64). Mecz został rozegrany w ramach rozgrywek o mistrzostwo „Honneur”. Najlepszymi graczami byli: **Włodarczyk**, **Daszczyński** i **Ledent**.

**NANCY.** Spotkanie między drużyną „E.G. Nancy” a ekipą z Sainte-Marie-aux-Chênes wygrali goście 35:53. Najwięcej punktów dla barw Sainte-Marie zdobyli: **Puszkarczyk** i **Zapała**.

**TUCQUEGNIEX.** Miejscowa drużyna pokonała graczy z Manceulles 42:33. Punkty zdobyli: dla **Tucquegnieux** — **Bartolini**, **Guidi**, **Gruska**, **Rak**, **Floaco**, **Bogusz** i **Burda** a dla Manceulles — **Franciszek** i **Jan Rudziński**, **Larwa**, **Burzała**, **Cicciarello** i **Niedziela**.



## CIEKAWY WYNIKI OBRAD Polskiego Związku Bokserskiego

Oto garść ciekawszych wniosków z obrad Polskiego Związku Bokserskiego, który odbył się w Warszawie:

● **Bokserzy** drużyn I i II ligi walczą w rękawicach 8 uncjowych, natomiast zawodnicy niższych klas w 10 uncjowych. Lekarze zalecili lepsze wykonanie rękawic i wypychanie ich bardziej elastycznym tworzywem.

● **Lekarz** ma decydujący głos czy walkę należy przerwać, gdy jeden z przeciwników jest narażony na kontuzję. Lekarz więc będzie „czwartym sędzią”.

● **Wprowadzenie jednolitej klasyfikacji** pozwoli na dobieranie przeciwników równych sobie wyszkoleniem technicznym i walorami fizycznymi. Powinno w ten sposób zakończyć się rozgrywanie walk, w których jeden z przeciwników ma jeszcze przed pierwszym gongiem, zdecydowaną przewagę.

● **Sędzia** znacznie wycisza głos zawodnika po knockdownie od razu, a nie gdy przeciwnik znajdzie się w

neutralnym narożniku. W ten sposób bokser osłabiony będzie szybciej eliminowany z walki.

● **Adepci** boks będą dokładnie badani przed rozpoczęciem kariery zawodniczej. Badania te będą obejmowały również kontrolę nad zdrowiem psychicznym.

● **Na treningach** bokserzy używać mają specjalnych kaszków ochronnych i rękawic.

### Hokeiści Polski pokonali Francję

Podczas turnieju hokejowego o mistrzostwo świata reprezentacja Polski pokonała w Sztokholmie Francję 10:1 (2:0, 4:1, 4:0). Tylko w pierwszej tereji walka była wyrównana. Honorową bramkę dla Francji zdobył **Longe** a dla Polski — **Fonfara** i **Handy** po 2 oraz **Killanowicz**, **Kurek**, **Gosztyła**, **Ogórczyk**, **Bryniarski** i **Manowski** po 1.

### WYNIKI POLSKICH SPORTOWCÓW

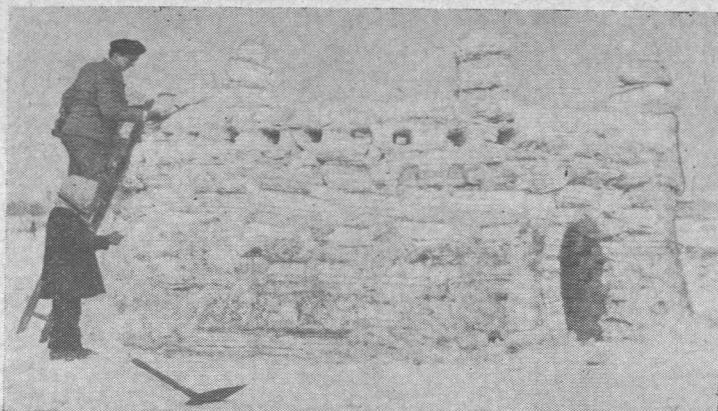
▲ **Koszykarze** Legii (Warszawa) zdobyli po raz piąty tytuł mistrza Polski. Wicemistrzem po raz pierwszy w historii klubu został **Śląsk** (Wrocław). W szeregach Śląska gra „król strzelców” **Mieczysław Łopatka**, który w tegorocznych rozgrywkach ligowych zdobył 682 pkt z 1709 uzyskanych przez całą drużynę!

▲ W międzynarodowych zawodach narciarskich rozgrywanych w Zakopanem o Memoriał Bronisława Czecha i Heleny Marusarz głównym punktem programu były 2 konkursy skoków na Krokwi. Zwyciężył dwukrotnie aktualny mistrz świata **Helmut Recknagel** (Niemiecka Republika Demokratyczna), ale po

zaciętym pojedynku z 17-letnim rewelacyjnym juniorem **Józefem Przybyłą** (Ludowy Klub Sportowy Klimczok).

▲ **Do ćwierćfinału** dorocznego turnieju o Puchar Polski zakwalifikowały się tylko śląskie drużyny **Górniki** (Zabrze), **Ruch** (Chorzów) i **Kopalnia Szombierki**.

Czwarta drużyna również Śląska zostanie wyłoniona po dodatkowym meczu. Pierwszy mecz Polonia (Bytom) — Zagłębie (Sosnowiec) 2:2 dwukrotnie przedłużany, trwał pełne 2 godziny. Rewelacją turnieju była III ligowa drużyna kopalni **Thorez** (Walbrzych), która przegrała z II-ligowymi **Szombierkami** tylko 0:1.



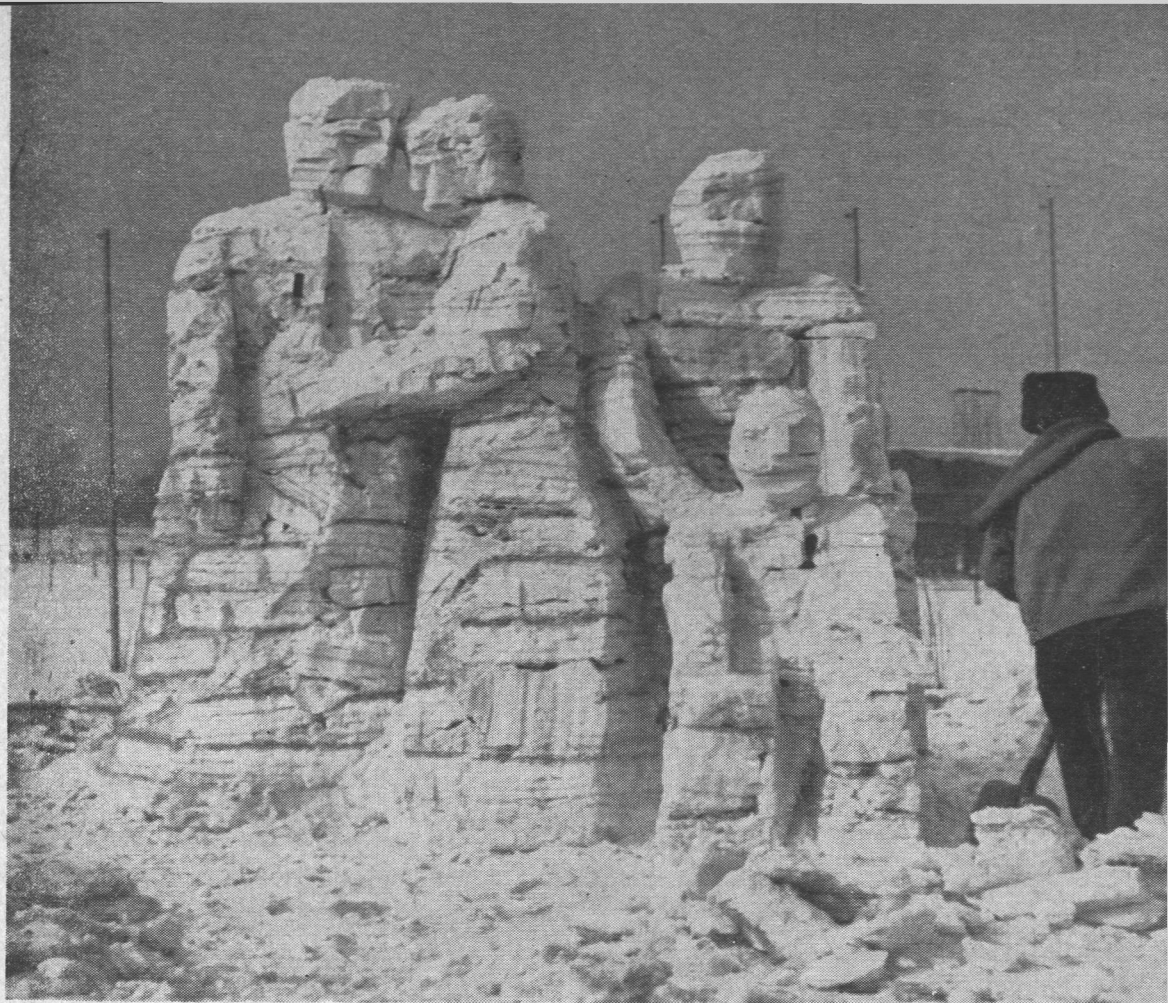
„Barbakan” Ferdynanda Gdy — IV nagroda w konkursie

100 étudiants des Beaux-Arts ont animé de 30 sculptures de neige, le paysage du Parc de Chorzów en Haute-Silésie. L'avant-garde triomphait, à en juger par „Les Figures” (I prix) en haut à droite et „Napoléon” (II prix) sur la plus petite des photographies.



Jury konkursu oglądało uważnie i długo śniegowe arcydzieła

Rudolf Ritel wykonał w śniegu postać śląskiego górnika



I nagroda — rzeźba „Postacie” wykonana przez ucznia Akademii Sztuk Plastycznych H. Bzdoka

# RZEŹBY W ŚNIEGU



JEDNĄ z najbardziej atrakcyjnych imprez zorganizowanych w czasie tegorocznej zimy w Polsce był konkurs rzeźb ze śniegu w Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie. Przez kilka dni ponad 100 studentów Akademii Sztuk Plastycznych, uczniów liceum plastycznego i rzeźbiarzy amatorów formowało łopatami, rydlami, szuflami i rękami śnieg i lód w przeróżne kształty. Wykonali oni ponad 30 kompozycji ze śniegu przedstawiających zabijki architektury, postacie ludzkie, zwierzęta a nawet całe krajobrazy. Wszystkie śnieżne dzieła poddano publicznej ocenie, a następnie laureatom rozdano cenne nagrody.

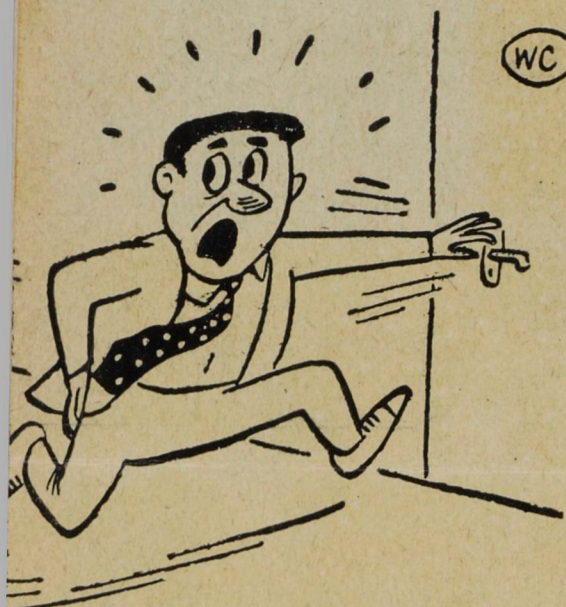


„Napoléon” Grzegorza Wiczorka zdobył II nagrodę, a „Kobieta śląska”, dzieło uczniów liceum — III nagrodę

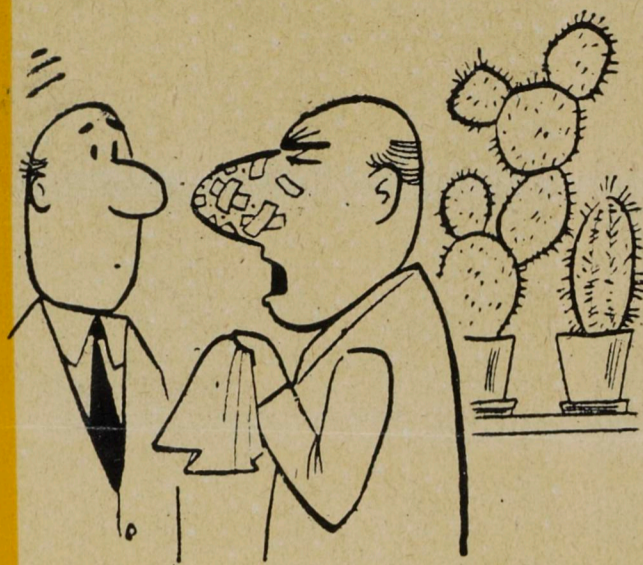


Leczmy katar trzy razy dziennie!

Rhume, quand tu nous tiens!



- Irka! Czy to na pewno był syrop na kaszel?
- Irène, tu est bien sûre que s'était du sirop contre la toux?!



- Wczoraj kichnąłem w chwili gdy podlewałem kaktusy
- J'ai éternué en les arrosant...



- Może się pani ubrać, to jednak zwykły katar
- Vous pouvez-vous habiller, ce n'est qu'un petit rhume



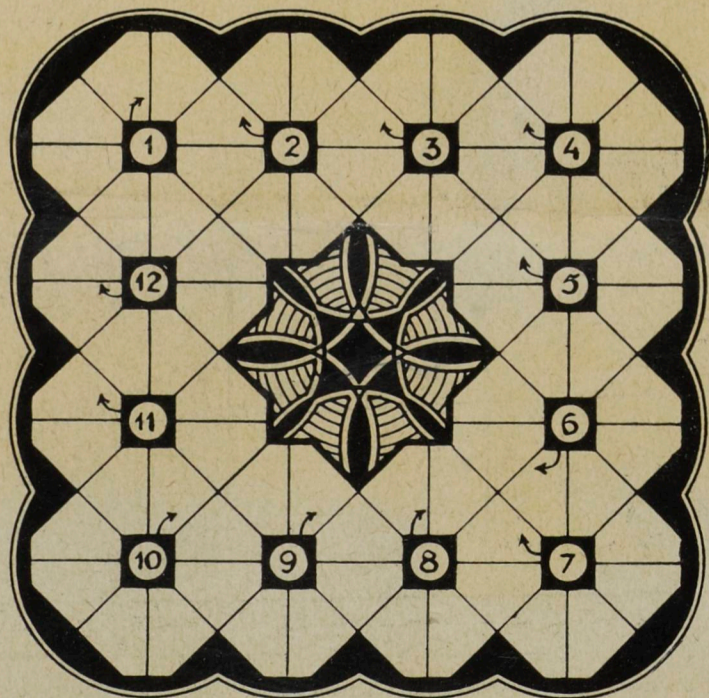
- A co miałam robić? Pan doktor jak mnie zbolał, dostał nagle silnej gorączki i dreszczy
- Que pouvais-je faire? Le docteur a été aussi pris de fièvre et j'ai du le mettre au lit



- Teraz ty kichnęłaś, więc ty powieś prosto te obrazy!
- C'est à toi de les remettre d'aplomb, tu as été la dernière à éternuer!

## Rozrywki umysłowe

### WIRO-KRZYŻÓWKA



Do podanej figury prosimy wpisać dokoła liczb znajdujących się w kółkach 12 wyrazów ośmioliterowych. Miejsca pierwszych liter poszczególnych wyrazów są oznaczone strzałkami, kierunek wpisywania pozostałych liter zgodny z ruchem wskazówek zegara.

**ZNACZENIE WYRAZÓW:** 1) nazwisko króla polskiego Jana III, który wslawił się pogromem Turków pod Wiedniem, 2) rośliny o błękitnych kwiatach rosnące w zbożu, nazywane też chabrami lub modrakami, 3) stolica Waszej oiczyny, 4) właściciel karczmy, gospody, oberży, szynku, 5) zwyczaj, obyczaj, obrzędy przechodzące z pokolenia na pokolenie, 6) nazwa kości, która łączy łopatkę z mostkiem piersiowym, 7) roślina, która parzy, 8) tak pogardliwie nazywamy beładną i na beznadziejnie niskim poziomie grę w piłkę nożną, 9) osoba ubiegająca się

np. o mandat poselski lub o jakieś stanowisko, 10) górna część samochodu, zawierająca siedzenia, karoseria, 11) hitlerowski obóz zagłady koło Lublina, 12) nieobecność np. w szkole lub w miejscu pracy.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czwtelników, którzy nadeślą bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane NAGRODY KSIĄŻKOWE.

#### ROZWIĄZANIE ROZETKI WIAZANEJ Z NR 10

**ZNACZENIE WYRAZÓW:** 1) dowcip, 2) pirat, 3) towar, 4) rola, 5) apasz, 6) znak, 7) kajak, 8) kubik, 9) kicha, 10) aut, 11) trud, 12) druk, 13) kolos, 14) Salomon, 15) net, 16) taca, 17) apel, 18) luz, 19) zaduch, 20) hop, 21) Polska, 22) arka, 23) aromat, 24) tempo, 25) owad.  
Hasło zadania: **W POLSKICH DOMACH — POLSKA MOWA.**